



Interview: Mit dem deutschen Generalkonsul Dr. Gottfried Zeit, der in drei Monaten in Pension geht und das Generalkonsulat in Breslau verlässt, sprach Anna Ronin. **Lesen Sie auf S. 1**



In Görlitz gedreht: Die Komödie „Grand Budapest Hotel“ ist eingebettet in eine verspielte Kunstwelt. **Ab dem 6. März in deutschen Kinos**



PRACA • ŻYCIE • WIEDZA www.job-profi.pl



WOCHENBLATT.pl

Zeitung der Deutschen in Polen

Durch die Tragödie vereint



In einem westdeutschen Flüchtlingslager gestrandete Kinder

Dr. Adam Dziurok vom Institut für Nationales Gedenken (IPN) in Kattowitz definierte bei einer Tagung in Oppeln und im Gespräch mit Till Scholtz-Knobloch, was die Oberschlesische Tragödie genau ist. **Lesen Sie S. 8**

Nanu?

Wykurzyć muzeum

Najstarszemu polskiemu muzeum za granicą, w szwajcarskim Rapperswil, grozi zamknięcie. Miejscowi biznesmeni i lokalne władze chcą się pozbyć muzeum, które zajmuje niezwykle atrakcyjny lokal – zamek. Szwajcarzy chcieliby, żeby zamek na siebie zarabiał, muzeum zaś nie dość, że kogosów nie przynosi, to jeszcze jest rzadko odwiedzane. Rocznie przyjeżdża tu co najwyżej 300 Polaków. Miejscowych nie interesuje ono wcale. Polskie media liczą, że Szwajcarzy przestraszą się popsucia stosunków z Polską i muzeum zostanie. Żeby sobie w Bernie nie myśleli, że mogą tak po prostu wykurzyć Polaków ze swojego zamku bez żadnych konsekwencji.

Anna Durecka

Werbung / Reklama

Werbung / Reklama

Pilnie poszukujemy pracowników ze znajomością języka niemieckiego w zawodach:

DAKO

- operatorów pras, krawędziarek i maszyn do obróbki blach, urządzeń typu TRUMPE i TRUMATIC;
- operatorów wózków widłowych
- elektryków
- ślusarzy i mechaników
- pracowników fizycznych do prac magazynowych i przy recydingu
- operatorów maszyn cnc (frezarki i inne obrabiarki)
- stolarzy
- kierowców C+E.

Zainteresowanych prosimy o kontakt e-mail: export@dako.org.pl lub tel.: 32 279 96 80

AUTO CZOK

Bernard Czok



24h

CENTRUM POMOCY DROGOWEJ **A4**

WARSZTAT

- mechanika pojazdowa
- części używane
- lakiernictwo
- blacharstwo
- wynajem samochodów

46-022 Kępa k. Opola, ul. Wróbleńska 17b
tel./fax: 77 456 86 58
kom. 602 369 462 (A4)
661 333 777
604 963 702

www.autoczok.pl



OPOLE
tel. 77 446 78 91
WYJEDŹ Z NAMI NA STAŻ DO HOLANDII
W RAMACH PROJEKTU LEONARDO DA VINCI
Poszukujemy absolwentów szkół średnich i wyższych na kierunkach logistycznych. Więcej szczegółów na www.sherpaforce.pl



KRAZ 470

Sherpa

www.sati.info.pl

SATI
(+48) 77 546 22 78

Nowy punkt:
Zakład Kamieniarski PPHU Sati
46-073 Wrzowski, ul. Wrocławska 24
tel. kom. 880 370 130, 784 518 593
tel. (+48) 77 546 22 78
biuro@tanielnagrobki.com.pl

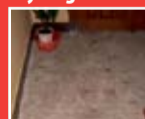
Oddział
Ekspozycja nagrobków
46-020 Krzanowice, Stara Droga 6 i 8
tel. kom. (+48) 666 523 384
tel. (+48) 77 546 21 84
biuro@tanielnagrobki.com.pl

Nagrobki



od 1499 zł

Płytki granitowe



od 76 zł/m²

Schody



od 280 zł/m²

Błaty



od 320 zł/m²

Kominki



od 280 zł/m²

Tarasy



od 76 zł/m²

Jedziemy do Holandii!



Oferty na [www](http://www.sbaeuro.pl) mamy przeróżne **Sprawdź!**

sbaeuro
agencja zatrudnienia
Zarejestruj się na www.sbaeuro.pl

ISSN 2082-8195



97 72082 819108



1 2 1 4 6 >



Śląsku, ojczyzno moja!

Inkompetenz



Die Krim hat sich in einer Volksbefragung – allerdings völkerrechtlich illegal unter dem Eindruck russischer Gewehrkolben – für den Beitritt zu Russland ausgesprochen (siehe auch S. 10). Und bereits diesen Sonntag stimmen die Bewohner des italienischen Venetiens über ihre Unabhängigkeit von Italien ab, da man sich vom römischen Zentralismus betrogen fühlt. Nach Umfragen denken 68 Prozent der Venezianer so. Hingegen ist es nach dem Mord an dem Deschowitzter Bürgermeister Dieter Przedwzding erstaunlich ruhig geworden in der Diskussion um zumindest ein paar regionale wirtschaftliche Selbstverwaltungsrechte mehr.

Dabei hat die deutsche Minderheit vor allem ein Problem mit der deutschsprachigen Bildung. Eine vernünftige Debatte zu den eigentlichen regional-nationalen Minderheitenrechten und nicht einmal im entferntesten um Instrumente einer Kulturautonomie findet praktisch nicht statt. Doch nachdem die ehemalige Direktorin der Coseler Verbandsschule deutschsprachigen Schulunterrichts juristisch von allen Vorwürfen freigesprochen wurde, die das Opperländer Bildungskuratorium Sabina Reszka andichtete, herrscht auch in dieser Angelegenheit weiterhin betretenes Schweigen. Einzig der Chefredakteur des Kanndrzin-Cosleler Lokalblatts „7 Dni“ Leszek Stański kommentierte treffend: „Wenn die Rechtsprechung und entsprechende Organe in der Lage sind,

von einer Dienstentlassung bis zur vollständigen Entlastung in voller Bandbreite zu interpretieren, dann sind entweder die Rechtsgrundlagen katastrophal oder jemand zeigt vollständige Ignoranz.“

Bruno Kosak vom Vorstand der Verbandsschule beklagt, dass sich als einziger im Grunde der Kreisverband der Lehrgewerkschaft eingeschaltet hatte – dies aber auch zersetzend, da er das Lehrgremium einst aufgewiegelt habe. Der Verbandsschule und auch der Leitung war durch das Kuratorium die Kompetenz abgesprochen worden und der Schulführung sagte man, dass ihr die Angelegenheit über den Kopf gewachsen sei. „So wie sich das Kuratorium verhalten hat, verstehe ich mittlerweile Überlegungen des Bildungsministeriums vor etwa drei Jahren, dass die Bildungskuratoren überflüssig seien. Und bei der Untätigkeit des Minderheitenbeauftragten in dieser Sache gibt es gleich ein überflüssiges Amt mehr“, so Bruno Kosak der zudem fragt: „Was ist mit denen, die in eine ähnliche Situation als Verbandsschule kommen. Ich habe mir zum Beispiel die Satzung einer kirchlichen Verbandsschule aus Tarnobrzeg schicken lassen, in der steht, dass Kinder, die keine Erlaubnis von den Eltern haben, in diese Schule zu gehen, nicht aufgenommen werden? Vielleicht ist das im Falle einer Schule, die Jana Pawła II heißt, etwas anderes, als wenn es um eine deutsche Verbandsschule geht?“ Diskutieren wir also endlich, wer wieso inkompetent agiert.

Niekompetycja

Ludność Krymu w przeprowadzonym referendum opowiedziała się za przyłączeniem do Rosji – choć niezgodnie z prawem międzynarodowym i pod wrażeniem kolb rosyjskich karabinów (patrz też str. 10). A już w tę niedzielę mieszkańcy włoskiego regionu Wenecja przegłosują kwestię niezależności od Włoch, gdyż czują się oszukiwani przez rzymski centralizm. Wyniki ankiet wskazują, że tak myśli 68% Wenecjan. Tymczasem po zamordowaniu burmistrza Zdzieszowic Dietera Przedwzdinga zrobiło się zadziwiająco spokojnie w dyskusji dotyczącej choćby niewielkiego rozszerzenia praw samorządów lokalnych w zakresie gospodarki.

Jednocześnie mniejszość niemiecka ma przede wszystkim problem z niemieckojęzyczną oświatą. Praktycznie nie toczy się rozsądna debata w sprawie faktycznych regionalno-narodowych praw mniejszości, a cóż dopiero na temat instrumentów służących uzyskaniu kulturowej autonomii. Przykre milczenie panuje też od chwili, gdy sąd uwolnił byłą dyrektorkę Zespołu Szkół w Koźlu prowadzącego nauczanie w języku niemieckim, Sabinę Reszkę, od wszystkich zarzutów, jakie wysuwało wobec niej opolskie kuratorium oświaty. Jedyne redaktor naczelny ukazującej się w Kędzierzynie-Koźlu lokalnej gazety „7 Dni“, Leszek Stański, trafnie skomentował: „Skoro to samo prawo fachowe i powołane do tego organy są w stanie interpretować od bandy do bandy, czyli od zwolnienia z pracy po całkowite uniewinnienie, to znaczy, że albo przepisy są skonstruowane katastrofalnie, albo ktoś tu wykazuje się kompletną ignorancją“.

Bruno Kosak z zarządu Zespołu Szkół ubolewa nad tym, że w gruncie rzeczy jedyną instytucją, która włączyła się w



Rys. Andrzej Szewiel

sprawę, był powiatowy oddział Związku Zawodowego Nauczycieli – i to też w destrukcyjny sposób, gdyż „swego czasu podburzał gremium nauczycielskie“. Kadrze i dyrekcji Zespołu Szkół kuratorium odmówiło posiadania odpowiednich kompetencji, a kierownictwu szkoły powiedziano, że sprawa przerosła jego możliwości. „W obliczu postawy zaprzętojanej przez kuratorium zaczynam rozumieć, dlaczego ministerstwo edukacji jakieś trzy lata temu zastanawiało się, czy kuratoria oświaty nie są zbędne. A jeśli wziąć pod uwagę bezczynność w tej sprawie pełnomocnika ds. mniejszości, to

mamy kolejną zbyteczną funkcję” – mówi Bruno Kosak i jednocześnie pyta: „A co z innymi zespołami szkół, które znajdują się w podobnej sytuacji? Poprosiłem na przykład o przysłanie mi statutu zespołu szkół z Tarnobrzegu prowadzonego przez Kościół, w którym jest napisane, że dzieci, które nie mają zgody rodziców na chodzenie do tej szkoły, nie są przyjmowane. Może w przypadku szkoły, która nosi imię Jana Pawła II, sprawy mają się inaczej niż w przypadku niemieckich szkół?“. Zatem podyskutujmy wreszcie, kto i dlaczego działa niekompetentnie.

Till Scholtz-Knobloch



Die Gedanken sind frei

Eine Chance nutzen

Im Moment, da ich diese Kolumne schreibe, bin ich noch in Gedanken bei der gestrigen SKGD-Vorstandssitzung, bei der wir unter anderem über die Bedeutung der Europawahl debattiert haben. Nach neuesten Erhebungen wird vermutet, dass sich in Polen ungefähr 30 Prozent der Bevölkerung beteiligen werden, doch in persönlichen Gesprächen hört man oft, dass es vielleicht nur 20 Prozent sein werden. „Hast Du einen Opa, schick ihn nach Europa“, hieß es in einem Spruch, der lange Jahre satirisch die geringen Kompetenzen des Europaparlaments beschrieb. Heute muss man jedoch sagen, dass die Aktualität dieses Spruches schon lange verflogen ist.

Die Kompetenzen des Parlaments werden seit den 70er Jahren stets er-

weitert, die EU betrifft uns alle im Alltag und in dieser Hinsicht ist ein anderer Spruch viel aktueller als der oben genannte – nämlich, dass jeder siebte Bürger Europas einer nationalen Minderheit angehört. Wir alle, die wir Mitglieder der deutschen Minderheit sind, sind also Teil einer Kraft von über 100 Millionen Menschen! Das ist eine Kraft, die sowohl sozial als auch politisch nicht zu unterschätzen ist, eine Kraft die etwas bewegen, aber auch etwas erwarten kann. Diesen Gedanken kommt die Initiative des Dachverbandes der Europäischen Minderheiten FUEV entgegen, der ein Schreiben mit Anliegen und Fragen an die potenziellen Europaabgeordneten vorbereitet hat. Eine Initiative, die es sich zu un-

terstützt lohnt, und diesbezüglich auch vor allem die Abgeordneten, die verschiedene Fragen von uns positiv beantworten. Nicht immer wird nämlich die Problematik der Minderheiten in den jeweiligen Staaten wirklich verstanden und ernst genommen. Obwohl wir offiziell keine Partei unterstützten, sollten wir doch an der Europawahl teilnehmen. Das Europaparlament hat 736 Abgeordnete. Die Europäische Ebene ist daher für uns eine Chance um der Vielfalt 736 neue Stimmen zu geben. Nutzen wir sie!

Bernard Gaida

Wersja polska na blogu Bernarda Gaidy na www.vdg.pl



Bartek konkret

Was ist heute europäisch?

In dieser Ausgabe können sie ein interessantes, irgendwie aber auch bezeichnendes Interview mit Prof. Gesine Schwan lesen (S. 10). Prof. Schwan war nicht nur bis 2008 Präsidentin der Europa-Universität Viadrina in Frankfurt (Oder), sondern auch in den Jahren 2005-2009 Koordinatorin der Bundesregierung für die grenznahe und zivilgesellschaftliche Zusammenarbeit mit Polen.

Wie sie selber erwähnt, ist sie Tochter einer Oberschlesierin und spätestens da würde man davon ausgehen, dass ihr auch die Situation und Lage der Deutschen in Polen bestens bekannt sein sollten. Dann erfahren wir aber, dass sie

es sehr vernünftig findet, dass „...viele junge Mitglieder der deutschen Minderheit zum Beispiel längst auf die Idee deutscher Schulen verzichteten und das Ganze europäisch ausrichten wollten...“.

Man könnte dazu sagen: Ja, europäisch ist immer vernünftig. Nur wieso muss deutsch weniger europäisch sein oder weniger vernünftig? Außerdem es ist in den letzten Jahren, auch dank Prof. Schwan, viel Neues in der deutsch-polnischen Zusammenarbeit angestoßen worden, unter anderem eine deutsch-polnische Wissenschaftsstiftung. Aber es entstand immer noch keine einzige deutsche bzw. europäische Schule in den Gebieten, wo die Deutschen in Polen

leben! In diesem Falle wird man den Eindruck nicht los, dass diese Problematik ausgesprochen oberflächlich von Teilen der deutschen Politik – ja selbst von den Experten für Polen – behandelt wird. Oberschlesien gehört zu den Regionen Europas, wo eine deutsche, oder zumindest zweisprachige deutsch-polnische Schule längst überfällig ist. Da stellt sich dann doch die Frage, wieso es eine deutsche Auslandsschule nur in Warschau geben kann und ein Goethe-Institut in Krakau? Wenn man sich die potenziellen Empfänger in der Region anschaut, dann könnte man nur sagen – europäisch ist so etwas nicht...

Rafał Bartek

Wygląda na to, że musi istnieć centralna instancja wyposażona w odpowiednie kompetencje. Konferencja Krajowych Ministrów Oświaty nierzadko pracuje w żółwym tempie, na czym cierpią rodzice, nauczyciele i dzieci.



Jürgen Müllemann (1945–2003; FDP) w 1988 r., wówczas federalny minister edukacji



Prosto z Sejmu

Więcej aktywności



Poseł Ryszard Galla

W minioną środę odbyło się posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, na której minister administracji i cyfryzacji przedstawił informację z działalności pełnomocników wojewodów ds. mniejszości narodowych i etnicznych zamieszkujących Polskę. Tak obszernej analizy dokonuje się zwykle na posiedzeniu Komisji Wspólnej, ale czasami warto, aby na Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Sejmie taka informacja też została przedstawiona. Tak się stało tym razem – i dobrze. Pełnomocnicy bowiem, którzy od kilku lat funkcjonują w województwach, nie są osobami, które zostały do tej pracy powołane tylko po to, by być lub interweniować wyłącznie w momencie, kiedy występuje problem. Jest to bowiem stanowisko, które uprawnia taką osobę do bycia partnerem dla środowisk mniejszości narodowych i etnicznych.

Wczytując się jednak w sprawozdania, które zostały przygotowane przez poszczególnych pełnomocników, zauważyłem olbrzymią rozbieżność – od pełnomocników bardzo aktywnych po takich, którzy, mówiąc wprost, swoją funkcję zaliczają. W moim przekonaniu na wyróżnienie zasługują pełnomocnicy w województwach: warmińsko-mazurskim, dolnośląskim i śląskim. Natomiast od pełnomocnika wojewody opolskiego zarówno ja, jak i przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych województwa opolskiego oczekujemy większej aktywności. Mam jednak nadzieję, że działalność Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, które odpowiedzialne jest za problematykę mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, wpłynie na to. A tym samym w wyniku takich informacji dobre praktyki i doświadczenia pełnomocników w innych regionach kraju, bardziej aktywnych, przeniosą się na poprawę działalności pełnomocników

w regionach pod tym względem mniej dynamicznych – np. opolskim.

Mehr Aktivität

Auf einer Sitzung des parlamentarischen Minderheitenausschusses vergangenen Mittwoch berichtete der Minister für Verwaltung und Digitalisierung über Aktivitäten der polenweiten Woiwodenbeauftragten für nationale und ethnische Minderheiten. Umfassende Analysen wie diese gibt es für gewöhnlich in Sitzungen des Gemeinsamen Ausschusses, mitunter jedoch sind solche Berichterstattungen auch im Minderheitenausschuss sehr sinnvoll. So wie eben jetzt. Die Minderheitenbeauftragten, die seit einigen Jahren in den Woiwodschaften ihres Amtes walten, sind nämlich nicht nur dazu berufen worden, sich ausschließlich in akute Problemsituationen einzuschalten, vielmehr befugt sie ihre Position dazu, ständige Ansprechpartner für nationale und ethnische Minderheiten zu sein.

Vertieft man sich allerdings in die Berichte der einzelnen Beauftragten, so fällt eine enorme Diskrepanz zwischen ihnen auf: von sehr aktiven bis zu solchen, die ihre Arbeit bloß abhaken! Während sich diejenigen aus den Woiwodschaften Ermland-Masuren, Niederschlesien und Schlesien nach meiner Überzeugung sehr positiv hervortun, erwarte ich vom Minderheitenbeauftragten des Opperländer Woiwoden stellvertretend für die nationalen und ethnischen Minderheiten der Woiwodschaft mehr Aktivität! Und ich hoffe, dass die im Verwaltungsministerium für die Minderheitenproblematik Verantwortlichen hierauf Einfluss nehmen werden, auf dass die guten Praktiken und Erfahrungen der aktiveren regionalen Minderheitenbeauftragten künftig positiv auf die weniger dynamischen – wie den in der Woiwodschaft Opperln – abfärben.

Notiert von Krzysztof Świerc



Z Vaterlandu

Będzie łatwiej o podwójne obywatelstwo?

Kraje związkowe Badenia-Wirtembergia, Nadrenia-Palatynat i Szlezwik-Holsztyn złożyły w Radzie Federacji swój kontrowersyjny wniosek w sprawie podwójnego obywatelstwa, w którym postulują całkowite zniesienie tzw. przymusu wyboru, który jak dotąd w dużej mierze zapobiega nabywaniu dwóch obywatelstw.

Nagroda za ochronę języka niemieckiego

Spółka Deutsche Bahn powraca do niemieckości, stawiając na „Information”. Na zdjęciu – centrum turystyczne DB na najbardziej ruchliwym niemieckim dworcu głównym we Frankfurcie nad Menem.

Spółce Deutsche Bahn przyznano tytuł „obrońcy języka w roku 2013”, gdyż postanowiła w przyszłości unikać używania pojęć angielskich. Planuje się na przykład zastąpić określenie „Service Points” terminem „Information”, a nazwę „Flyer” słowem „Handzettel” (ulotka) – poinformował redaktor naczelny gazety „Deutsche Sprachwelt”, Thomas Paulwitz. Jeszcze w 2007 roku były szef DB Hartmut Mehdorn z racji skłonności do anglicyzmów otrzymał nominację na „falszera języka”. Miejsce drugie czytelnicy „Deutsche Sprachwelt” przyznali Otfriedowi Preusslerowi, który próbował nie dopuścić do tego, aby wydawnictwo zmieniło treść jego książki „Malutka czarownica” zgodnie z zasadami poprawności politycznej. Preusslera znają niemal wszystkie niemieckie dzieci, zwłaszcza dzięki książce „Rozbójnik Hotzenplotz”, której tytuł autor wybrał inspirując się nazwą rzeki Hotzenplotz (Osobłoga) na Górnym Śląsku.

Równe traktowanie dzięki „adopcji sukcesyjnej”

Związki homoseksualne w Niemczech mają wkrótce uzyskać więcej praw do adopcji dzieci. Federalny gabinet wniósł projekt ustawy, zgodnie z którym osoby homoseksualne obojga płci żyjące w zarejestrowanych związkach będą mogły adoptować adoptowane dzieci partnera. Jak dotąd, tego rodzaju „adopcja sukcesyjna” jest możliwa tylko w przypadku małżeństw heteroseksualnych, co jednak w opinii sędziów Federalnego Trybunału Konstytucyjnego stanowi naruszenie prawa do równego traktowania.

Seminarium dla kronikarzy historii lokalnej

Fundacja Kulturwerk Schlesien oraz stowarzyszenie „Verein für die Geschichte Schlesiens e.V.” (Stowarzyszenie Historii Śląska) organizują w dniach 25–27 kwietnia w ośrodku konferencyjnym Niemców Sudeckich Heiligenhof w Bad Kissingen k. Würzburga „Weekend z

historią regionalną dla kronikarzy i genealogów”. Informacje i zgłoszenia – w fundacji Kulturwerk Schlesien: info@kulturwerk-schlesien.de, tel. 0931/53696.

UOK zostawi Lewicę w spokoju

Urząd Ochrony Konstytucji zamierza zasadniczo zaprzestać obserwacji deputowanych Bundestagu z ramienia Partii Lewicy, której członkowie pierwotnie rekrutowali się z rządzącej w NRD partii SED. Wynika to z treści pisma skierowanego przez ministra spraw wewnętrznych Thomasa de Maizière'a na ręce szefa frakcji Lewicy, Gregora Gysię, zgodnie z którą obserwacji będą mogli podlegać już tylko parlamentarzyści, którzy w jawny sposób będą nadużywać swojego mandatu do prowadzenia aktywnej, agresywnej walki przeciwko fundamentalnym zasadom wolności i porządku demokratycznego.

Śląski „ojciec medycyny urazowej”

Carl Thiem

Klinika im. Carla Thiema w Chociebużu obchodzi właśnie setną rocznicę swojego istnienia. Z tej okazji stacja radiowo-telewizyjna RBB w artykule pt. „Wie ein Arzt in Cottbus das Mittelalter beendet” (Jak lekarz z Chociebuża położył kres średniowieczu) zamieszczonym na swojej stronie internetowej pisze: „Na krótko przez wybuchem I wojny światowej w mieście Chociebuż na każde tysiąc mieszkańców statystycznie przypada jedno łóżko szpitalne. I to jakie! Warunki panujące w okropnie przestarzałym szpitalu tego łużyckiego miasta są określane mianem iście średniowiecznych”. Kres tym fatalnym warunkom położył, zakładając odrębny szpital, Carl Thiem rodem z Kowalic (Nikolschmiede) w powiecie żagańskim na Śląsku, który już w XIX wieku „zyskał sobie w całych Niemczech renomę w dziedzinie chirurgii urazowej. Już współcześni nazywali go „ojcem medycyny urazowej”.

Niemiekojęzyczni Belgowie odetchnęli z ulgą

Po prawie rocznej przerwie w Belgii znów można odbierać programy ARD i ZDF. Po niesnaskach z belgijskim koncernem telekomunikacyjnym Belgacom obu rozgłośniom udało się zawrzeć porozumienie co do warunków transmisji. Z ulgą odetchnęli zwłaszcza niemiekojęzyczni Belgowie w oficjalnie niemieckojęzycznej części kraju, w rejonie miast Eupen i St. Vith. □

Politik: Die wiederkehrende Karriere**Politische Stehaufmännchen**

„Ein Stehaufmännchen ist ein Gegenstand, meist in Gestalt einer menschlichen Figur, der sich von selbst immer in aufrechte Lage bringt”, schreibt ein Online-Lexikon über diese Spielzeugfigur. Doch nicht nur Kinder können Stehaufmännchen besitzen, auch in der politischen Landschaft Polens kommen Stehaufmännchen vor.

Und zwei besonders prominente Beispiele sind kürzlich wieder dazu gestoßen. Bei dem einen handelt es sich um Marek Sawicki. Anfang der Woche wurde er zum neuen Landwirtschaftsminister ernannt. Das Amt musste der bisherige Ressortchef Stanisław Kalemba abgeben, nachdem er in den vergangenen Wochen wegen seines Krisenmanagements bei der Bekämpfung der afrikanischen Schweinepest, die von Wildschweinen aus Weißrussland in Ostpolen eingeschleppt worden war, in der Kritik stand.

Für Sawicki ist die Leitung des Landwirtschaftsressorts keine neue Aufgabe, bereits von 2007 bis Juli 2012 stand er an der Spitze des Ministeriums. Damals wurde er im Zuge der „Bandaffäre“ geschasst: Medien haben ein heimlich aufgenommenes Gespräch zwischen Landwirtschaftsfunktionären veröffentlicht, in dem es um die Vetterwirtschaft der Koalitionspartei PSL ging. „Der Re-

gierungschef hat ein kurzes Gedächtnis”, kommentieren zwei Jahre später polnische Medien die Berufung Sawickis an den Regierungstisch. Denn im Zuge der Bandaffäre hat Premier Donald Tusk dem immer wieder zu Tage geförderten Nepotismus in der Politik den Kampf angesagt.

Nicht weniger kontrovers wird ein weiterer Karrierebeginn gesehen, wobei in seinem Fall vielmehr etwas anderes als umstritten gilt. Michał Kamiński gilt als einstiger „Spin-Doktor“ der konservativen Oppositionskraft PiS, der sogar als Staatssekretär im Präsidentsenatpalast unter Lech Kaczyński arbeitete. Nach parteiinternen Querelen verließ er die Kaczyński-Partei und schloss sich der Splitterformierung PJN an, für die er bis jetzt im Europaparlament sitzt. Auch in der kommenden Wahlperiode möchte Kamiński wieder in Brüssel arbeiten, die PJN aber hat nur geringe Chancen auf einen Einzug



Er steht einfach immer wieder auf...

ins EU-Parlament. Kamiński also wird auf der Liste der Regierungspartei PO starten, jener Gruppierung, die er als PiS-Funktionär noch scharf kritisierte. Der 42-Jährige gibt sich weniger als Stehaufmännchen als vielmehr als „geläutert”, der seine parteiliche Richtung „korrigiert“ habe. Manche Medien – und zahlreiche Nutzer-Kommentare im Internet – meinen die vermeintlich wahre Motivation Kamińskis 180-Grad-Wende zu kennen: die Diäten im Europaparlament.

Markus Nowak

Königswinter/Głogów: Nowości z Haus Schlesien**Eichendorff i Napoleon**

Latem ubiegłego roku w centrum dokumentacyjno-informacyjnym zajmującym się krajoznawstwem Śląska (Dokumentations- und Informationszentrum für schlesische Landeskunde) miała miejsce wystawa rzeźb autorstwa Stanisława Wysockiego (STAN WYS).

Jednym z obiektów zaprezentowanych w Haus Schlesien (Dom Śląski) w Königswinter w Nadrenii była preforma odlewu brązowego pomnika Eichendorffa przeznaczonego dla Ogrodu Botanicznego we Wrocławiu. W 2012 roku Towarzystwo Polsko-Niemieckie Uniwersytetu Wrocławskiego ufundowało wierną oryginałowi replikę zniszczonego w 1945 roku pomnika wykonanego przez Aleksandra Kraumanna. Nadanie posagowi kształtu i wykonanie jego odlewu powierzono wrocławskiemu artyście o pseudonimie STAN WYS, podobnie zresztą jak w przypadku repliki pomnika Eichendorffa, którą stworzył on we współpracy ze swoim synem Michałem. Dla wielu osób zwiedzających wystawę oraz członków stowarzyszenia Haus Schlesien preforma pomnika Eichendorffa, która podczas ekspozycji „wędrowała” po parku, stała się wręcz nieodzownym atrybutem tego miejsca.



Instalowanie preformy pomnika Eichendorffa obok budynku Haus Schlesien. Foto: Haus Schlesien

Dzięki ofiarowanym datkom istnieje możliwość, że Eichendorff na stałe zostanie w Königswinter.

Warto nadmienić, że Haus Schlesien znów angażuje się w działalność na samym Śląsku, działając bowiem we współpracy z Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Głogowie, prezentuje w tym mieście wystawę „Z Napoleonem i przeciw niemu”, która potrwa do końca maja. Wkrótce po tym, jak wojska koalicji antynapoleońskiej przed dwustu laty

wkroczyły do Paryża, skapitulował też francuski generał Laplane, który podjął się obrony twierdzy głogowskiej. Tym samym w dniu 10 kwietnia 1814 roku zakończyła się trwająca ponad siedem lat francuska okupacja miasta.

Po klęsce w bitwie pod Jeną i Auerstedt w 1806 roku wojska napoleońskie w krótkim czasie zdobyły i zajęły śląskie twierdze z wyjątkiem Koźła, Kłodzka i Srebrnej Góry. Konwencja francusko-pruska z 12 lipca 1807 roku przewidywała etapowe wycofanie się Wielkiej Armii z okupowanych terenów w zależności uiszczanych kontrybucji. Dopiero w 1808 roku Francuzi ostatecznie wycofali się ze Śląska, aczkolwiek z jednym „małym” wyjątkiem, w ich rękach pozostała bowiem jako zastaw twierdza głogowska, podobnie jak szczecińska i kostrzyńska, a mianowicie do czasu zapłacenia kontrybucji w pełnej wysokości. Głogów jest zatem w szczególnej mierze związany z okresem napoleońskim, co zresztą było powodem zorganizowania wystawy.

Dodajmy, że Eichendorff i Napoleon byli sobie współcześni. Koźlu udało się stawić czoło francuskiemu oblężeniu w roku 1807, zaś o zmaganiach o Koźle Joseph von Eichendorff pisze w swoim pamiętniku.

Bernadett Fischer, Silke Findeisen, Jarosław Helwig, Till Scholtz-Knobloch

Werbung / Reklama

Specjalistyczny Zakład Opieki Zdrowotnej

Tańczak i S-ka

Spółka Jawna Rok Założenia 1974

Rejestracja telefoniczna: +48 77 400 98 01 +48 77 460 90 69 +48 607 173 521 +48 607 173 542

www.tanczak.pl www.dobraklinika.opole.pl

Z okazji jubileuszu 40-lecia, oprócz wielu promocji na nasze usługi, proponujemy Państwu udział w konkursie z licznymi nagrodami pt.: „Najlepsze hasło reklamowe – Spec. ZOZ >Tańczak i S-ka< Sp.J.”

Nagroda główna to: „Weekend we dwoje w hotelu SPA”

szczegóły i regulamin konkursu na stronie www.stomatologia-implantologia.com/konkurs-jubileuszowy

„2014 - ROK MIŁYCH NIESPODZIANEK”

JUBILEUSZ 40-lecia

Traueranzeige / Nekrolog

Dr. Henryk Rzega,
Pfarrer in Lubowitz, sprechen wir unser aufrichtiges Beileid zum Tode seiner Mutter aus

Oberschlesisches Eichendorff-Kultur- und Begegnungszentrum sowie der Eichendorff-Verein in Lubowitz

Miejsce na Twoją reklamę 77 4 538 486

WOCHENBLATT.pl

Folge uns auf Facebook.

http://www.facebook.com/wochenblattpl



NOTIZEN NOTATKI

Lyck möchte vom kleinen Grenzverkehr profitieren: Auch die Stadt Lyck (Elk) möchte vom kleinen Grenzverkehr zwischen der Woiwodschaft Ermland-Masuren und dem Königsberger Gebiet profitieren, der seit Juli 2012 besteht. Unterstützt wird der Stadtrat durch den Woiwoden Marian Podziewski, der in dieser Angelegenheit einen Brief an den polnischen Außenminister Radosław Sikorski geschrieben hat. Das berichtet das Ermland-Masuren Journal. Zum berechtigten Grenzstreifen gehören die Kreise, deren Nordgrenze nicht weiter als 30 km von der Landesgrenze zum Königsberger Gebiet entfernt ist. Beim Kreis Lyck sind es jedoch 34 km. Der Stadtrat fordert die Erweiterung der Grenze. Weitere Kreise außerhalb des Streifens sind: Osterode (Ostóda), Deutsch Eylau (Iława), Neumark (Nowe Miasto Lubawskie), Soldau (Działdowo), Neidenburg (Nidzica), Ortelsburg (Szczytno) und Johannisburg (Pisz).

Wiosenne przebudzenie: Toruńskie Centrum Kultury (Dwór Artusa, Rynek Staromiejski 6) zaprasza na koncert poświęcony muzyce Roberta Schumanna i Georga Bizeta. 21 marca o godz. 19.00 wystąpi Toruńska Orkiestra Symfoniczna pod batutą Dainiusa Pavilionisa, a przy fortepianie zasiądzie Beata Bilińska. W programie I i II suita z opery Carmen Bizeta oraz Koncert fortepianowy a-moll op. 54 Schumanna.

Lehrer schlecht bezahlt: Lehrer gehören zu den am schlechtesten bezahlten Akademikern in Polen. Die Zeitung Gazeta Olsztyńska hat nun recherchiert, wie hoch die Gehälter der Lehrer in Allenstein und wie hoch die durchschnittlichen Bruttogehälter der Lehrer in Ermland-Masuren sind. Berufsanfänger, deutschen Referendaren entsprechend, bekommen 2.801,71 Złoty im Monat, 3.199 Złoty die Gruppe der Vertragslehrer (kontraktowy). Die ernannten Lehrer (mianowany) verdienen 3.988,74 Złoty und die diplomierten (dyplomowany) 4.970,30 Złoty. Im Vergleich bekommt die Spitzengruppe der polnischen Lehrer laut Statistischem Hauptamt GUS 3.823,32 Złoty.

Berühmte Musiker in Stettin: Im Stettiner Free Blues Club treten am Freitag, 21. März, die Musiker Paul Jackson (Bassist von Herbie Hancock), Pee Wee Ellis (Saxophonist von James Brown), Tony Match (Schlagzeuger bei Amy Winehouse) und Xantoné Blacq auf. Ihre Mischung aus Jazz und Funk nennen sie Smooth Funk. Beginn ist 21 Uhr. Die Karten kosten im Vorverkauf 99, an der Abendkasse 120 Złoty, Studenten bekommen eine Ermäßigung.

Szczecin: Zabytki związane z kulturą duchową mieszkańców Pomorza można oglądać w Muzeum Narodowym w Szczecinie na nowo otwartej wystawie „Pomorze u progu chrześcijaństwa”. Niektóre z zabytków pokazywane są pierwszy raz. Do lamusa należy odłożyć wyobrażenie średniowiecza jako ciemnych wieków, ponieważ był to niezwykle kreatywny okres – podkreśla w zaproszeniu Agnieszka Kowalówka, kuratorka wystawy, a można się o tym przekonać, oglądając prezentowane zabytki. Wystawę można oglądać do 31 marca w Szczecińskim Muzeum Narodowym, Wały Chrobrego 3.

Baumesse in Stettin: Vom 28. bis zum 30. März findet in den Hallen der Internationalen Messe Stettin MTS die 23. Baumesse Bud-Gryf Szczecin statt. Erwartet werden rund 8.000 Besucher und 200 Aussteller. Architekten, Bauträger, Unternehmen und Investoren informieren sich unter anderem über Bautechnologien und Dienstleistungen im Bereich Bau, Ausbau oder Sanierung von Häusern und Wohnungen. Jp (D), kan (PL)

Allenstein: Vortrag über Renovierung der Villa Casablanca

Spiel dort noch einmal, Sam!

Sie wurde zerstört, wieder aufgebaut, vergessen, vernachlässigt und ist nun wieder ein Schmuckstück Allensteins – die Villa Casablanca. Sie beherbergt das gleichnamige Restaurant und wurde im August vergangenen Jahres eröffnet. Von Überraschungen bei den Bauarbeiten berichtete nun Ingenieur Marek Kowalczyk während eines Vortrags.

Ob es im Restaurant „Casablanca“ einen Pianisten gibt, der wie im gleichnamigen Filmklassiker mit Ingrid Bergman und Humphrey Bogart allen Schicksalsschlägen zum Trotz wieder dasselbe Stück der Liebe spielt, mag dahingestellt bleiben. Sicher ist, dass die Irrungen und Wirrungen der Gefühle für das Gebäude hinter dem Schloss in Allenstein zumindest einmal eine große Rolle gespielt haben. Zunächst diente es als Wohnsitz der Burggrafen des Schlosses. Mitte des 19. Jahrhunderts übernahm es das Militär und gestaltete das auf alten Postkarten als „Villa Schönebeck“ bezeichnete Haus zum Offizierskasino um.

Weihnachten 1907 (als Datum wird je nach Quelle der 24. oder der 27. Dezember angegeben) erschoss dort Hugo von Goeben, Hauptmann des Masurischen Feldartillerie-Regiments Nr. 73, den Ehemann seiner Geliebten Antonie und Major des Dragonerregiments Gustav von Schönebeck. Nach diesem Ereignis veräußerte das Militär die „Mordvilla“ an Ernst Harich, Eigentümer des Verlags, der die damalige Allensteiner Zeitung herausgab. Der ließ das Gebäude abreißen und 1912 dort den jetzt restaurierten Bau errichten. Diese „Villa Harich“ diente nach dem Zweiten Weltkrieg für kurze Zeit als Sitz des Woiwoden von Allenstein. Seit 1950 war sie Offiziersclub und Bibliothek der polnischen Armee. Aus dieser Zeit stammt der heutige Name des Gebäudes.

Obwohl es am 14. September 1988 wegen der im Inneren erhaltenen Fensterrahmen, Wandtäfelungen und Kassettendecken ins Denkmal-Verzeichnis eingetragen wurde, geriet es mit der Auflösung der Armeeeinheiten trotz der Lage nahe der Burg in Vergessenheit. Erst dank der Übernahme durch einen Investor im Jahre 2011 im Zusammenhang mit der von der Europäischen Union geförderten Wiederbelebung der Stadtbefestigungen lichteten sich die Wolken über der Villa Casablanca und sie wurde restauriert.

Auf einem Vortrag des Städtischen Kulturzentrums berichtete kürzlich der



Ein Gebäude mit lebhafter Geschichte und vielen Namen: Bevor das Gebäude hinter dem Allensteiner Schloss den Namen Villa Casablanca bekam, hieß es schon „Villa Schönebeck“, „Mordvilla“ und „Villa Harich“. Foto: Uwe Hahnkamp

Bei den Bauarbeiten fand man gegen alle Vermutung Reste der ehemaligen „Mordvilla“.

Ingenieur Marek Kowalczyk von den Konservierungsarbeiten an der Casablanca, für die er verantwortlich war. So mussten etwa die Fundamente tiefer gelegt werden, wobei man auf Reste der ursprünglichen Bebauung stieß. Bisher war davon ausgegangen worden, dass Ernst Harich die vorherige Villa komplett hatte entfernen lassen. Für die geplante Nachnutzung musste die Klimatisierung des Gebäudes geändert werden, was nicht ganz unproblematisch war, sagte Kowalczyk. Auch die Dachkonstruktion musste verstärkt werden. Mit Begeisterung erläuterte der Experte den Zuhörern die ausgeklügelte Konstruktion der großen Fenster auf der Parkseite, die zur Gänze nach oben verschiebbar waren, wodurch man gleichzeitig im Zimmer und doch im Freien sitzen konnte. Auch seine Freude an Details des Stücks, erhaltener Glasmalerei und der repräsentativen Holzterrasse übertrug sich auf das Publikum.

Im Außenbereich ist die Treppe an der Allee erneuert wurden und das Gelände am Parkplatz vor dem Eingang übernimmt die Form des historischen Brückengeländers. Und bei der Renovierung wurden nebenbei die Grabsteine vom jüdischen Friedhof wieder herausgelöst, die seit den 60er Jahren des 20. Jahrhunderts zur Befestigung der Bö-



schungen genutzt wurden, auf denen die Villa steht. So wird ein dunkler Fleck der Geschichte des Bauwerks getilgt – auf dass ein Pianist dort mit seinem Lied wieder guten Gewissens an die alten Zeiten erinnern kann.

Olsztyn: Vortrag zum Thema „Renovierung der Villa Casablanca – Zagraj tam jeszcze raz, Samie“

Została zniszczona, odbudowana, zapomniana, zaniedbana, a obecnie znów jest ozdobą Olsztyna. Mowa o Willi Casablanca, która mieści w sobie restaurację o tej samej nazwie i została otwarta w sierpniu ubiegłego roku. O niespodziankach w trakcie robót budowlanych opowiedział w wygłoszonym wykładzie inż. Marek Kowalczyk.

Pozostawmy otwartą kwestię, czy w restauracji Casablanca jest pianista, który podobnie jak w noszącym ten sam tytuł klasyku filmowym z Ingrid Bergman i Humphreym Bogartem na przekór wszelkim nieszczęśliwym zrządzeniom losu znów zagra ten sam utwór o miłości. Pewne jest, że wloty i upadki uczuć dla obiektu usytuowanego na tyłach zamku w Olsztynie przynajmniej raz odegrały dużą rolę. Z początku służył on jako rezydencja burgrabiego zamku. W połowie XIX wieku przejął go wojsko, przekształcając budynek określany na wszystkich pocztówkach jako Willa Schönebeck w kasyno oficerskie.

W Boże Narodzenie 1907 roku (jako datę podaje się w zależności od źródła dzień 24 lub 27 grudnia) Hugo von Goeben, kapitan Mazurskiego Pułku Artylerii Połowej nr 73 zastrzelił tam męża swojej kochanki Antonii, majora pułku dragonów Gustawa von Schönebecka.

Po tym zdarzeniu wojsko sprzedało „morderczą willę” Ernstowi Harichowi, właścicielowi wydawnictwa, którego drukarnią ukazywała się ówczesna gazeta „Allensteiner Zeitung”. Ten nakazał zburzenie budynku, po czym w 1912 roku zbudował w tymże miejscu obiekt, który właśnie odrestaurowano. Owa Willa Harich po II wojnie światowej służyła przez krótki czas jako siedziba wojewody olsztyńskiego, a od 1950 roku mieściła klub oficerski i bibliotekę Wojska Polskiego. Z tego okresu pochodzi obecna nazwa budynku.

Choć 14 sierpnia 1988 roku został wpisany do rejestru zabytków ze względu na zachowane w jego wnętrzu ościeżnice okienne, boazerie i stropy kasetonowe, po likwidacji jednostek wojskowych popadł w zapomnienie pomimo usytuowania w pobliżu zamku. Dopiero dzięki przejęciu go w 2011 roku przez prywatnego inwestora w związku z uzyskaniem unijnej dotacji na odtworzenie fortyfikacji miejskich przeczłodziły się chmury nad Willą Casablanca i została odrestaurowana.

Niedawno w ramach wykładu zorganizowanego przez Miejski Dom Kultury inż. Marek Kowalczyk poinformował o pracach konserwacyjnych w Casablance, za które był odpowiedzialny. Trzeba było na przykład obniżyć fundamenty, przy czym natrafiono na pozostałości pierwotnej zabudowy. Do tej pory zakładano, że Ernst Harich nakazał całkowitą likwidację poprzedniej willi. Na potrzeby jej ponownego użytkowania trzeba było zmienić system klimatyzacji budynku, co według inż. Kowalczyka nie było wcale takie proste. Wzmocnienia wymagała też konstrukcja dachu. Z entuzjazmem ekspert objaśnił słuchaczom pomysły konstrukcji dużych okien od strony parku, które były całkowicie przesuwalne do góry, przez co, będąc w pokoju, siedziało się jednocześnie na wolnym powietrzu. Publiczności udzieliła się też jego fascynacja detalami sztuki, zachowanymi malowidłami na szkle oraz reprezentacyjnymi drewnianymi schodami.

Na zewnątrz budynku schody odnowiono od strony alei, zaś balustrada przy parkingu zlokalizowanym przed wejściem przyjmie kształt poręczny zabytkowego mostu. Przy okazji renowacji udało się też wydobyc nagrobki pochodzące z cmentarza żydowskiego, których od lat 60. XX stulecia używano do wzmocnienia skarp, na których stoi Casablanca. Tak oto znika ciemna plama dziejów tej budowli – aby któregoś dnia jakiś pianista mógł z czystym sumieniem zagrać w niej utwór przywodzący na myśl dawne czasy.

Uwe Hahnkamp

Lubię Niemcy Damian Wesolek, 27, z Olsztyna, moderator Dyskusyjnego Klubu Książki Niemieckiej lubi niemiecki, bo ma okazję rozmawiać z nowymi przyjaciółmi o kulturze niemieckiej

Moja babcia jest Niemką, ale z kuzynkami z Niemiec zawsze rozmawiałem po polsku, ponieważ dla nich ważniejsza była nauka języka polskiego niż na odwrót – nauka niemieckiego dla mnie. Do 22. czy 23. roku życia właściwie nie interesowałem się językiem niemieckim, za to odrobinię ciekawiła mnie niemiecka kultura, jako że raz, dwa razy do roku bywałem w Niemczech. Muszę przyznać, że na początku była piłka nożna: niemiecka piłka, niemieckie kluby – nie tylko Bayern Monachium, lecz cała Bundesliga. Wzięło mi się to od ojca, który też był fanem piłki nożnej. Gdy miałem jedenaście lat, miałem koszulkę narodowej reprezentacji z podobizną Jürgena Klinsmanna. Co niektórzy ludzie robili sobie ze mnie żarty, twierdząc, że można być fanem np. Barcelony czy Manchesteru United, ale jeśli w Polsce przychodzisz do szkoły w koszulce niemieckiej reprezentacji, na której widnieje Jürgen Klinsmann, to wydaje się to czymś dziwnym. Później, gdy poszedłem na studia, myślałem, że wiem

Gdy miałem jedenaście lat, miałem koszulkę narodowej reprezentacji z podobizną Jürgena Klinsmanna.

więcej o Niemczech niż moi koledzy. Interesowałem się niemiecką kulturą, ale to było rzeczą zupełnie naturalną, nie zaś świadomą decyzją. Skupiłem się też na kwestii własnych korzeni. Potem byłem przez rok na wolontariacie w Düsseldorfie w siedzibie Akcji Wschód – Zachód, która organizuje spotkania młodzieży z Niemiec i Polski, gdzie uczyłem się niemieckiego. Kiedyś miałem mieszane uczucia, jeśli chodzi o język niemiecki, ponieważ dostawałem z niego najgorsze oceny, więc myślałem, że niemiecki to nie dla mnie. Ale potem



Damiana Wesółka do 22. roku życia właściwie nie interesował język niemiecki.

pojawiły się najpierw nowe przyjaźnie, nowi znajomi – młodzi ludzie, którzy sprawili, że wzmocniły się moje więzy z Niemcami. Potem czytałem m.in.

Thomasa Manna, dzięki czemu zacząłem coraz bardziej zgłębiać niemiecką kulturę.

Uwe Hahnkamp



PROMEDICA24
Opiekujemy się ludźmi

**PRACUJ JAKO
OPIEKUNKA W NIEMCZECH!**



Tylko teraz WIOSENNE BONUSY!

Zapewniamy m.in.:

- bezpieczną i legalną formę współpracy
- bardzo atrakcyjne zarobki
- opłacony ZUS i pakiet dodatkowych ubezpieczeń

ZADZWOŃ LUB ODWIEDŹ NAJBLIŻSZY ODDZIAŁ:

OPOLE - ul. Reymonta 20, tel. 77 453 96 83

BOLESŁAWIEC - ul. Rynek 38/13, tel. 75 619 69 24

KATOWICE - ul. Kościuszki 49/2, tel. 32 209 20 16

Wrocław: Pokaz filmu „W imię syna – historia z za żelaznej kurtyny”

Peerelowski Hans Kloss



Podczas spotkania z reżyserką filmu, Rozalią Romaniec.

Foto: M. Mendyka

Najlepsze scenariusze pisze życie. Przekonała się o tym Rozalia Romaniec, autorka filmu dokumentalnego „W imię syna – historia z za żelaznej kurtyny”. Tajemniczą historię polskiego szpiega, którą przedstawia, można porównać do losów Hansa Klossa.

Bohater filmu dokumentalnego Romaniec działał na niekorzyść zachodnich Niemców. Tak jak bohater „Stawki większej niż życie” był komunistą, podszywającym się pod tożsamość Niemca. Tyle że historia Jerzego K. wydarzyła się naprawdę.

12 marca 2014 r. w Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich Uniwersytetu Wrocławskiego odbył się pokaz filmu „W imię syna – historia z za żelaznej kurtyny” w reżyserii Rozalii Romaniec. Dokument dotyczy wykorzystywania tożsamości niemieckich dzieci przez wywiad PRL. Dzięki temu procedurze służby PRL mogły „instalować” agentów w krajach bloku zachodniego. Projekcji dokumentu towarzyszyła dyskusja poświęcona tematyce filmu, z udziałem autorki Rozalii Romaniec, dr. Władysława Bułhaka, zastępcy dyrektora Biura Edukacji Publicznej IPN, oraz dr. Tytusa Jaskułowskiego z Instytutu Badań

Film „W imię syna – historia z za żelaznej kurtyny” jest pierwszym dokumentem dotyczącym działalności tajnego agenta, tzw. nielegała, Departamentu I MSW PRL.

nad Totalitaryzmem na Uniwersytecie Technicznym w Dreźnie.

Film „W imię syna – historia z za żelaznej kurtyny” jest pierwszym dokumentem dotyczącym działalności tajnego agenta, tzw. nielegała, Departamentu I

MSW PRL (wywiad cywilny), mieszkającego u niemieckiej rodziny. Reżyserka Rozalia Romaniec dzięki własnym poszukiwaniom archiwalnym, ale także rodzinnym dotarła do dokumentów znajdujących się w IPN i Prokuraturze Generalnej RFN. Podczas pracy nad dokumentem posiłkowała się wywiadami przeprowadzonymi z funkcjonariuszami biorącymi udział w tej sprawie oraz wspomnieniami członków własnej rodziny. Podczas dyskusji wyznała, że po emisji filmu w niemieckiej telewizji odezwały się rodziny, które przeżyły podobną historię.

Magdalena Mendyka

Rozalia Romaniec urodziła się w Gliwicach, następnie wyjechała do Niemiec na studia dziennikarskie. Od 1996 roku pracuje jako korespondentka polskich oraz niemieckich mediów. Od 12 lat mieszka w Berlinie. „W imię syna – historia z za żelaznej kurtyny” to jej filmowy debiut. Dokument otrzymał nagrodę publiczności na Festiwalu Form Dokumentalnych NURT w Kielcach.

Werbung / Reklama

Zwrot podatku – Niemcy, Austria, Holandia
Rozliczanie niemieckich rent i emerytur
Pomoc prawna na terenie Niemiec

Kancelaria „EURO”
Walce (Dom Kultury) tel. 77 550 69 64, 661 363 991
www.zwrot-euro.pl

since 1996 100+ The International Clients 900+ certified professionals

Business Process Outsourcing Infrastructure Services Software Solutions Center Application Services 5000+ employees 30+ languages

Upgrade Your Career
Capgemini Experts Community
Join. Share. Add to favourites.

Capgemini ist einer der weltweit führenden Anbieter von Consulting-, Technologie- und Outsourcing-Dienstleistungen. Als Arbeitgeber bietet das Unternehmen viele Entwicklungsmöglichkeiten in einer internationalen Umgebung und fachübergreifenden Experten-Teams an. Die kooperative Entwicklung von geschäftlichen und technologischen Lösungen sowie die Unterstützung und Optimierung von Kundenprozessen stehen dabei besonders im Vordergrund. In Polen beschäftigt Capgemini in den Niederlassungen in Kattowitz, Krakau, Warschau, Breslau und Oppeln mehr als 5000 Mitarbeiter.

Momentan suchen wir Kandidaten für die Stelle eines

Deutschsprachigen IT-Kundenberaters

Ihre Aufgaben:

- Kontakt mit ausländischen Kunden
- Aufnahme und Vorprüfung von ankommenden Meldungen
- Analyse von Problemen bei der täglichen Bedienung von Computern
- Priorisierung der ankommenden Meldungen

Ihr Profil umfasst:

- Fließende Deutschkenntnisse (Voraussetzung)
- Kommunikative Englischkenntnisse (wären von Vorteil)
- Lern- und Kommunikationsfähigkeiten
- EDV-Kenntnisse (vor allem im Windows- und MS Office-Umfeld)

Wir bieten:

- ein umfangreiches Schulungsprogramm
- einen Arbeitsvertrag auf unbestimmte Zeit (nach der Probezeit)
- Zusatzleistungen (private Gesundheitsfürsorge, Benefits)
- Entwicklungsmöglichkeiten in einem in der IT-Branche international führenden Unternehmen

Bewerben Sie sich online unter www.pl.capgemini.com/careers oder senden Sie Ihren Lebenslauf an praca.pl@capgemini.com

Please include following statement in your application:
„I hereby authorize Capgemini Poland Sp. z o.o. to process my personal data included in my job application and voice recordings for existing and future recruitment processes (in accordance with the Personal Data Protection August 1997, Journal of Laws 2002, No. 101, item. 926 with further amendments). I also authorize Capgemini Poland Sp z o.o. to sub-process my personal data outside European Economic Area including India's entity.”

www.pl.capgemini.com

Capgemini
CONSULTING TECHNOLOGY OUTSOURCING

Südhessische landwirtschaftliche Betriebe (Raum Darmstadt) suchen für die Spargel- und Erdbeersaison von Ende April bis Ende Juni (2 Monate) Mitarbeiter für den Verkauf

- Unterkunft und Essen werden gestellt
- Gute Deutschkenntnisse erforderlich
- Stundenlohn ab 7,50 Euro

Treffpunkt: 5. April 2014, 12:00 Uhr, Rathaus Oppeln
Voranmeldung bei Frau Olschok, 727 902 942

Usługi Pogrzebowe
Sprowadzanie zmarłych z zagranicy

Załatwianie formalności
Opieka nad grobami

Machnik N.
Ozimek, Schodnia Nowa,
www.machnik.ozimek.pl
Tel./fax: (077) 46-52-456

Arbeitskräfte mit sehr guten Deutschkenntnissen gesucht, feste sozialversicherungspflichtige Tätigkeiten, Anspruch auf deutsches Kindergeld, für verschiedene Bereiche:

Bau: CE Berufskraftfahrer, Baumaschinenführer, Lageristen, Eisenflechter, Dachdecker, Schreiner sowie kaufmännisches Personal.
Bitte senden Sie Ihren Lebenslauf an info@eurovida.eu

Oppeln: Schulverbundfinale im internationalen „Jugend debattiert“-Wettbewerb

Es zählen die besten Argumente

Die besten Argumente sind ein Schritt Richtung Finale. Beim internationalen Wettbewerb „Jugend debattiert“ gibt es neben guten Begründungen aber noch mehr Kriterien, die bewertet werden. Zwei Schüler schafften beim Schulverbundfinale im II. Oppelner Lyzeum den Sprung in die nächste Runde.

Patryk Namyślik ist dagegen, jedenfalls für die nächsten 24 Minuten. So lange dauert die Debatte um die Frage: „Sollten Facebook-Freundschaften zwischen Schülern und Lehrern verboten werden?“ Das Argument seiner Kontrahentin Anna Ludwig, dass es auf Facebook immer wieder zu Mobbing-Attacken gegen Schüler sowie auch Lehrer kommen kann, schmettert er nieder indem er sagt: „Mobbing hat es auch schon vor Facebook gegeben.“ Auf das Argument für ein Verbot, dass Lehrer ihre Schüler aufgrund unvoreilhaftiger Party-Fotos oder missverständlichen Kommentaren bewerten könnten, kontert der angehende Abiturient: „Lehrer beurteilen Schüler nach Leistungen im Unterricht.“

Jeweils zu viert sitzen die Schüler der ersten und zweiten Klasse der Lyzeen vor dem Publikum und der Jury, zwei vertreten die Pro-Seite, zwei die Contra-Seite. Insgesamt haben sich acht Schülerinnen und Schüler aus den Schulen in Oppeln, Sagan (Żagań), Krappitz (Krapkowitz) und Groß Strehlitz (Strzelce Opolskie)

Mehr Informationen zu „Jugend debattiert international“, zu der Idee, Teilnehmern und Regeln gibt es im Internet unter www.jugend-debattiert.eu.

für das Schulverbundfinale am II. Oppelner Lyzeum qualifiziert, das am vergangenen Donnerstag ausgetragen wurde. Zwei von ihnen dürfen am 10. April beim Qualifikationsfinale in Warschau antreten. Dort argumentieren insgesamt die 16 besten Schüler Polens um die Wette, acht von ihnen winkt ein dreitägiges Siegerseminar, bei dem sie von Profis im Debattieren geschult werden. Die Besten schaffen es bis ins Finale der acht teilnehmenden osteuropäischen Länder.

„Jugend debattiert international“ gibt es mittlerweile seit zehn Jahren,



Patryk Namyślik und Dominika Rzensa argumentieren in der Debatte beim Wettbewerb für Facebook-Freundschaften zwischen Schülern und Lehrern. Foto: Juliane Preiß

seit 2005 in Polen. Wie in jedem Wettbewerb gibt es Regeln. Das Thema kennen die Schüler zehn Tage im Voraus und können sich mit Hilfe ihrer Lehrer darauf vorbereiten. „Es gibt Arbeitsblätter und ich habe viel im Internet recherchiert“, sagt Anna Ludwig, die schon zum zweiten Mal dabei ist. Wer die Pro- und wer die Contra-Seite vertritt wird kurz vor dem eigentlichen Wettbewerb ausgelost. Debattiert wird ausschließlich auf Deutsch. Beleidigungen sind nicht

gestattet, Ausreden lassen ist Pflicht. Nach kleinen Startschwierigkeiten kamen die Schüler in Fahrt, konterten und argumentierten. Anna ist ganz zufrieden mit sich, sagt aber: „Wenn ich in der Debatte etwas aggressiver wäre, etwas mehr kontern würde, wäre das besser und es gebe zusätzliche Punkte.“

Die Jury-Mitglieder machten sich zu jedem Schüler Notizen und berieten sich anschließend. Karin Große, die an einer Breslauer Schule Deutsch un-

terrichtet, beschreibt die Aufgabe der Jury und die Bewertungskriterien: „Es geht um vier Kriterien: wie gut hat sich derjenige in der Sache ausgekannt, wie ist es ihm gelungen, das sprachlich gut rüberzubringen, ist er in der Lage mit seinen Diskussionspartnern in einer guten Art und Weise umzugehen und vor allem ist wichtig, wie sehr er mit seinen Argumenten überzeugen konnte.“ Zusammen mit der Germanistik-Studentin Magdalena Brabańska und dem Schüler Kajetan Tylińska, der selbst schon in einem „Jugend debattiert“-Finale stand, ermittelt Große die besten zwei Diskutanten.

Am Schluss machen Marta Gomolla vom II. Oppelner Lyzeum und Patryk Namyślik, der in Groß Strehlitz zur Schule geht, das Rennen. Falls ein Ersatz gebraucht wird, darf Zuzanna Herud aus Krapkowitz einspringen. Grit Gamlin, die am Oppelner Lyzeum Deutsch unterrichtet und den Wettbewerb organisiert hat, ist froh, dass es auch eine ihrer Schützlinge in die nächste Runde geschafft hat. Die Schüler seien immer schnell für Debatten zu begeistern, weiß sie. Doch neben Spaß habe das ganze noch einen zusätzlichen Effekt. „Diese Debattier-Wettbewerbe sind eine perfekte Vorbereitung für die mündlichen Deutsch-Prüfungen.“

Juliane Preiß

Silesiaca (40): Valeska Bethusy-Huc

Początki kultury literackiej Górnego Śląska

Wraz z industrializacją Górnego Śląska, w jego wschodniej części zrodziły się zalążki kultury literackiej. Zarówno pierwsze powieści o tematyce rozrywkowej, których akcja rozgrywała się na Górnym Śląsku, jak i opowiadania o życiu górnośląskiej wsi napisała pierwsza wielka pisarka rodem z Górnego Śląska, hrabina Valeska Bethusy-Huc.

Valeska von Rechwitz i Kaderżin urodziła się w 1849 roku w majątku Kielbasin w pobliżu Olesna. Już we wczesnym wieku zaczęła pisać opowiadania w konwencji baśni. Uczęszczała do pensjonatów dla dziewcząt, najpierw w Żaganiu, a następnie w Berlinie. W 1869 roku wyszła za mąż za hrabię Eugena Emmo Bethusy-Huc (1842–1926), kuzyna Eduarda Georga von Bethusy-Huc, który był znanym właścicielem ziemskim i parlamentarzystą. Po ślubie małżonkowie zamieszkali w majątku w Zdieszowicach. W 1876 roku, gdy urodziło się ich drugie dziecko, ukazała się baśń pt. „Der Schmetterlingskönig“, którą Bethusy-Huc napisała już w młodości. Spotkała się jednak ze sprzeciwem ze strony rodziny, która była zdania, że Valeska jako kobieta nie



Ilustracja przedstawiająca hrabinę Valeskę Bethusy-Huc opublikowana w: Anny Wothe (wydawczyni), „Selbsterlebtes. Aus den Werkstätten deutscher Poesie und Kunst. Vangerow“, Bremerhaven i Lipsk 1904, str. 39.

powinna pisać książek. Hrabina Valeska Bethusy-Huc zrobiła kilkuletnią przerwę w działalności pisarskiej, po czym jednak znów schwyciła za pióro i zaczęła publikować nowele i opowiadania, przeważnie o tematyce miłosnej, posługując się pseudonimem „M. von Reichenbach“, a w późniejszym okresie „Moritz von Reichenbach“. Kiedy

czytelnicy coraz głośniejsze domagali się ujawnienia, kto krył się za tym nazwiskiem, Valeska zdecydowała się uchylić rąbką tajemnicy. Począwszy od roku 1906, w którym ukazała się powieść pt. „Hans der Pole“, pisała już pod swoim prawdziwym nazwiskiem.

Punktem zwrotnym w jej pracy literackiej okazało się spotkanie w Berlinie

Od 1906 roku Bethusy-Huc pisała pod swoim prawdziwym nazwiskiem, wcześniej używała męskich pseudonimów.

z Heleną Lange (1848–1930), postacią symboliczną w niemieckim ruchu feministycznym. Pod jej wpływem w 1894 roku powstała powieść „Frauen“. Hrabinię Valeskę Bethusy-Huc coraz bardziej zaczęły nurtować warunki socjalne robotników w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym, czemu dała wyraz przede wszystkim w utworach pt. „Die Lazinskis“ (1888) i „Der schöne Erwin“ (1899). Także inne utwory jej autorstwa zawierały krytykę panujących stosunków społecznych. Już w 1891 roku ukazała się powieść pt. „Um die Ehre“, nosząca cechy autobiograficzne. Raz po raz jednak powraca do pisania miłosnych nowelek i prostych powieści miłosnych czytanych w kręgach szlacheckich. O swojej twórczości Valeska Bethusy-Huc powiedziała któregoś razu: „Akcja wszystkich powieści i nowel, które zaliczam do

swoich dojrzałych prac, rozgrywa się na ziemi, z której się wywodzę, w środowisku ludzi, którzy otaczali mnie od młodości, i cieszyłabym się, gdyby udało mi się otworzyć przed szerszymi kręgami zrozumienie losu mieszkańców tego rodzimego skrawka »rubieży wschodnich«.”

Pod koniec XIX wieku Valeska Bethusy-Huc odbyła kilka podróży do Włoch. Swoje przeżycia opisała między innymi na kartach powieści Das Paradies des Teufels. Valeska Bethusy-Huc starała się też nawiązywać kontakty z innymi pisarzami oraz przedstawicielami społeczności literackiej i artystycznej zwłaszcza we Wrocławiu, organizując też wieczory autorskie w mieszkaniu rodziny.

W chwili wybuchu I wojny światowej jej rodzina znajdowała się w Szwajcarii, Valeska pozostała tam aż do śmierci w 1926 roku. Ostatnią publikacją była książka „Aus dem Märchenbuch des Alltags“, która ukazała się w roku 1916. Wiosną 1926 roku Bethusy-Huc udała się w podróż do Włoch. Będąc w drodze powrotnej, zmarła 27 maja 1926 w Lugano. Otrzymała prosty pochówek, a jej grób się nie zachował. Poza granicami Górnego Śląska Valeska Bethusy-Huc była postacią prawie nieznaną, a wkrótce po I wojnie światowej popadła w zapomnienie.

Johannes Rasim

Karolin łunaczi



Zajś nastymni tydziyn za nami. Czas Złeci i jak to w życiu – rołz z górk, a rołz pod górk. Niy ma sie ale czym przejmować. Nawet jak je źle, to pamiyntejcie, że zawsze może być jeszcze gorzi.

Jol wum powiam, że problymy nikogo nie omijajum i choć ludzie o tym nie goldajum, abo tygo nie widać, to i tak sum. Jak niekedy je jaki problem, to se cza zawsze pomyjsleć, że niektorzi majum jeszcze gorzi i tyż muszum z tym żyć, a czołek niekedy nad jakymi pierdoluma se niepotrzebnie zamartwiol.

Nie wiam czamu to tak je, ale czołek już einfach takol mentalność moł, co se na zapas bele czym martwi i przejmuj. Wiam to z własnygo doświadczenia, a jak tak se siednam na spokojnie i wszystko przemyslam, to dochodzam do wniosku, że ani tak źle niy ma. Naja... nie idzie mieć wszystygo, co se chce,

ale cza se przede wszystkim cieszyć z tygo, co se moł, bo jak czołek zacznie to doceniać, to już je moc. Niekedy czołek chciolby nie wiam co, a po co to wszystko?! We dzisiejszych czasach czołek gnoł za piniundzym, za zdobywanym doświadczenia, durch se yno szkoli, dokształcol, rozwijol swojy umiyyjntnojsi, a czynsto we tym wszystkim zapuminol o nojważniejszym – o sobie i do tygo oczywiście o rodzinie.

Nie wszystko idzie przeliczać na piniundzy, pamiyntejcie o tym. Czas spyndzuni we grunie rodzinnym je cynniejszy jak cokolwiek. Ja, wiam... lekko se gołdol, jak niekedy einfach tak

je, że inaczi nie idzie i myjsli se einfach negatywnie. I nie zawsze to nastawiny idzie zmiynić. Wiam, że wum sam tera trocham būczam, ale tak jakojs mi se wezlo na taky smutki, bo jak widzam, jak ludzi szybko se z tygo świata traci, jak czas miyndzi palciama uciekol, tak se myslam, że niekedy nie warto za niektorymi rzeczuma gnać, nie sum warty tygo.

Naja... wiadumo, że niekedy cza se przy tym przemoc, ale po czasie czołek dojdzie do tygo, że jednak to była racja, żeby nierolz popujścić i einfach se dać spokój i odpocznić, wiela to idzie lołtać tam i nazolt, robić non stop cojs?! Nie-

kedy se cza einfach odpocznić. Choć joł do odpoczywania nie je piyrwszol, ale jak czołek je wykūnczuni, to mu je jedno, bele se może polożyć, a nawet siednić styknie, a przy tym se einfach odpocznić i nie myjsleć o rzeczach niepotrzebnych, ale o sobie i o swojym życiu, wiadumo, że nie zawsze uslanym różuma, ale przynajmniej swojy i wiysz, że zoldyn ci go nie odbiere, a jaky ūno baje, no to już mimo wszystko zalezi od koždygo z osobna, cza pamiyntać, coby go rozsūndnie, ale dobrze wykorzystać, żeby po czasie potym nie žalować tygo, co se zrobijol, i tyż tygo, co se nie zrobijol. □



ITB: Touristikmesse noch immer riesig und besuchenswert

Unsere Juwelen in Berlin

Kultur ist ein sehr starker Aspekt im deutschen Tourismus. Das hat auch die jüngste Internationale Tourismus-Börse (ITB) in Berlin gezeigt. In diesen Trend fügt sich nun auch die touristische Förderung Niederschlesiens und des Opperlandes ein. Wir verstehen es, die Welt zu verführen, ob mit dem märchenhaften Schloss Moschen, den Bunzlauer „Tippelwaren“ (Buntkeramik) oder dem Weingarten am Schloss Wicheldsdorf (Wiechlice), auch wenn wir nicht die Vitalität afrikanischer Tänzer haben.

„Ich war leider nur zwei Tage in Berlin, das war zu wenig“, sagt Rajmund Papiernik, Geschäftsführer des Niederschlesischen Tourismusverbandes (DOT). „Die Veranstaltung ist riesig, die Stände lassen sich kaum alle besuchen, sie sind auf viele Pavillons verteilt und zahllos. Aber es lohnt sich, das zu machen, um zu sehen, wie die Trends sind. Außerdem ist Berlin der Ort, wo nahezu die gesamte Touristikwelt zusammenkommt, da kann man sich mit Leuten treffen, die an ihrem üblichen Arbeitsort kaum anzutreffen sind. Sogar mit polnischen Entscheidungsträgern lässt sich in Berlin vieles abmachen.“

Niederschlesien entwickelt sich zu einem wichtigen Akteur auf dem Tourismusmarkt. Das Angebot wird von Jahr zu Jahr umfassender, was den Anbietern touristischer Höhepunkte mittlerweile viel mehr Werbeaufwand als früher abverlangt. So nehmen insbesondere Schlosshotels weiter zu. Dieses Jahr kommt ein neues hinzu, und zwar in Fischbach (Karpniki) im berühmten Tal

der Schlösser, dem Hirschberger Tal. Zwar schaffen es nicht alle, in Berlin auszustellen, aber da leistet der Niederschlesische Tourismusverband wertvolle Unterstützung. An seinem Stand kann man eigene Flyer und sonstiges Werbematerial zeigen. Niederschlesien hat ein so großes touristisches Potenzial, das es in der Lage ist, auch andere Regionen Polens werbemäßig zu unterstützen. Marian Piasecki, Schöpfer des berühmten Miniaturparks niederschlesischer Sehenswürdigkeiten in Schmiedeberg (Kowary), hatte auf der ITB eine Miniatur des Schlosses Moschen mit dabei. Dieses Juwel Westoberschlesiens ist in Piaseckis Miniaturpark neu dabei. Es ist zwar eine Miniatur, aber dennoch ein Großmodell im Maßstab von 1:25. Ein Blickfang, der allgemein für Begeisterung sorgt. Sie stand auf dem Messestand der Woiwodschaft Opperland. Und machte Furore. „Die Moschen-Miniatur anzufertigen war sehr kostspielig. Man leistet sich einen solchen Aufwand nicht zum eigenen Vergnügen, sondern aus einem



Miniatur des Schlosses Moschen auf der ITB. Links Marian Piasecki, daneben in Uniform Peter Paisdzior, Vorstandschef des Vereins für historische Rekonstruktionen in Kandrzin-Cosel. Foto: M. Perzyński

Werbezweck heraus“, stellt Piasecki klar. „Ich mache damit mein Angebot eben attraktiver und zeige direkt vor Ort, was für Juwelen wir haben. Der Tourist wandelt dann auf ihren Spuren. Was dabei merkwürdig ist: Selbst vielen Bewohnern Schlesiens ist nicht bewusst, in was für einer interessanten Region sie leben.“ Moschen en miniature reichte aus, um benachbarte Stände im polnischen Mes-

sepavillon, u.a. den der Woiwodschaft Schlesien, in den Schatten zu stellen. Leider fiel der Stand der Woiwodschaft Schlesien auf der ITB mehr als farblos aus. Dabei hätte es genügt, das Personal etwa in Volks- oder Bergmannstrachten zu kleiden, um die Region irgendwie identifizierbar zu machen und die Präsentation zu beleben.

Marek Perzyński

Wrocław: Spektakl „Podzielone niebo” i debata o stosunkach polsko-niemieckich

Czy runął już mur?

W miniony piątek w foyer Sceny im. Jerzego Grzegorzewskiego we Wrocławiu odbyła się międzynarodowa debata polsko-niemiecka „Czy runął już ostatni mur między nami?”. Poprowadziła ona gościnnie występ Staatschauspiel w Dreźnie z adaptacją powieści Christy Wolf „Podzielone niebo” w reżyserii Tilmanna Köhlera.



Podczas debaty pt. „Czy runął już ostatni mur między nami?”. Foto: M. Mendyka

Stereotypy dotyczące Polaków i Niemców są ciągle żywe. Dowodami na to są powtarzające się wciąż skandale polityczne. Podczas debaty dyskusja dotyczyła lęków, stereotypów, nieufności, ale także współpracy i fascynacji między oboma państwami. W debacie uczestniczyli dr Ole Georg Graf – dramaturg Staatschauspiel w Dreźnie, prof. Krzysztof Ruchniewicz, dyrektor Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. W. Brandta, dr Ewa Walerich-Szymani, germanistka, Cezary Konwada, dziennikarz tygodnika „Polityka” oraz dr Wojciech Kucharski, historyk, dyrektor Ośrodka

Pamięć i Przyszłość, redaktor naczelny „Wrocławskiego Rocznika Historii Mówionej”. Debata prowadził kierownik literacki Teatru Polskiego we Wrocławiu dr Piotr Rudzki.

W sobotę w Teatrze Polskim we Wrocławiu odbył się występ Staatschauspiel w Dreźnie. Aktorzy zaprezentowali przedstawienie „Podzielone niebo” w reżyserii Tilmanna Köhlera. „Historia mówi, że własną miłość uważamy za ważniejszą od relacji społecznych. Pokazuje, dlaczego tak trudno jest mówić o utopii. Dlaczego szukamy wolności w naszym prywatnym życiu” – komento-

Drezdeński spektakl „Podzielone niebo” poszukuje odpowiedzi na pytania, które są ważne tu i teraz.

wał sztukę dr Ole Georg Graf, dramaturg Staatschauspiel w Dreźnie.

Christa Wolf była jedną z najważniejszych pisarek w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Wielokrotnie nagra-

dzana i wydawana. Powieść „Podzielone niebo” ukazała się w 1963 roku, następnie odbyła się premiera filmu zainspirowanego książką. Biografia głównej bohaterki, Rity Seidel, stanowi trzon przedstawienia. Publiczność towarzyszy Ricie od dzieciństwa do dorosłości. Dziewczyna dorasta w najtrudniejszym dla Niemiec okresie wieku XX. Bohaterka powieści zadaje sobie pytania dotyczące kwestii etycznych i politycznych. „Czy naprawdę jesteśmy w stanie zrozumieć świat, używając naszych prostych ludzkich kategorii, jak dobro lub zło? Czy świat jest tak prosty, i nic więcej? W takim razie każda ofiara będzie bez znaczenia”.

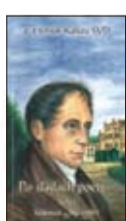
Drezdeński spektakl „Podzielone niebo” poszukuje odpowiedzi na pytania, które są ważne tu i teraz. Jest uniwersalny. Czy dziś, gdy nie ma już Układu Warszawskiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdy upadł socjalizm oraz projekty komunistyczny świat? Czy Rity dotyczące dobra i zła są aktualne? Czy w XXI wieku człowiek może wierzyć w jakąkolwiek utopię społeczną: lepszy, bardziej demokratyczny świat? Może historia odcisnęła piętno, którego skutkiem jest nieufność i obawa przed zmianami.

Magdalena Mendyka

Erinnerung: 226. Geburtstag des schlesischen Dichters Joseph von Eichendorff

Auf den Spuren eines Poeten

Der Geburtstag des schlesischen Dichters Joseph von Eichendorff, der Schlesiens Felder und Wälder liebevoll besang, wurde wie jedes Jahr feierlich im Lubowitzer Eichendorff-Zentrum gefeiert.



Literaturhistoriker und Biografen berichteten dabei über sein Leben und Werk. Jugendliche rezitierten seine Gedichte – denn seine Poesie ist unsterblich geworden. Durch Orte wie Lubowitz, Ratibor, Schillersdorf, Sedlnitz, Neisse und Groß Stein kön-

nen wir uns heute der Lebensgeschichte des Dichters der Romantik nähern. Aufzeichnungen aus den Jugendjahren Eichendorffs, von Alfons Nowack zusammengetragen und bei Wilpert in Groß Strehlitz herausgegeben, zeigen, dass Eichendorff beispielsweise zwei Mal Oberglogau besuchte. So schrieb der Dichter im Jahr 1804: „Während der Herbstferien, am 20. August, nahm ich Abschied von meinen Kumpanen in Grottkau, es endeten unsere studen-

tischen Abenteuer (Bälle) bei Frau von Delpont in Neiß, ich übernachtete in Klein Glogau” (Oberglogau). Eine zweite Aufzeichnung stammt aus dem Jahr 1814. Der Dichter, bereits ein Offizier, pflegte Freundschaft mit dem Adjutanten Karl Schaffer. In dessen Gesellschaft reiste er einmal dienstlich. In seinen Memoiren notierte Eichendorff, dass er beim Aufenthalt in Oberglogau den Freund für einige Urlaubstage auf sein Landgut nach Lubowitz einlud.

„Po śladach poety...” (dt. Auf den Spuren eines Poeten) heißt ein im Jahr des 225. Geburtstags des Dichters erschienener Gedichtband von Pater

Henryk Kaluza SVD. Die Gedichte entstanden, wie der Priester im Vorwort zu seiner Publikation erklärt, im späten Herbst 2012 während seines Aufenthaltes bei der Lubowitzer Schlossruine. „Schon lange hatte ich nicht mehr so etwas erlebt (...) Etwas, das mich dazu antrieb, die Gedanken in unbeholfene Worte zu kleiden.” So entstanden Gedichte und Lieder über das traute Heim und Wege, die Natur, über Kirche und Glauben. Die Lektüre des Büchleins lässt den Leser verstehen, dass wir alle den Weg hin zu den Werten, von denen der Dichter Eichendorff sprach, beschreiten.

Henryka Młynarska

Opperländer Nachrichten

Dia germanistów: Instytut Historii w Opolu przygotował specjalnie pod germanistów ofertę studiów podyplomowych z historii z naciskiem na Śląsk, historię, kulturę oraz translatorykę. Zajęcia będą się odbywać dwa razy w miesiącu, w piątek i sobotę. Rozpoczną się na początku października, o ile zbierze się odpowiednio liczna grupa. Koszt zależy od liczby osób. Ukończenie studiów będzie absolwentów uprawniało do nauczania historii w szkołach podstawowych, gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych a także w szkołach dwujęzycznych. Studia potrwać trzy semestry. Informacji na ich temat udziela Agata Makiola, makiola@wp.pl

Freiwillige gesucht: Der Bund der Jugend der Deutschen Minderheit veranstaltet vom 11. bis 18. April ein Osterseminar in Chronstau. Derzeit werden noch Freiwillige gesucht, die bei der Durchführung des Seminars mithelfen wollen. Die Freiwilligen sollten entweder Deutsch oder Englisch sprechen können oder am besten beider Sprachen mächtig sein. Melden kann man sich bei Nikola Blania unter nikola.blania@bjdm.eu

Austriacka Wiosna: W ramach tegorocznej Austriackiej Wiosny Biblioteka Austriacka w Opolu zaprasza 8 kwietnia o godz. 11.00 na otwarcie wystawy pt. „Gwałtowna cisza przed burzą – Czas przed rokiem 1914”. Patrząc z perspektywy czasu okres przed wybuchem I wojny światowej często nazywany jest ciszą przed burzą. Kuratorzy wystawy: Manfred Thumberger i Stefan Kutzenberger pokazują, że tak wcale nie było. Był to, szczególnie w Austrii, okres bardzo burzliwy. We wszystkich dziedzinach poczyniono ostatni krok w kierunku modernizmu, który do dzisiaj odgrywa decydującą rolę: Zygmunta Freuda zaczął badać nieświadomość naszej egzystencji, fizyka odkryła tajemnice atomu, kobiety się emancypowały, syjonisci chcieli utworzenia państwa żydowskiego, muzyka straciła fundamenty harmonii, a malarstwo uwolniło się od przedmiotowości. Wystawę będzie można oglądać do 6 maja w Małej Galerii WBP na ul. Piastowskiej.

Samstagskurse beginnen: Am kommenden Samstag beginnen in den DFJs die deutschen Samstagskurse. Dazu fand am vergangenen Samstag im Opperländer Marschallamt ein Einführungsseminar für die Leiter der Kurse statt. Vorgestellt wurde auch das neue Lehrbuch, das Curriculum, für Lehrer und Kinder. Am Einführungsseminar nahmen 24 Lehrer teil, die den Samstagskurs zum ersten Mal leiten werden. Während der Frühlingausgabe des Projekts werden polenweit, hauptsächlich aber in der Woiwodschaft Opperland, 70 Samstagskurse stattfinden. Jeder Kurs besteht aus zehn Lehrveranstaltungen. Die Samstagskurse werden vom Verband deutscher Gesellschaften veranstaltet.

Wyjazd na mecz: Agencja Pracy APN i Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim zapraszają na wspólny wyjazd na mecz Hertha Berlin vs. TSG 1899 Hoffenheim, który odbędzie się 6 kwietnia (niedziela). Organizatorzy dysponują tylko 100 biletami. Koszt przejazdu i biletu na mecz: tylko 180 zł. Zapisy na wyjazd w: biurze APN w Opolu, ul. Kołłątaja 8/4-5, tel. 77 423 06 00, biurze TSKN w Opolu, ul. Konopnickiej 6, tel. 77 402 10 70, Ośrodku Kultury i Sportu w Prószkowie, ul. Daszyńskiego 6, tel. 77 464 80 62. Wyjazd o godz. 7.00, powrót o 20.00. *adur*

Opperländer Nachrichten

war eine Zeitung, die von 1895 bis 1935 im Opperländer Land erschien.


Pazurkiem Kotysia

Wojaze

Opolskim politykiem rzadko zdarza się zaistnieć na ogólnopolskiej arenie politycznej. Nie grają oni znaczącej roli we władzach swoich partii, a ich kariera rządowa kończy się zazwyczaj na funkcjach podsekretarzy stanu, zwanych dumnie wiceministrami. Ich pozycję dobrze obrazują przygotowane w obejmującym województwo dolnośląskie i opolskie okręgu wyborczym listy kandydatów do europarlamentu. Na żadnej z nich opolanin nie uzyskał statusu lidera.

Jeśli już opolski poseł zaistnieje w ogólnopolskich mediach, to nie przynosi chwały ani sobie, ani swoim wyborcom. Swego czasu opinię publiczną zbulwersowały seksistowskie wypowiedzi Roberta Węgrzyna, a teraz na warszawskich salonach bryluje znany z kontrowersyjnych wypowiedzi Patryk Jaki.

Z ostrą krytyką spotkał się w ostatnich dniach Adam Kępiński, który zrobił sobie wycieczkę na Krym w trakcie nie uznawanego przez cywilizowane kraje referendum w sprawie oderwania tego półwyspu od Ukrainy. I choć pojechał tam za swoje pieniądze, znalazł się w niewłaściwym miejscu w niewłaściwym czasie. Poseł Kępiński nie przebiję jednak Bożenny Bukiewicz z PO, której wojaże, m.in. do Ugandy, Ekwadoru i na Archipelag Galapagos, kosztowały Kancelarię Sejmu 90 tys. zł.

Józef Kotys

Durch die Tragödie vereint

Dr. Adam Dziurok vom Institut für Nationales Gedenken (IPN) in Kattowitz definierte bei einer Tagung in Oppeln und im Gespräch mit Till Scholtz-Knobloch, was die Oberschlesische Tragödie genau ist.

Bei einer Tagung zur Oberschlesischen Tragödie im Oppelner Marschallamt ging es am Mittwoch in Ihrem Referat um eine Definition dieser Tragödie. In Deutschland hat es sich eingebürgert, ab 1950 von einer Aussiedlung der deutschen Bevölkerung aus den neuen polnischen Gebieten zu sprechen, bis 1950 wird daher eine Vertreibung bzw. Zwangsumsiedlung angenommen. Ist ein solcher zeitlicher Rahmen auch Ihre Definition? Hat eine Oberschlesische Tragödie also bis 1950 angedauert?

„Oberschlesische Tragödie“ ist ein tragfähiger und sehr weitgefaster publizistischer Begriff, der seit den 50er Jahren im öffentlichen Raum existiert. Die Frage der Aussiedlung der Deutschen aus Oberschlesien oder eher der damit verbundenen Übergriffe und Tragödien war zunächst ein Hauptattribut dieser Definition. Für gewöhnlich wurde der Begriff zeitlich jedoch auf das Jahr 1946, höchstens 1948, eingegrenzt. Das Jahr 1950 galt nicht als wesentliche Zäsur für die Aussiedlungen als Bestandteil einer „Oberschlesischen Tragödie“. Es stand dennoch symbolisch für das Ende des Aussiedlungsvorgangs und zugleich einen Wandel in der Nationalitätenpolitik. Heute sind beim Definieren einer „Oberschlesischen Tragödie“ die Aussiedlungen weitgehend marginalisiert zu Gunsten einer Herausstellung der Deportationen in die UdSSR.

Das zeitliche Problem hat eine weitere Facette. Die vom IPN im November 2012 mitorganisierter Tagung „Die kommunistischen Behörden gegenüber der deutschen Bevölkerung in Polen in den Jahren 1945-1989“ deutete bereits im Titel an, dass Verantwortlichkeiten neben den Sowjets die Kommunisten treffen. Viele Betroffene haben nach dem Krieg oft ihre persönliche Oberschlesische Tragödie durch nichtkommunistische Polen erlebt. Muss man der polnischen Öffentlichkeit nicht deutlicher die Frage zumuten, wieso einfache Menschen sich nach 1945 an der Rache an Deutschen beteiligt haben?

Unter die sogenannten Nachkriegsabrechnungen fällt neben der Politik der kommunistischen Machthaber natürlich auch jenes „spontane und von unten kommende“ Handeln der Bevölkerung, dessen Motivation in dem Wunsch lag, materielle Vorteile zu erzielen, nachbarliche Zwistigkeiten zu regeln oder



Dr. Adam Dziurok

Foto: ipn.gov.pl

Es ist eine wichtige Frage, inwieweit die antideutsche Repressionspolitik von Einheimischen und Eingewanderten befürwortet wurde.

Vergeltung zu üben. Es ist eine wichtige Frage, inwieweit die antideutsche Repressionspolitik von Einheimischen und Eingewanderten, die aus den Nachkriegsabrechnungen profitierten, befürwortet wurde. Die gesellschaftliche Grundhaltung in den ersten Jahren nach dem Krieg aus hinsichtlich der sogenannten deutschen Frage zu erforschen ist ein wichtiges Forschungspostulat an die Historiker, die bereits recht ausführlich das Vorgehen des kommunistischen Staatsapparats geschildert haben.

Für deutschsprachige Oberschlesier ist klar: Die Woiwodschaften Schlesien und Oppeln bilden in weiten Teilen Oberschlesien gemeinsam. Wie stark ist die Diskussion um eine Oberschlesische Tragödie davon beeinflusst, dass die polnische Öffentlichkeit nur den historisch östlichen Teil Oberschlesiens auch als Oberschlesien begreift, während man in der deutschen Sprache mit dem „Oppelner Schlesien“ nichts anfangen kann?

Die Diskussion um eine „Oberschlesische Tragödie“ als Element einer gemeinsamen Geschichtserfahrung führt zu einer integrierten Sicht der Region ohne Bezugnahmen auf die jetzigen Verwaltungsgrenzen (exemplarisch stehen hier etwa Gleiwitz, Beuthen und Hindenburg, die zwar in der heutigen Woiwodschaft Schlesien liegen, aber dennoch „eine Befreiung auf Oppelner Art“ erlebten). Im Übrigen ist die besagte Tragödie auch ein Baustein der kollektiven Erinnerung, der die Oberschlesier im Gefühl ihrer Schicksalsgemeinschaft bestärkt.

Zjednoczeni tragedią

Dr Adam Dziurok z Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach na konferencji zorganizowanej w Opolu oraz w rozmowie z Tillem Scholtz-Knobloch określił, czym dokładnie jest Tragedia Górnos Śląska.

W referacie poświęconym Tragedii Górnos Śląskiej, jaki wygłosił Pan w minioną środę na konferencji zorganizowanej w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego w Opolu podjął Pan próbę zdefiniowania tej tragedii. W Niemczech utarło się przekonanie, że od 1950 roku miały miejsce wysiedlenia ludności niemieckiej z nowych terenów polskich, z czego wynika, że do 1950 roku dokończono wypędzenie względnie przymusowych przesiedleń. Czy takie ramy czasowe pokrywają się z Pańską definicją? Czy zatem miała miejsce górnos Śląska tragedia trwająca do 1950 roku?

„Tragedia Górnos Śląska” to nośne i bardzo pojemne określenie o charakterze publicystycznym, które funkcjonuje w przestrzeni publicznej od lat 50. Kwestia wysiedlenia ludności niemieckiej z terenu Górnego Śląska, a raczej nadużyć i tragedii z nią związanych, była początkowo jednym z głównych atrybutów tej definicji. Zwykle się jednak ogranicza daty tego określenia do 1946 r. lub co najwyżej 1948. Rok 1950 nie funkcjonował jako istotna cezura dla wysiedleń jako elementu „Tragedii Górnos Śląskiej”. Był on jednak istotny jako symboliczna data zakończenia procesu wysiedleńczego i zarazem zmiany polityki narodowościowej. Obecnie w definiowaniu „Tragedii Górnos Śląskiej” wysiedlenia są kwestią zmarginalizowaną kosztem eksponowania deportacji do ZSRR.

Problem dat ma jeszcze inny aspekt. Zorganizowana w listopadzie 2012 roku we współpracy z IPN konferencja pt. „Władze komunistyczne wobec ludności niemieckiej w Polsce 1945-1989” już w tytule wskazuje, że oprócz ZSRR odpowiedzialność spada na komunistów, tymczasem po wojnie wiele osób przeżyło osobistą górnos Śląską tragedię za sprawą Polaków, którzy nie byli komunistami. Czy nie należałoby w sposób bardziej dobitny skonfrontować polskie społeczeństwo z pytaniem, dlaczego po 1945 roku zwykli ludzie uczestniczyli w zemście na Niemcach?

Kwestia tzw. powojennych rozliczeń nie obejmuje oczywiście tylko polityki władz komunistycznych, ale również „spontaniczne i oddolne” działania ludności motywowane chęcią uzyskania korzyści materialnych, rozwiązania zatargów sąsiedzkich czy też odwetem. Jest to istotne pytanie – na ile represyjna, antyniemiecka polityka miała poparcie wśród niektórych mieszkańców regionu lub ludności napływowej, którzy stali się beneficjentami rozliczeń powojennych. Zbadanie postaw ludności w pierwszych latach po wojnie, również w odniesieniu do tzw. kwestii niemieckiej, to jeden z ważniejszych postulatów badawczych dla historyków, którzy opisali już dość szczegółowo działania aparatu państwa komunistycznego.

Dla wielu niemieckojęzycznych Górnos Ślązaków jest rzeczą jasną, że znaczne części województw Śląskiego i opolskiego tworzą wspólnie Górny Śląsk. Jak duży wpływ na dyskusję o Tragedii Górnos Śląskiej ma fakt, iż polskie społeczeństwo uważa za Górny Śląsk tylko jego historycznie wschodnią część, podczas gdy w języku niemieckim brak jest historycznego odniesienia do nazwy „Śląsk Opolski”?

Dyskusja o „Tragedii Górnos Śląskiej”, jako elementu wspólnego doświadczenia historii, prowadzi do zintegrowanej wizji regionu, bez odniesień do obecnych granic administracyjnych (warto wskazać choćby przykład Gliwic, Bytomia czy Zabrze, leżących na terenie obecnego województwa śląskiego, które jednak „przeżywały wyzwolenie po opolsku”). Należy zauważyć, że przywoływana tragedia to element pamięci zbiorowej wzmacniający poczucie wspólnoty losów Górnos Ślązaków.

TERMINE

Opole: Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Pawła II w Opolu, Filia nr 15 i Stowarzyszenie Przyjaciół Grudziec zapraszają w ramach cyklu „Pielegnując śląskie tradycje” na warsztaty kroszonskie 26 marca. Początek o godz. 16.30 w budynku OSP (ul. Młodej Polski 4).

Kattowitz: Das Museum der Kattowitzer Geschichte veranstaltet am 3. April um 17:00 Uhr einen Vortrag zum Thema „Schlesierinnen in Volkstracht“. Den Vortrag hält Prof. Barbara Bazielich.

Gogolin: Am 20. März findet um 16:30 Uhr im Gemeindekulturhaus Gogolin eine Veranstaltung zu den Märchen der Gebrüder Grimm in spielerischer Art statt. Vorgelesen werden die Märchen auf Deutsch von Margarethe Wysdak und Rafał Bartek.

Gliwice: Muzeum w Gliwicach zaprasza 23 marca o godz. 16.00 na „Podwieczorek z gwiazdą” z cyklu „Podwieczorki muzyczne w Willi Caro”. Bilety w cenie 15 zł i 10 zł do nabycia od środy 19.03.2014 w Centrum Informacji Kulturalnej i Turystycznej (wt.-sob., godz. 10.00-18.00) oraz przed koncertem w Willi Caro.

Konary: W ramach cyklu „Z orkiestrą po zamkach i pałacach” odbędzie się 26 marca o godz. 17.00 koncert Orkiestry Politechniki Opolskiej i Orkiestry Dętej Zespołu Szkół Elektrycznych im. T. Kościuszki w Opolu pod kierownictwem Przemysława Ślusarczyka.

Oppeln: Am 27. März veranstaltet die Deutsche Bildungsgesellschaft zwischen 16:30 und 19:00 Uhr ein Osterbassteln mit Monika Wittek vom VdG. Mehr Infos unter www.dbg.vdg.pl.

Gliwice: Powstanie muzeum poświęcone historii górnos Śląskich Żydów

Integralna część niemieckiego społeczeństwa

W Gliwicach rozpoczęły się prace renowacyjne w dawnym domu przedpogrzebowym przy nowym cmentarzu żydowskim. Charakterystyczny neogotycki ceglany budynek przy ul. Poniatowskiego będzie siedzibą Muzeum Żydów Górnos Śląskich.

„Dom Świątów”, bo tak oficjalnie będzie się nazywać powstająca placówka, ma być czymś więcej niż tylko muzeum. Obiekt będzie miejscem spotkań, ośrodkiem edukacyjnym, w którym nie tylko prezentowane będą ekspozycje, ale organizowane będą także seminaria i konferencje. Do tej pory nie było w regionie muzeum, które zajmowałoby się głównie historią Żydów górnos Śląskich. Gliwickie centrum, którego otwarcie planowane jest na połowę przyszłego roku, w nowoczesnej formie, częściowo z pomocą multimedialnych, ukazywać będzie świat, któremu koniec przyniosło panowanie narodowych socjalistów. Dziś często się zapomina, jak wiele różniło górnos Śląskich Żydów od ich braci w wierze żyjących w sąsiedniej Polsce. Także ten wątek poruszać będzie wystawa. Żydowska ludność Górnego Śląska zasymilowana była w niemieckiej



Dom przedpogrzebowy cmentarza żydowskiego

kulturze i czuła się częścią niemieckiego społeczeństwa. Swe przekonania zamaniifestowała ona m.in. w 1921 r., kiedy podczas plebiscytu w zdecydowanej większości opowiedziała się za pozostawieniem regionu w granicach Niemiec. Nie do przecenienia jest ponadto wkład żydowskich przemysłowców w rozwój gospodarczy Górnego Śląska, który obok tematów związanych z historią i kulturą również zaprezentowany zostanie w ramach nowej wystawy.

Godny wspomnienia jest ponadto sam budynek, który w przyszłości będzie siedzibą „Domu Świątów”. Wybudowany w 1903 wg projektu Maxa Fleischera dom przedpogrzebowy znajduje się przy tzw. nowym cmentarzu żydow-

skim, jednym z niewielu czynnych do dziś cmentarzy żydowskich na Górnym Śląsku. Należy on do największych tego typu budynków na terytorium dzisiejszej Polski.

Gleiwitz: Ein Museum über die Geschichte der oberschlesischen Juden entsteht – Glieder der deutschen Gesellschaft

In Gleiwitz begannen kürzlich Renovierungsarbeiten an der Leichenhalle am neuen jüdischen Friedhof. Das unverkennbare neugotische Backsteingebäude an der ulica Poniatowskiego wird zum Museum der oberschlesischen Juden umfunktioniert.

Das „Haus der Welten“, so der offizielle Name der in der Entstehungsphase begriffenen Einrichtung, soll viel mehr sein als ein typisches Museum. Geplant ist ein Ort der Begegnung und zugleich ein Bildungszentrum, in dem nicht nur Ausstellungen präsentiert, sondern auch Tagungen stattfinden werden. Bisher gab es kein Museum, das sich hauptsächlich mit der Geschichte der oberschlesischen Juden beschäftigte. Die Gleiwitzer Einrichtung, die Mitte des kommenden Jahres eröffnet werden soll, wird in einer modernen Form, teilweise multimedial unterstützt, eine Welt zeigen, der die

Herrschaft der Nationalsozialisten ein Ende gesetzt hat.

Heute vergisst man häufig, wie stark sich die oberschlesischen Juden von ihren Glaubensgenossen aus dem benachbarten Polen unterschieden. Auch dies wird im Rahmen der Ausstellung thematisiert. Die jüdische Bevölkerung Oberschlesiens war in der deutschen Kultur assimiliert und betrachtete sich als ein Glied der deutschen Gesellschaft. Die deutsche Gesinnung manifestierte sie u.a. 1921, als sie sich bei der Volksabstimmung mit großer Mehrheit für den Verbleib der Region bei Deutschland aussprach. Nicht zu unterschätzen ist ferner der Beitrag jüdischer Unternehmer zur wirtschaftlichen Entwicklung der Region, der neben kulturellen und historischen Themen in der Dauerausstellung vorgestellt wird.

Eine Erwähnung verdient auch der künftige Sitz des „Hauses der Welten“. Die 1903 nach einem Entwurf von Max Fleischer errichtete Leichenhalle befindet sich direkt am sogenannten neuen jüdischen Friedhof, einem der wenigen noch betriebenen jüdischen Friedhöfe in Oberschlesien. Sie gehört zu den größten Objekten dieser Art im heutigen Polen.

Dawid Smolorz

**Bautzen: Der St.-Petri-Dom war die erste deutsche Simultankirche**

Der Dekan und die badenden Damen



Der Kamin mit dem Dekan



Der prachtvolle Eingang des Domstifts

Fotos: Heinz Noack

Der St.-Petri-Dom von Bautzen ist das älteste Gotteshaus der Oberlausitz. Er wurde am 24. Juni 1221 geweiht. Später war St. Petri die erste Simultankirche in Deutschland, die 1524 beiden Konfessionen (römisch-katholisch und evangelisch-lutherisch) eine Heimstätte für ihre Gottesdienste bot.

In seinem Schatten liegt das Domstift, welches schon 1210 gegründet und nach der Weihe des Doms 1222 mit der Eigentumsurkunde durch Bruno II., den Katholiken übergeben wurde. Das Gebäude wurde mehrfach umgebaut und musste nach Bränden erneuert werden. Das Domkapitel war bis 1980 Wohn- und Amtssitz des Bischofs des 1921 gegründeten Bistums Meißen (heute Bistum Dresden-Meißen). Seit 1980 residiert der Bischof in der Landeshauptstadt Dresden. Heute befinden sich in den Räumen das bischöfliche Ordinariat, die Bibliothek, das Archiv und eine Vorschule für soziale Berufe. Das Kernstück ist aber die einmalige

St. Petri war die erste Simultankirche in Deutschland, die also beiden Konfessionen zur Verfügung stand.

und kostbare und daher bestens gesicherte Schatzkammer.

Im Mittelalter gab es Glaubenskriege, die um Bautzen keinen Bogen machten. Ende des 16. Jahrhunderts kam es zu Konflikten und konfessionellen Gegensätzen in Böhmen sowie in Nieder- und

Oberösterreich. Nach komplizierten Verhandlungen wurde nach Verzicht des sächsischen Kurfürsten Johann Georg der pfälzische Kurfürst Friedrich V. am 26. August 1619 zum König von Böhmen gewählt. Er nahm die Wahl an, und wurde am 4. November gleichen Jahres in Prag gekrönt (Winterkönig). Damit hatten auch die Nebenländer der Krone Böhmens, nämlich Mähren, Schlesien sowie die Ober- und die Niederlausitz einen neuen Landesherren.

Dies war für die evangelischen Stände von Bautzen das Zeichen, gegen die Katholiken zu rebellieren und zum Sturm auf das Domkapitel zu blasen. Aber die Leute des amtierenden Dekans Widerin von Ottersbach bekamen Wind von der Sache und verbarrikadierten sich gut, so dass die Einnahme der Gebäude nicht möglich war. Aber auf Dauer hätte man wohl nicht standgehalten. In seiner Not stieg Dekan Wi-

derin von Ottersbach in den Kamin und kletterte unter größter Anstrengung nach oben. Vom Kaminrand rief er mit lauter Stimme zur nahen, einst vom ungarischen König Matthias Corvinus erbauten Ortenburg nach Hilfe. Er wurde erhört und die gut bewaffnete Schlosswache rückte rasch mit einigen Landsknechten als Verstärkung an. Die überraschten Aufständischen suchten das Weite. So ging der Aufstand von Bautzen unblutig aus.

Bei einem der folgenden Umbauten setzte man dem Dekan zum Gedenken seiner mutigen Tat eine stilisierte Figur zum Gedächtnis auf den Kamin. In der Hand trägt er eine angedeutete Rolle, die die Eigentumsurkunde von 1222 dokumentiert. Spötter meinen allerdings er schau den badenden Bürgerfrauen nach, da die Figur in Richtung Stadt schaut.

Heinz Noack

KRONIKA PARAFIALNA

Kardinal Marx neuer Vorsitzender: Der Münchner Erzbischof Reinhard Kardinal Marx ist neuer Vorsitzender der Deutschen Bischofskonferenz. Der 60-Jährige wurde auf der Vollversammlung des Gremiums in Münster gewählt. Marx tritt die Nachfolge von Robert Zollitsch an. Der 75-Jährige gibt das Amt nach sechs Jahren aufgrund seines Alters ab. Die Bischofskonferenz ist das Führungsgremium der katholischen Kirche in Deutschland. Sie ist unter anderem für übergreifende Fragen der Seelsorge und internationale Kontakte zuständig.

„Ślązak“ szefem episkopatu: 65-letni abp Stanisław Gądecki zastąpi abp. Józefa Michalika, który pełnił funk-



Foto: Patern/Wikipedia

cję przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski przez dwie pięcioletnie kadencje. Urodzony w dolnośląskim Strzelinie metropolita poznański do tej pory pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Konferencji. Abp Gądecki zyskał ponad połowę głosów już w drugim głosowaniu. Nowy szef episkopatu jawi się jako hierarcha o konserwatywnych poglądach, zwalczającym tzw. ideologię gender, jednak występował też przeciwko biskupom publicznie opowiadającym się za jakąś opcją polityczną.

Komponist feiert Geburtstag:

Vor 55 Jahren hat Gustav Gunsenheimer seine erste Komposition veröffentlicht. Am 10. März wurde der Komponist, Chorleiter und Kantor der Lukaskirche am Hochfeld im fränkischen Schweinfurt 80 Jahre alt. Jährlich finden seine Konzertreihen „Musiktage am Hochfeld“ und „Musik um die Osterzeit“ in der Lukaskirche am Hochfeld statt. 1934 als Sohn fränkischer Eltern in Kunzendorf in Niederschlesien geboren, kam Gustav Gunsenheimer im Zuge der Vertreibung 1946 nach Franken. In Bamberg machte er 1954 Abitur und studierte dann für das Grundschullehreramt. Gustav Gunsenheimer ist seit 1983 Träger des Ehrentitels Kirchenmusikdirektor, ab 1973 hat er 30 Jahre lang die Bayerischen Sing- und Chorleiterwochen geleitet. 29 Jahre lang – bis 1997 – war er Dirigent des Oratorienchors Liederkrantz. Er war in der Lehrerfortbildung und als Dozent an der Fachakademie und der Musikhochschule Würzburg tätig. Mit der Gunsenheimer-Vogt-Stiftung engagiert er sich für die musikalische Förderung junger Menschen. Unter seinen vielen Ehrungen sind Bundesverdienstkreuz, Stadtmedaille und die Plakette „Soli Dei Gloria“ des Landesverbands Evangelischer Kirchenchöre.

Zmarł ks. kan. Norbert Nowak:

13 marca w Zabrze w wieku 79 lat zakończył życie emerytowany kapłan diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, ks. kan. Norbert Nowak. Urodzony 23.09.1934 r. w Gliwicach-Sośnicy, święcenia prezbiteratu przyjął w roku 1963 w Gorzowie Wlkp. Posługę kapłańską pełnił w l. 1973–1982 jako administrator parafii w dolnośląskim Czarnowie, w l. 1982–2010 był proboszczem parafii w Łagowie (powiat świebodzki). Od 2 sierpnia 2010 r. na emeryturze w Zabrze. Msza św. pogrzebowa z udziałem bp. Pawła Sochy została odprawiona 17 marca w kościele parafialnym pw. św. Józefa w Zabrze (w pobliżu stadionu Górnika Zabrze). Po Eucharystii nastąpiło ostatnie pożegnanie zmarłego kapłana i złożenie ciała do grobu na cmentarzu parafialnym św. Józefa w Zabrze. kan

Chrzastowice: Kościół parafialny już niebawem będzie miał wyremontowany dach

Owocna kooperacja

Już niebawem kościół w Chrzastowicach będzie cieszył oko świeżo wyremontowanym dachem. Renowacja właśnie dobiega końca. – Remont dachu został sfinansowany w około 50 procentach z datków wiernych, parafian. Drugie tyle pochodzi z dotacji Pełnomocnika Rządu Niemieckiego do spraw Kultury i Mediów – informuje Rafał Bartek, radny gminy i przewodniczący miejscowego DFK.

Dotacja dla chrzastowickiej świątyni została przyznana na podstawie niemieckiej prawa, które wspomina o możliwości pozyskania funduszy na „zabezpieczenie i utrzymanie niemieckich zabytków budownictwa i kultury we wschodniej Europie”. Łącznie na remont dachu udało się w ramach dotacji od niemieckiego rządu pozyskać około 30 tys. euro. – Parafia Chrzastowice dotację otrzymała m.in. dlatego, że dys-



Z placu kościelnego niebawem znikną rusztowania.

Foto: R. Bartek



Kościół Niepokalanego Poczęcia NMP w Chrzastowicach.

Foto: R. Bartek

ponowała sporym wkładem własnym, czyli ok. połową potrzebnej na remont sumy pieniędzy – wyjaśnia Rafał Bartek. Znaczenie miał też fakt, że w parafii organizowane są msze i nabożeństwa w języku niemieckim. Obecnie w każdą środę o godz. 17.30 odbywa się droga

krzyżowa w języku niemieckim. Poza tym kościół jest wpisany do ewidencji zabytków. – Posiadamy też pozytywną opinię o planie renowacji, czyli aktualną opinię konserwatora odnośnie do zakresu remontu – dodaje radny. Parafianom z Chrzastowic udało się też pozyskać

parafię partnerską: parafię St. Dionysiusa w Niederkassel Rheidt w pobliżu Bonn, gdzie mieszkają byli mieszkańcy Chrzastowic. – To ta parafia złożyła oficjalny wniosek o pozyskanie dotacji z BKM – wyjaśnia Rafał Bartek.

adur, RB

Pf. Bronisław Żuchowski



Dritter Fastensonntag
23.03.2014

1. Lesung: Ex17,3-7

2. Lesung: Rom 5,1-2.5-8

Evangelium: Joh 4, 5-42 „Herr, ich sehe, dass du ein Prophet bist.“

Jesus und die Frau reden aneinander vorbei: Die Frau meint, das Wasser im Brunnen und die Last, die es ihr macht, täglich zum Brunnen zu gehen und das für den Haushalt benötigte Wasser zu holen. Jesus aber spricht von dem „lebendigen Wasser“. In der Heiligen Schrift wird das ewige Heil öfter mit

Wort zum Sonntag

dem Wasser verglichen. Das Wasser gehört in den wasserarmen Ländern zum kostbarsten Gut des Menschen. Es gibt dort leicht Situationen, wo es wichtiger ist, Wasser zu haben als Gold. Darum ist es als Vergleichsbild besonders geeignet und leichter verständlich als bei uns, wo man den Wasserhahn aufdreht. Die Frau versteht die bildliche Sprache nicht, so dass Jesus ihr auf andere Weise zeigt, dass es ihm um anderes geht, um mehr als um ein Gespräch am Brunnen. Durch die Offenbarung ihrer persönlichen Lebensverhältnisse beweist Jesus seine Legitimation von Gott. Nur darum geht es ihm, nicht um eine moralische Bewertung ihres Lebenswandels. Die Frau hat begriffen, das zeigt sich da-

ran, dass sie Jesus sofort die zentrale Streitfrage zwischen den Juden und den Samaritanern vorlegt: Er soll entscheiden, wo es richtiger ist, Gott anzubeten, im Tempel zu Jerusalem oder auf dem Berg Garizim. Jesus legt zunächst ein Bekenntnis zum Judentum ab, hebt aber dann die ganze Frage hinaus über den Streit um Ort und Tempel, er verkündet die Anbetung im Geiste, die nicht an einen Ort gebunden ist, sondern an Personen, d. h. an den Glauben im Geist und in der Wahrheit. Die Gottesverehrung der Zukunft erhält ihren Wert nicht durch den Ort und nicht

durch das äußere Werk wie im Judentum, sondern durch die Teilhabe an dem neuen Leben, das mit Jesu Person in die Welt gekommen ist. Das Kommen und die Bereitschaft der Einwohner der Stadt, Jesus zu hören, regt diesen an, sich zur Tätigkeit in der Glaubensverkündigung zu äußern. Hier fällt nicht wie in der Natur Aussaat und Ernte zusammen.

Jesus sät aus durch sein Wort und sein Werk, vor allem durch die in seinem Erscheinen angebrochene Heilszeit. Die Jünger werden ernten, wo sie nicht gesät haben. □

Durch die Offenbarung persönlicher Lebensverhältnisse beweist Jesus seine Legitimation von Gott.

**Ratingen: Schlesische Ostereier und Osterbräuche**

Ei-Faszination



Eierrollen am Ostersonntag oder Ostermontag: Für den Ostersonntag in Schlesien typisch ist das Suchen von Ostereiern und Geschenken durch Kinder oder das Eierrollen. Bei diesem Spiel werden Eier von einem Hügel so herunter gestoßen, dass sie möglichst in ein Loch rollen. Foto: Oberschlesisches Museum Beuthen

Warum sind Eier so faszinierend? In Mythologie, Religion, Kunst und Brauchtum, aber auch in vielen Kochrezepten spielen sie eine Schlüsselrolle. Bedeutende Künstler haben sich mit dem Ei auf verschiedene Art auseinandergesetzt. Warum?

Das Ei gilt als Symbol des Lebens, der Fruchtbarkeit und der Erneuerung. Außerdem entspricht seine Form keiner geometrischen Form. Künstler zu allen Zeiten haben das erkannt und das „Ei“ in ihre Formen- und Bildsprache aufgenommen. Viele ursprünglich heidnische Bräuche sind auch im christlichen Osterfest erhalten. Sie beziehen sich auf die im Frühjahr erwachende Natur, die den Rhythmus bäuerlichen Lebens bestimmt. Zu den bekanntesten Osterbräuchen gehört das Verzieren und Verschenken von Eiern. In Schlesien lässt sich diese Tradition bis ins 10. Jahrhundert zurückverfolgen.

Die Ausstellung „Ei-Faszination. Ostereier und Osterbräuche“, die am 23. März um 15:00 Uhr im Oberschlesi-

schen Landesmuseum in Ratingen bei Düsseldorf eröffnet wird und bis zum 4. Mai läuft, zeigt, warum uns das Ei in seinen Bann zieht und welche Bräuche mit Ostern und dem Osterei verbunden sind. Historische Fotografien illustrieren diese Tradition. Filmausschnitte, Kunstproduktionen, Kochrezepte und vieles mehr stellen das Ei in seinen unterschiedlichen Facetten vor. Groß heraus kommen dabei die kleinen, aber fein und aufwändig verzierten schlesischen Ostereier. Von Hand verzierte Ostereier aus dem Opperler Raum werden zum Kauf angeboten. Ein Kreativkurs vermittelt die traditionelle oberschlesische Kratztechnik zum Verzieren von Ostereiern.

OSLM

Dzieje: Niemcy i Krym

„Atta unsar“

W minioną niedzielę mieszkańcy Krymu większością głosów – choć w plebiscytcie przeprowadzonym w wątpliwych okolicznościach – opowiedzieli się za przynależnością do Rosji.

Rada Niemców na Ukrainie w oświadczeniu złożonym w przeddzień plebiscytu wezwała do bojkotu głosowania, „które narusza konstytucję i obowiązujące ustawodawstwo Ukrainy”, przyczyniając się do „dalszej eskalacji konfliktu i pogorszenia sytuacji ekonomicznej i socjalnej naszych rodaków”.

Na Krymie, zdobytym przez Rosję w XVIII wieku w trakcie wojen z Imperium Osmańskim, liczba ludności rosyjskiej dopiero na początku XIX wieku wyprzedziła liczbę Tatarów krymskich. Zjawiskiem dziś raczej marginalnym w mieszaninie rozmaitych narodów jest obecność wśród nich bardzo nielicznej mniejszości niemieckiej, bowiem wśród dwóch milionów mieszkańców Krymu (1,18 mln Rosjan, 492 000 Ukraińców, 243 000 Tatarów) znajduje się ok. 2500 Niemców. Po zdobyciu Krymu przez Rosję car, oprócz Rosjan i Ukraińców zawiązał też osady menonickie zakładane przez osadników z Prus. W 1860 roku było już 45 niemieckich osad. W czasie I wojny światowej doszło do pierwszego przypadku wywłaszczenia, natomiast w 1941 roku większość z liczby ok. 60 000 krymskich Niemców (wówczas 5,5% ludności) została deportowana do Kazachstanu. W 1964 roku powstała możliwość powrotu Niemców na Krym, lecz niewielu z niej skorzystało.

W ideologii narodowego socjalizmu Niemców krymskich mitycznie podniesiono do rangi potomków pewną część wcześniej schrytyanizowanych Ostrogotów, którzy zamieszkiwali Krym od 257



Fragmenty dawnej stolicy gotów krymskich Dori (Magub).

Foto: Asta/Wikipedia

roku. Istniały różne gockie księstwa na prawach federatów Bizancjum, z których ostatnim było Księstwo Teodoro (znane też pod nazwą Gothia). Dopiero w 1475 roku jego stolicę Teodoro/Dori (Magub) zdobyli Osmanowie, co oznaczało zarazem upadek ostatniego państwa należącego do bizantyjskiego świata, po tym, jak Turcy w 1461 roku podbili Cesarstwo Trapezuntu (dzisiejsza nazwa turecka: Trabzon).

Potomkiem dawnych książąt gockich był na przykład rosyjski feldmarszałek hrabia Fedor Aleksejewicz Gołowin. Język gocki, w którym już w IV wieku Wulfila dokonał przekładu Biblii, zgodnie z aktualnym stanem badań wymarł jednak najpóźniej w XVIII stuleciu na Krymie, gdzie funkcjonował jako miejscowy dialekt, pozostawiając po sobie jedynie fragmentaryczne przekazy. W całości zachowało się natomiast wczesnogockie tłumaczenie modlitwy „Ojcze nasz” przez Wulfila: „Atta unsar vu in himinam”.

Ponad 1000-letnie dzieje chrześcijańsko-bizantyjskie Gotów zapewne nie przyświecały nazistom, gdy snuli plany zasiedlenia Krymu Niemcami, nawiązując zresztą do planów z I wojny światowej, które przewidywały utworzenie odrębnego państwa Tatarów krymskich z niemieckimi osadnikami,



Gocki dlugi dom w Masłomęczu zarówno pod względem rozmiarów, położenia według kierunków świata, jak i konstrukcji dwóch głównych części zaprojektowany i wykonany został w oparciu o wyniki badań archeologicznych w Hrubieszowie-Podgórzu. Foto: MSWG/Wikipedia

mającego status satelity Niemiec. W planach nazistów stołeczny Symferopol miał otrzymać nazwę Gotenburg, Sewastopol – Theoderichshafen, a sam Krym wraz z przynależnymi terenami – „Gotengau”. Natomiast na górzystym i słonecznym południu zamierzano osiedlić mieszkańców Południowego Tyrolu, aby dać im możliwość życia w środowisku podobnym do tego, w którym dotychczas żyli, a sprzymierzonego z nazistami Mussoliniego uwolnić od jednego z jego problemów z mniejszościami...

Till Scholtz-Knobloch

Die deutsche Version finden Sie unter www.wochenblatt.pl

Vermittlung in der Energiepolitik

Politikwissenschaftlerin Prof. Gesine Schwan (SPD) stellte sich den Fragen von Uwe Hahnkamp

Sie haben sich stets für die deutsch-polnischen Beziehungen engagiert. Was war der Anstoß dazu?

Generell bin ich in einer sehr politischen Familie aufgewachsen und wurde von meinen Eltern aus den Erfahrungen des Nationalsozialismus dazu angehalten, mich für Freiheit und Frieden, für soziale Gerechtigkeit, für ein friedliches Europa und – soweit möglich – für eine Verständigung und Versöhnung mit unseren europäischen Nachbarn politisch einzusetzen. Der erste Nachbar war dann aber nicht Polen, sondern Frankreich. Ich bin nämlich auf einer deutsch-französischen Schule, dem französischen Gymnasium in Berlin groß geworden. Meine Eltern wollten, dass wir – mein Bruder und ich – verstehen, dass die Franzosen nicht unsere Erbfeinde sind, sondern ein sympathisches Volk voller Kultur. Aber meine Mutter aus Oberschlesien aus einer deutschen Familie hatte sehr viel Hochachtung vor Polen. Und da Polen noch mehr als Frankreich unter den Deutschen gelitten hatte, war es mir nach dem Abitur ein Ziel, Polnisch zu lernen, mich mit Polen zu befassen, und zu einer besseren Verständigung beizutragen.

Zwischen Ihrem Aufenthalt in Polen für Ihre Dissertation zum Philosophen Leszek Kolakowski und Ihrer Tätigkeit als Präsidentin der Europa-Universität Viadrina in Frankfurt (Oder), die Sie wieder direkt mit Polen in Berührung brachte, liegt eine lange Zeit. Was



Gesine Schwan

Foto: Uwe Hahnkamp

halten Sie vom aktuellen Zustand der deutsch-polnischen Beziehungen?

Ich habe den Eindruck, dass diese ziemlich stabil sind, sowohl auf der Regierungsebene als auch auf der Ebene der Gesellschaft. Natürlich spielt die Vergangenheit immer eine Rolle und sie wird auch letztlich noch lange eine tiefere Rolle spielen. Jetzt aber haben wir eigentlich die Zeit normaler Interessenkonflikte, unterschiedlicher Positionen, etwa in der Energiepolitik. Da ist es dringend geboten, gerade auch von deutscher Seite, die die Energiewende im Alleingang eingeleitet hat, dass sich die Nachbarn zusammensetzen, weil

die klimapolitischen Ziele die Sache der europäischen Union sind, und die energiepolitischen die der Nationalstaaten – und weil das miteinander kollidiert.

Energiepolitik ist ein konkretes Problem. Doch die Unstimmigkeiten in den Beziehungen haben oft weltanschauliche Gründe, z.B. die Gender-Diskussion, homophobe Tendenzen oder unterschiedliche Familienbilder. Wie soll man damit umgehen?

Dass es in Polen und überhaupt in Mitteleuropa in diesen gesellschaftlich-kulturellen Fragen Unterschiede gibt im Vergleich zu Deutschland oder Westeuropa, ist ja klar. Es ist nicht so,

„Wenn sich die deutsche Minderheit in die Gespräche um die Reduzierung des CO₂-Ausstosses einbrächte, fände ich das gut.“

dass sich gar nichts tut in Polen, aber das ist noch der Einfluss der katholischen Kirche, die sehr lange sehr stark war. Bei einem Seminar vor kurzem in der Friedrich-Ebert-Stiftung zur Familiensituation in ganz Europa stellte sich schon heraus, dass in Mitteleuropa die Rollenverteilung zwischen Männern und Frauen in den Familien noch traditioneller sind als in Deutschland oder Skandinavien. Aber das ist einfach eine Frage der Zeit.

Wie schätzen Sie die Rolle der deutschen Minderheit in Polen für die deutsch-polnischen Beziehungen ein?

Ich habe öfter auf Reisen durch Polen und Schlesien erlebt, dass viele junge Mitglieder der deutschen Minderheit zum Beispiel längst auf die Idee deutscher Schulen verzichteten und das Ganze europäisch ausrichten wollten, und überhaupt nicht nationalistisch dachten, sondern versuchten, sich als mehrsprachige Vermittler zu betätigen. Das finde ich sehr vernünftig. Wir leben heute in einer Zeit, wo homogene Gesellschaften

sich überlebt haben, die Gesellschaften vielfältiger werden. Und diejenigen, die ich dort kennen lernte, verstanden sich, wie gesagt, als Europäer und Vermittler.

Die deutsche Minderheit in Polen ist im Kultur- und Bildungsbereich sehr aktiv. Dabei empfiehlt sie sich mit ihrer Brückenfunktion im deutsch-polnischen Rahmen doch auch in anderen Fragen als Mediator. Wo könnte sie mitwirken? Was würden Sie ihr raten?

Dass sie versucht, in den normalen politischen Konfliktlinien, die es nun einmal gibt, zu vermitteln. Ich komme noch einmal auf die Energiepolitik zurück: gerade Schlesien ist ein traditionsreicher Landesteil, der immer sehr viel Steinkohle als wirtschaftliche Ressource hatte, und das ist auch gegenwärtig die grundlegende Energieressource in Polen. Die polnische Regierung will das reduzieren, vor allem wegen des CO₂-Ausstosses, weil sie sich an die Klimaziele halten will. Wenn die deutsche Minderheit sich mit einbringt in solche Gespräche, das fände ich gut. □

Prof. Gesine Schwan (SPD) war Präsidentin der Europa-Universität Viadrina in Frankfurt (Oder) und kandidierte zwei Mal für das Amt des Bundespräsidenten. Heute ist sie Präsidentin der Humboldt-Viadrina School of Governance in Berlin. Ihr politisches Wirken gilt besonders den deutsch-polnischen Beziehungen.

Regionalne pogmatwanie (13): Kraj Sudecki, Okręg Sudecki i obrzucanie błotem

„Ci, co przychodzą ze wzgórz”

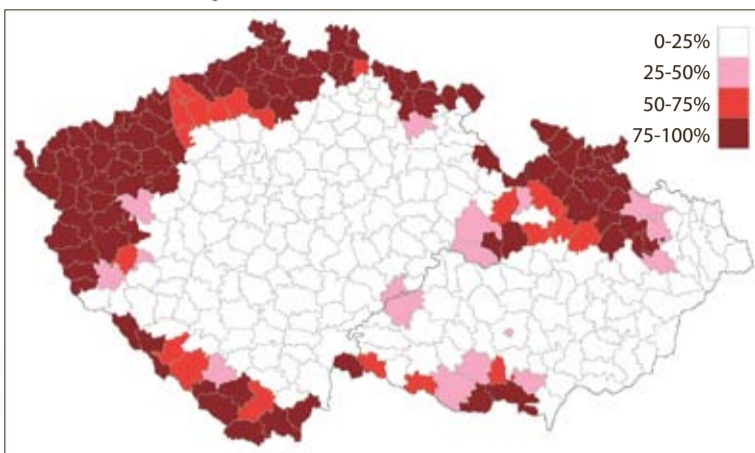
Niemcy sudeccy zrodzili się dopiero za sprawą wypędzenia – dokładnie w momencie, gdy przestali istnieć jako ludność. Mówi się, że język to potęga, co tłumaczy żarliwość, z jaką prowadzono walkę o nadanie nazwy niemieckojęzycznym mieszkańcom Czech i Moraw. Zresztą to wzajemne obrzucanie się błotem wciąż trwa.

Austro-Węgry, będące podwójną monarchią, weszły w fatalny rok z dwoma parlamentami i dwoma rządami, a przy tym (o dziwo) podzielone na trzy części: Węgry, wspólnie zarządzaną Bośnią-Hercegowinę oraz trzeci obszar, który nosił oficjalną nazwę „Królestwa i kraje reprezentowane w Radzie Państwa”, a który potocznie zwano Austrią. Wszyscy mieszkańcy owej Austrii, posługujący się czy to językiem niemieckim, czeskim, polskim, ukraińskim, słoweńskim czy włoskim, byli w sensie zasad prawa państwowego Austriakami. Obywatele niemieckojęzyczni byli po prostu „Niemcami w Austrii” – wówczas jeszcze nikt nie wątpił, że są oni Niemcami.

Austriacka połowa państwa dzieliła się na kraje koronne, które bezpośrednio podlegały Wiedniowi, nie istniał natomiast pośredni szczebel administracyjny, który obowiązywałby tylko dla krajów Korony Czeskiej (Czech, Moraw i Śląska Austriackiego) czy z drugiej strony tylko dla habsburskich ziem macierzystych (Tyrolu, Dolnej i Górnej Austrii itd.). Mimo to już dzieci w szkole uczyły się określać „kraje alpejskie” (obecna Republika Austrii) i „kraje sudeckie” (obecna Republika Czeska). Były to pojęcia o znaczeniu wyłącznie geograficznym, będące pochodnymi nazw najważniejszych pasm górskich (Alp i Sudetów).

Także w sensie czysto krajoznawczym geograf Alexander Supan, urodzony w 1847 roku w Tyrolu (a zmarły w 1920 roku we Wrocławiu), mówił w roku 1889 o „terytorium Niemców sudeckich”, które według niego zaczynało się w górnym biegu Włtawy w południowych Czechach, niczym wstęga „ciągnie się wokół całego zachodu i północy, przylegając następnie bezpośrednio do terenów niemieckich położonych w północnych Morawach i na Śląsku Opawskim aż po Odrę”. W podobnym znaczeniu jako kolektiwum krajoznawcze jeszcze przed I wojną światową zaczęto używać nazwy „Niemcy sudeccy” – czynił tak na przykład Franz Jesser, wędrowny nauczyciel ludowy, a w latach 1920–1933 senator z ramienia DNSAP (partii Niemców sudeckich będącej poprzedniczką NSDAP działającej w Rzeszy). Mimo to do roku 1918, czyli do chwili rozpadu Monarchii Dunajskiej, pojęcie to miało znaczenie marginalne, a już w ogóle nie było w użyciu jako nazwa własna. Było się Austriakami, przez długi czas było się też po prostu tylko Czechami, Ślązakami czy Morawianami, a później – aby wyodrębnić się z właściwej, słowiańskiej społeczności Czechów – było się przede wszystkim „Czechami mowy niemieckiej” czy też „Morawianami mowy niemieckiej”.

Powstanie Czechosłowacji zmieniło wszystko. Po rozpaczliwych próbach przyłączenia się do Republiki Niemieckiej Austrii, czyli zarazem do Rzeszy Niemieckiej, trzymilionowa społeczność Niemców żyjąca w zachodniej połowie Czechosłowacji (tzn. w dzisiejszych Czechach) musiała zmierzyć się z nową rzeczywistością, chociaż już sama nazwa państwa budziła wątpliwości, bo ostatecznie było w Czechosłowacji więcej Niemców niż Słowaków! Okres międzywojenny stanął pod znakiem domagania się autonomii terenów niemieckojęzycznych, które (także poza obrębem Sudetów) coraz częściej zaczęto nazywać Krajem Sudeckim. Owo niewinne jak iza pojęcie krajoznawcze przerosło się więc w polityczny slogan, który miał objąć wszystko, co w grun-



Tereny niemieckojęzyczne w zachodniej Czechosłowacji w 1935 roku.

Autor: Fext/Wikipedia

W okresie międzywojennym w Czechosłowacji było więcej Niemców niż Słowaków.

cie rzeczy nie miało ze sobą związku. Cóż bowiem wspólnego mieli Niemcy żyjący w obrębie zachodnioczeskiego trójkąta uzdrowiskowego z góralami spod Śnieżki? Dzieliły ich nie tylko setki kilometrów, lecz także różne tradycje narodowe, bowiem do Czech i na Morawy Niemcy przybyli niegdyś z okolicznych ziem, a zatem ze wszystkich stron świata. Dlatego też mieszkańcy regionu Cheb, leżącego na zachodzie Czech, mówili po frankońsku, podczas gdy w czeskiej Rudawach używano dialektu saksońskiego, w obrębie Wysokiego Jesioniku mówiono niemiecką gwara właściwą dla Śląska, a Brno było praktycznie przedmieściem Wiednia, natomiast Niemcy zamieszkujący teren enklawy językowej w okolicach Ołomuńca aż po XX wiek byli żyjącymi najdalej na północ przedstawicielami jednego z archaicznych gwar środkowobawarskich, którą przynieśli tu ze sobą w średniowieczu z terenów, z których się wywodzili. Dopiero niezamierzone utknięcie w czeskim państwie narodowym zmusiło ich do sformułowania wspólnych postulatów i aby móc wspólnie występować, musieli też po raz pierwszy nadać sobie wspólną definicję. Wkrótce odurzono pojęcie „Niemcy sudeccy”, pierwotnie powstałe z dziejowej konieczności, zaczęto obnosić nimż jowoy sztandar.

W 1938 roku, po podpisaniu traktatu monachijskiego, niemieckojęzyczne peryferie zostały oddzielone od „reszty Czech” i przyłączone do Wielkich Niemiec – ale nie wspólnie, bowiem Szumawa przypadła Bawarii, niemieckie Czechy południowe włączono do Okręgu Górnodunajskiego (Górna Austria), niemieckie Morawy południowe znalazły się w Okręgu Dolnodunajskim (Dolna Austria), natomiast cała niemieckojęzyczna północ przerosła się w „Okręg Rzeszy Kraj Sudetów” ze stolicą w Libercu. Ów „Okręg Sudecki” sięgał od zachodnioczeskiego miasta Cheb po Bilovec, położony w śląskich Sudetach, i do 1945 roku funkcjonował jako odrębna jednostka administracyjna Rzeszy Niemieckiej. Ponieważ (z punktu widzenia nazistów) połączono tu w przykładowy sposób struktury administracyjne z partijnymi, miał on prawo używać honorowego tytułu „okręgu wzorcowego”. Po wojnie nastąpiły wypędzenia – i dopiero w nowej ojczyźnie w zachodnich Niemczech, będąc pod wrażeniem wspólnie doznanych cierpień, Niemcy pochodzący z niezwykle różnorodnych regionów Czech i Moraw naprawdę połączyli się w jeden naród.

Podczas gdy jednak w nazwie własnej „Niemcy sudecki” tkwiła odtąd w oczach wypędzonych odrobina czesko-morawskiej dumy regionalnej (choćby z walorów własnej kuchni w porównaniu ze skąpymi potrawami Szwabów czy Hesów), komunistyczne władze Czecho-

słowacji podchwyciły to samo pojęcie, używając go jako rzekomego synonimu faszyzmu i rewanżyzmu. Jeszcze w 2013 roku pomstowanie na „sudefáci” (właściwie: „ludzie z Kraju Sudeckiego”) pozwoliło Milošowi Zemanowi wygrać wybory prezydenckie. No cóż, Czesi nigdy nie przepadali za swoimi niemieckojęzycznymi sąsiadami, uważając ich za ponuraków, którzy ubrani po ludowemu w dirndle i białe podkolanówki schodzili z sudeckich gór. Mówili o nich lapidarnie „skopčáci” (kopec = wzgórze). Tę pejoratywną nazwę nadaną Niemcom (mającą podobny ładunek emocjonalny co francuskie słowo „Boches”) Czesi przenieśli później także na Niemców z nizin północnych Niemiec.

Regionale Verwirrung (13): Sudetenland, Sudetengau und die Schlamm Schlacht der Worte – „Die von den Hügeln Kommenden”

Die Sudetendeutschen entstanden erst durch die Vertreibung – just zu dem Zeitpunkt, als sie sich als Bevölkerung auflösten. Sprache soll angeblich Macht sein und das erklärt die Heftigkeit des Kampfes um die Benennung der deutschsprachigen Böhmen und Mähren. Und die Schlamm Schlacht geht weiter.

Als Doppelmonarchie rutsche Österreich-Ungarn ins Schicksalsjahr mit zwei Parlamenten, zwei Regierungen und (merkwürdigerweise) drei Landesteilen: Ungarn, dem gemeinsam verwalteten Bosnien-Herzegowina und einem dritten Landesteil, der amtlich „Die im Reichsrat vertretenen Königreiche und Länder“ hieß, den man aber geläufig „Österreich“ nannte. Alle Bewohner dieses „Österreich“, egal ob deutsch-, tschechisch-, polnisch-, ukrainisch-, slowenisch oder italienischsprachig, waren im staatsrechtlichen Sinne Österreicher. Die deutschsprachigen Bürger waren schlichtweg „Deutsche in Österreich” – dass es Deutsche sind, zweifelte damals noch niemand an.

Die österreichische Reichshälfte gliederte sich in Kronländer, die direkt Wien unterstellt waren. Eine Zwischenstufe der Verwaltung nur für die Länder der Böhmisches Krone (Böhmen, Mähren und Österreichisch-Schlesien) oder andererseits nur für die habsburgischen Stammländer (Tirol, Nieder- und Oberösterreich usw.) gab es nicht. Gleichwohl lernten schon Schulkinder die Begriffe „Alpenländer“ (heutige Republik Österreich) und „Sudetländer“ (heutige Tschechische Republik). Diese Begriffe waren rein geographisch gemeint und jeweils vom wichtigsten Gebirgszug (Alpen und Sudeten) abgeleitet.

Auch im rein landeskundlichen Sinne sprach der 1847 in Tirol geborene und 1920 in Breslau verstorbene Geograph Alexander Supan 1889 vom „Territorium der Sudetendeutschen“ das an der oberen Moldau in Südböhmen beginne, streifenartig „den ganzen Westen und Norden von Böhmen umzieht und woran sich dann unmittelbar das deutsche Gebiet im nördlichen Mähren und im Troppauer Schlesien bis zur Oder anschließt“. In ähnlicher Bedeutung als landeskundliche Sammelbezeichnung



Austro-Węgry dzieliły się na Węgry (kolor jasnoszary) oraz „Królestwa i kraje reprezentowane w Radzie Państwa” (kolor czerwony), w skład których wchodziły też Czechy, Morawy, Śląsk i Galicja. Trzecim obszarem (kolor ciemnoszary) była znajdująca się pod wspólnym zarządkiem Bośnia-Hercegowina.

Autor: Immanuel Giel

wurde der Name „Sudetendeutsche“ dann noch vor dem Ersten Weltkrieg wiederholt verwendet – etwa durch Franz Jesser, dem damaligen völkischen Wanderlehrer und 1920–1933 Senator für die DNSAP, die sudetendeutsche Vorgängerpartei der reichsdeutschen NSDAP. Trotzdem blieb bis 1918, dem Zerfall der Donaumonarchie, der Begriff marginal und schon gar nicht als Eigenbezeichnung gebräuchlich. Man war Österreicher, man war lange Zeit einfach auch nur „Böhme“, „Schlesier“ oder „Mährer“ und später – um sich von den eigentlichen „Böhmen“, also den Tschechen, abzugrenzen – war man vor allem „Deutschböhme“ oder „Deutschmährer“.

Durch die Entstehung der Tschechoslowakei wurde alles anders. Nach verzweifelten Versuchen, sich der Republik Deutschösterreich und mit ihr dem Deutschen Reich anzuschließen, mussten die drei Millionen Deutsche in der westlichen Hälfte der Tschechoslowakei (d.h. im heutigen Tschechien) mit der neuen Realität klarkommen, obwohl schon der Staatsname zweifelhaft war. Schließlich gab es mehr Deutsche in der Tschechoslowakei als Slowaken! Die Zwischenkriegszeit stand dann im Zeichen der Forderung nach einer Autonomie der deutschsprachigen Gebiete, die man (auch außerhalb des eigentlichen Sudetengebirges) immer öfter als „Sudetland“ bezeichnete. Aus einem unschuldsweißen landeskundlichen Begriff wurde also ein politischer Kampfbegriff, unter dem sich zusammenfinden sollte, was eigentlich nicht zusammengehörte: Denn was hatten schon die Deutschen im westböhmisches Bäderdreieck mit den Gebirglern unter der Schneekoppe gemeinsam? Es trennten sie Hunderte Kilometer Entfernung und auch volkstümliche Unterschiede – nach Böhmen und Mähren waren die Deutschen einst aus den umliegenden Ländern zugewandert, eben aus allen Himmelsrichtungen. Deshalb sprachen die Egerländer im Westen Böhmens Fränkisch, während hoch im böhmischen Erzgebirge gesächelt, im Altvateregebirge Deutschschlesisch gesprochen wurde, während Brünn (Brno) praktisch eine Vorstadt Wiens war und während die Deutschen in der Sprachinsel um Olmütz (Olomouc) bis ins 20. Jahrhundert die nördlichsten Sprecher einer archaischen mittelbairischen Mundart waren, die sie im Mittelalter aus ihrem Abstammungsgebiet hierher brachten. Erst das ungewollte Hängenbleiben in einem tschechischen Nationalstaat zwang sie, gemeinsame Forderungen zu formulieren. Und um gemeinsam auftreten zu können, mussten sie sich erstmals auch gemeinsam definieren – der abgestaubte Begriff „Sudetendeutsche“, ursprünglich aus der Not eine Tugend, wurde bald wie eine Kampfstandarte vor sich hin getragen.

Nach dem Münchner Abkommen wurden 1938 die deutschsprachigen

Randgebiete von der „Rest-Tschechei“ abgetrennt und Großdeutschland angeschlossen – nicht aber gemeinsam: Der Böhmerwald ging an Bayern, Deutschsüdböhmen an den Gau Oberdonau (Oberösterreich), Deutschsüdmähren an den Gau Niederdonau (Niederösterreich) und aus dem ganzen deutschsprachigen Norden wurde ein „Reichsgau Sudetenland“ mit der Hauptstadt Reichenberg (Liberec). Dieser „Sudetengau“ reichte vom westböhmisches Eger (Cheb) bis zum sudetenschlesischen Wagstadt (Bilovec) und fungierte bis 1945 als eigenständige Verwaltungseinheit des Deutschen Reiches. Da hier auf (aus Sicht der Nazis) beispielhafte Weise die Verwaltungs- und Parteistrukturen zusammengelegt wurden, durfte er auch den Ehrentitel „Mustergau“ gebrauchen. Nach dem Krieg kam die Vertreibung – und erst in der neuen Heimat in Westdeutschland, unter dem Eindruck des gemeinsamen Leidschicksals, fanden die Deutschen aus den ungemünzten vielfältigen Regionen Böhmens und Mährens wirklich zueinander.

Aber während in der Eigenbezeichnung „Sudetendeutsche“ nun für die Vertriebenen auch etwas von einem böhmisch-mährischen Landesstolz (etwa auf die Vorzüge der eigenen Küche im Vergleich mit den kargen Speisen Schwabens oder Hessens) steckte, griffen die kommunistischen Machthaber in der Tschechoslowakei denselben Begriff als Inbegriff angeblichen Faschismus und Revanchismus auf. Noch 2013 gewann die Schimpferei auf die „sudefáci“ (eigentlich: „Sudetländer“) dem Kandidaten Miloš Zeman die Präsidentschaftswahl. Die Tschechen hatten halt für ihre deutschsprachigen Nachbarn nie viel übrig – es waren für sie finstere Gestalten, die in Dirndl und weißen Strümpfen von den Sudetenbergen herabstiegen, kurz und bündig „skopčáci“ (kopec = Hügel). Diesen abwertenden Namen für die Deutschen (ähnlich emotional beladen wie das französische „Boches“) übertrugen dann die Tschechen auch auf die Deutschen aus den nördlichen Tiefebene Deutschlands.

Dušan Kořený-Pöllich

Po rozpadzie Austro-Węgier Kraj Sudecki pragnął zaistnieć jako oddzielne państwo i przyjął kolory flagi: czarny, czerwony i złoty. Kiedy w 1919 roku ostatecznie stał się częścią Czechosłowacji, złoto zostało zastąpione drugim czarnym paskiem jako symbol żałoby. Herb zaś przybrał kolory złoto-czerwone.





Zwycięstwo racjonalizmu

Z Norbertem Raschem, przewodniczącym TSKN na Śląsku Opolskim, o powodach rezygnacji mniejszości niemieckiej ze startu w nadchodzących w maju br. wyborach do Parlamentu Europejskiego oraz celach i szansach w czekających nas jesienią 2014 roku wyborach samorządowych, rozmawia Krzysztof Świerc

Mniejszość niemiecka poinformowała niedawno, że nie wystawi swojej listy w tegorocznych wyborach do Parlamentu Europejskiego, choć wcześniej wiele wskazywało na to, że tak się stanie. Czym decyzja ta została spowodowana?

Wpływ na nią ma kilka komponentów, przede wszystkim zaś bliskość tych wyborów z wyborami samorządowymi, które czekają nas na jesień bieżącego roku, a pobudzenie dwa razy w krótkim odstępie czasu tego samego elektoratu mogłoby się dla nas niekoniecznie dobrze skończyć. Jednocześnie musimy pamiętać, że jesteśmy organizacją pozarządową, nie mającą stałego dostępu do wielkich mediów i nie dysponującą olbrzymimi środkami finansowymi, a kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego na pewno byłaby bardzo kosztowna. Stąd także ze względu na finanse nie możemy sobie na to pozwolić. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że moglibyśmy z powodzeniem zebrać 10 000 podpisów, które byłyby do tego potrzebne i wiem również, że byłibyśmy w stanie wystawić odpowiednich kandydatów. Patrząc realnie, wolimy jednak poddać innym nasze sugestie, jak osobiście uczestniczyć w tych wyborach, co uważam za zasadne.

Wspomniał Pan o finansach. Ile trzeba byłoby wydać na kampanię do europarlamentu?

Sporo, nawet kilkaset tysięcy złotych, które z góry można by uznać za pieniądze źle zainwestowane, bo dla mnie jasne jest, że nie zdobylibyśmy żadnego miejsca w Parlamencie Europejskim. Stąd z naszej strony start w tych wyborach byłby jedynie paradą naszych kandydatów, a na taką paradę wydać kilkaset tysięcy złotych? Nie, dziękuję, to nie my, u nas zwycięża realizm. Ba, na taki cel nie wydaliśmy nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych!

Czy jednak na pewno z punktu marketingowego decyzja o niestartowaniu w wyborach do europarlamentu była słuszna?

Jak najbardziej, tak samo jak nieoparcie żadnego ugrupowania partyjnego, o czym zresztą oficjalnie poinformowaliśmy. Poza tym jestem zdania, że kampania do europarlamentu powinna być rozpoczęta dużo wcześniej. Muszę też przypomnieć, że rok przed wyborami



Norbert Rasch, przewodniczący TSKN na Śląsku Opolskim

Foto: Agnieszka Szotka

Dostrzegłem kilka punktów, na których trzeba się skoncentrować i które należy odbudować.

do europarlamentu wysłaliśmy pisma do rozmaitych ugrupowań politycznych, w tym do naszych koalicjantów w sejmiku województwa opolskiego – PSL i PO, w celu podjęcia z nami w tej sprawie konstruktywnych rozmów. Jednak żaden z nich nie podjął się w tej kwestii rozmów z mniejszością niemiecką, ba... zupełnie nie zainteresowano się naszą propozycją, więc nie rozumiem, że teraz nagle domagają się naszego poparcia.

Wiem, że odezwano się SLD.

Owszem, ale z rozmów, które przeprowadziliśmy, nic sensownego i konkretnego nie wynikało. Dlatego nie ustaliliśmy dalszych kroków współpracy, bo SLD nie do końca interesowało to, co w głównej mierze interesuje nas.

Czyli?

Dbaliśmy o wszystkie mniejszości narodowe i etniczne w Polsce, a także o podtrzymywanie naszej tożsamości, kultury i możliwości jej rozwijania. Nie-

stety, zarówno SLD, PSL, jak i PO nie były tym tak mocno zainteresowane jak my, a zatem o czym mamy rozmawiać? O energetyce? Nie, bo nie jesteśmy w tym temacie specjalistami, a gadanie dla gadania nie ma sensu.

Może jednak należało zdecydować się na kampanię do wyborów europarlamentarnych, które – jak wiemy – odbędą się w maju, i na tej bazie siłą rozpędu „wjechać” w czekające nas na jesień wybory samorządowe? A zatem przy jednym wydatku upiec dwie pieczenie.

Taka ewentualność nie miała szans powodzenia, ponieważ kampania do europarlamentu, o czym wspominałem wcześniej, musi być i jest droga. Trzeba bowiem zaistnieć w jak największej ilości środków masowego przekazu, a efekt końcowy byłby taki, że i tak nikogo nie wprowadzilibyśmy do europarlamentu. Z kolei potrzeby finansowe na kampanię samorządową są dużo skromniejsze, kumulowane z wielu stron i wydawane nie przez organizację MN, tylko osoby, które zdecydowały się na start w wyborach. Należy też zwrócić uwagę na fakt, że wybory parlamentarne i samorządowe dzieli zaledwie kilka miesięcy, podczas których musielibyśmy podtrzymywać temperaturę wyborczą od parlamentarnych do samorządowych. To też jest kosztowne, a do tego nie można prowadzić kampanii wyborczej przed oficjalnym jej rozpoczęciem. A zatem na pewno start do wyborów europar-

lamentarnych nie byłby z naszej strony majstersztykiem.

Co zatem będzie głównym celem mniejszości niemieckiej w zbliżających się wyborach samorządowych?

Chcemy nie tylko zachować stan posiadania, ale będziemy dążyć do osiągnięcia czegoś więcej i aby tak się stało, dostrzegłem już kilka punktów, na których trzeba się skoncentrować. Na nie też będą przeznaczone zdecydowanie większe środki i z większą atencją przyglądać się będziemy prowadzonej tam kampanii wyborczej. Zadbamy również o to, by mieć w tych punktach pełniejsze listy, jak najlepszych kandydatów i jak najdokładniej wyedukowanych wyborców, bo w środowisku MN o dziwo jest bardzo dużo źle wypełnionych kart do głosowania! Nie wiem, skąd to się bierze, podejrzenia są różne. Myślę tu o takich powiatach jak olecki, krapkowicki czy opolski. Będziemy też dążyć do tego, by najbliższe wybory samorządowe korzystniej dla nas przekuły się na liczbę naszych reprezentantów w sejmiku województwa opolskiego i tym razem metoda d'Hondta nie skrzywdziła nas tak mocno, jak miało to miejsce po ostatnich wyborach.

Proszę przypomnieć, w czym rzecz.

Otóż sumarycznie podczas ostatnich wyborów uzyskaliśmy liczbowo o 10 procent więcej głosów niż podczas wyborów cztery lata wcześniej, mimo to straciliśmy w sejmiku jeden mandat!

Obecnie w województwie opolskim MN ma trzech starostów – w powiecie opolskim, oleckim i strzeleckim, a w kędzierzyńsko-kozielskim wicestarostę, który wcześniej był tam starostą. Czy istnieją szanse, by po najbliższych wyborach samorządowych w kędzierzyńsko-kozielskim ponownie starostą został Niemiec?

Powiat ten to istny tygiel polityczny, gdzie liczby elektoratów PO, PSL, PiS czy MN są wyrównane i nigdy nie ma się pewności, kto w danych wyborach uzyska przewagę. Jednak dziś jestem optymistą. Przygotowujemy naprawdę dobre listy, które jeśli będą pełne i odpowiednio promowane, a nasi kandydaci w 100 procentach zaangażują się w kampanię wyborczą, to wierzę, że mamy realną szansę na to, by odbudować w tym powiecie swoją pozycję. □

Schlesische Wirtschaftsschau

Woiwodschaft Schlesien ausgezeichnet

Die britische Zweimonatsschrift fDi Magazine (aus der Financial Times Group) hat ein Ranking der „Europäischen Städte und Regionen der Zukunft 2012/2013“ veröffentlicht. Demnach ist Kattowitz, die Hauptstadt der Woiwodschaft Schlesien, die beste Stadt Ostmitteleuropas hinsichtlich ihrer Strategie, ausländische Direktinvestitionen anzulocken. Die Oberschlesische Metropolregion (GZM) belegte ihrerseits den ersten Platz unter Europas Großregionen bei der Kosteneffizienz und den sechsten Platz im Gesamtranking der osteuropäischen Regionen, während die Woiwodschaft Schlesien in puncto Kosteneffizienz den zweiten Platz unter Europas Großregionen belegte. Das fDi-Zertifikat der Financial Times nahmen in Cannes Arkadiusz Chęciński vom Vorstand der Woiwodschaft Schlesien und der GZM-Vorsitzende Dawid Kostempski entgegen.

Breslau mit 217 Millionen Złoty in den Miesen

Die Stadt Breslau hat einen Bankkredit zur Deckung ihres Haushaltsdefizits aufgenommen. Dieses soll im Jahr 2014 mehr als 217 Millionen Złoty erreichen. Für Breslau ist es die erste Verbindlichkeit dieser Art überhaupt. Wie die städtische Finanzabteilung zudem mitteilte, handele es sich um einen kurzfristigen



Kattowitz, die Hauptstadt der Woiwodschaft Schlesien, aus der Vogelperspektive

Foto: Umkatowice/wikipedia

Kredit, der bis Ende Dezember dieses Jahres zurückgezahlt werden soll. Das Haushaltsloch komme davon, dass die Stadt in diesem Jahr mehr ausgeben als einnehmen werde. So sollen im Jahresverlauf laut Beamtenplänen 3,67 Milliarden Złoty in die Stadtkasse fließen, während auf der Ausgabenseite 3,86 Milliarden Złoty stehen.

Auch die Einnahmen aus EU-Zuwendungen gehen zurück. Diese sind für die Jahre 2014/15 mit 352 Millionen Złoty eingeplant gegenüber 598 Millionen Złoty in den Jahren 2012/13.

Gleichzeitig will die Stadt mehr Geld für Investitionen ausgeben. Im Jahr 2013

veranschlagte Breslau hierfür 520 Millionen Złoty, 2014 sollen es 700 Millionen Złoty werden. Für das Defizit 2014 sind vor allem bereits umgesetzte, kostspielige Bauprojekte wie das Nationale Musikforum und Ringstraße Lissa ursächlich. Breslaus Stadtpräsident Rafał Dutkiewicz machte deutlich, dass die Schuldendienstkosten und Tilgungsraten auf einem niedrigen und damit sicheren Niveau liegen. Dies gehe darauf zurück, dass die Stadt Vorzugskredite und -darlehen aufnehme und die Konditionen bereits aufgenommener Kredite erfolgreich neuverhandle, sagt Dutkiewicz.

Bürger sollen über Bergwerk entscheiden

Ein in Warschau eingetragenes Privatunternehmen hat eine Konzession für Kohleabbau bei Myslowitz in Oberschlesien beantragt. Ob es die Konzession auch bekommt, bleibt noch offen. Entscheidend ist dabei, was schwerer wiegen wird: die Hoffnung von Bewohnern auf neue Arbeitsplätze oder aber die Angst vor Bergbauschäden. Auf jeden Fall sollen öffentliche Konsultationen hierbei der endgültigen Entscheidung vorausgehen. Fachleute der Firma Niwka SKA Warschau haben nach Bohrungen errechnet, dass unter den Ortschaften Birkental (Brzezinka), (Kosztow) Kosztowy und Brzenskowitz (Bręczkowice) etwa 90 Millionen Tonnen Steinkohle lagern, bei deren Förderung bis zu 2.500 Menschen einen Job finden würden. Dennoch hat der Myslowitzer Stadtpräsident Edward Lasok den Erlass eines Umweltbescheides zum Kohleabbau unterhalb der Stadt vorerst auf Eis gelegt. Die Absage ging auf Nichtübereinstimmungen mit dem örtlichen Raumnutzungsplan zurück, weil Wohn-, Dienstleistungs-, Infrastruktur- und Stadtkanalisationsanlagen nicht gegen bergbauliche Einwirkungen gesichert seien, hieß es explizit aus dem Stadtamt Myslowitz. Das Bergwerk könnte nach Plänen des Warschauer Unternehmens im Jahr 2020 in Betrieb gehen. Davor muss aber ein entspre-

chender Umweltbericht erstellt werden, gefolgt von einer notwendigen Abbaukonzession.

Bergwerkmodernisierung

In der Kohlenverarbeitung des Bergwerks „Krupiński“ in Sissetz (Suszeg) werden seit kurzem mehrere Technologiestraßen modernisiert. Die Investitionen im Betrieb sollen bis Ende 2018 87 Millionen Złoty erreichen. Modernisiert werden soll dort die Aufbereitung des Fördergutes in Setzmaschinen. Noch dieses Jahr werden die Setzmaschinen ersetzt. Dies soll die Aufbereitungsparemeter verbessern, die Kohleverluste in Abfallprodukten verringern und damit die Nettoproduktion von Kohle erhöhen.

Ein weiterer wichtiger Modernisierungsbereich in der Kohlenverarbeitung des „Krupiński“ ist die Entwässerung. Der Umfang der Modernisierungsmaßnahmen ist für das Bergwerk ohne Präzedenz. Die Verarbeitung soll dadurch in der Lage sein, Herausforderungen um die Aufbereitung des problematischen Fördergutes auf Jahrzehnte hin zu begegnen. Mehr noch, in dem zu Beginn der 80er Jahre nach damals modernsten technischen Errungenschaften errichteten Bergwerk wollte man ursprünglich Koks- und Kohle für Energiezwecke produzieren.

Krzysztof Świerc

**Porady: Zmiana kasy chorych w Szwajcarii**

To musisz wiedzieć...

Zmieniając Krankenkasse w Szwajcarii, należy pamiętać przede wszystkim o terminach. Mają one bowiem kluczowe znaczenie dla wypowiedzenia. Ubezpieczenie zdrowotne w Szwajcarii jest obowiązkowe i podlegają mu osoby zamieszkujące terytorium federacji niezależnie od posiadanego obywatelstwa. To samo dotyczy osób posiadających 3-miesięczne zezwolenie na pobyt dla określonych celów (tzw. Aufenthaltsbewilligung).

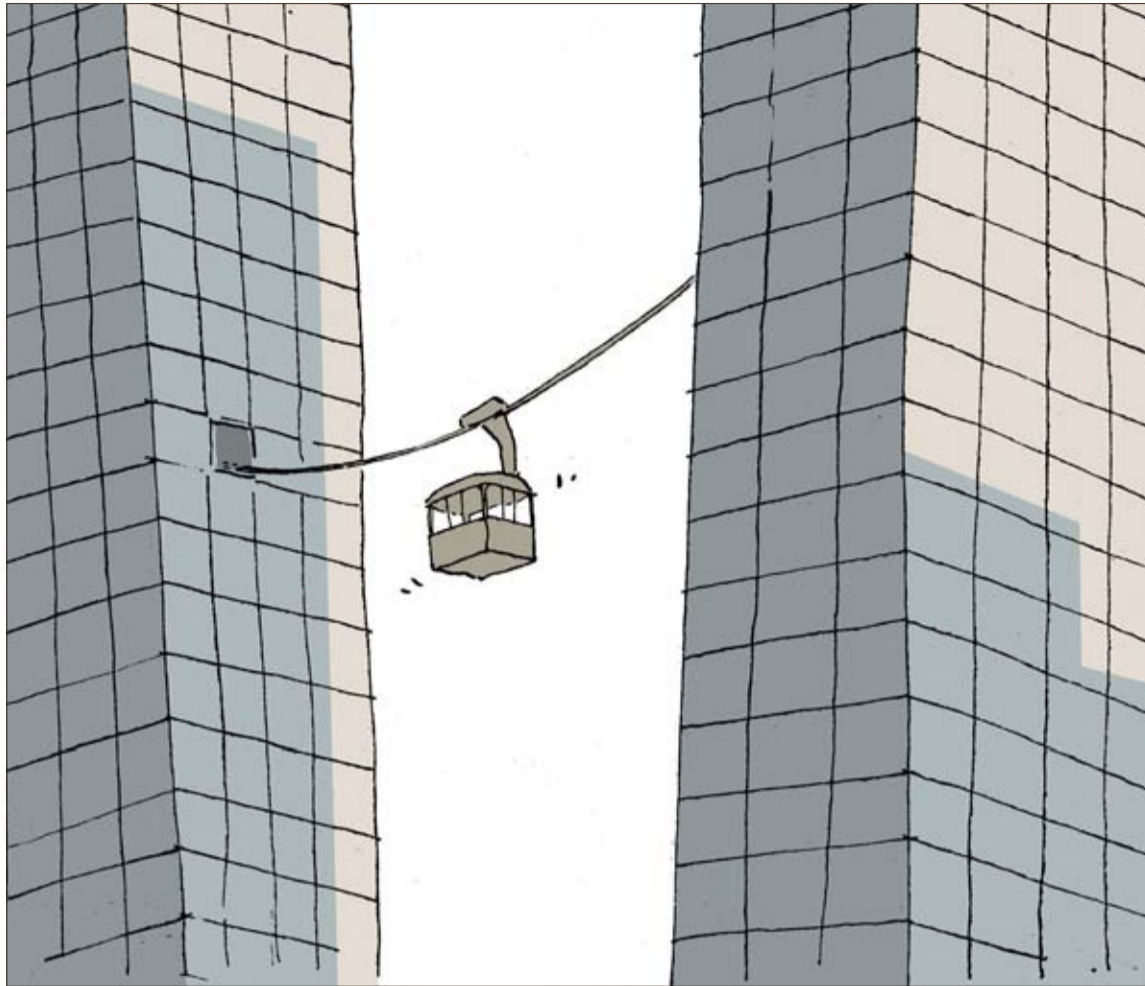
Należy również pamiętać o tym, że obowiązkowi ubezpieczeni podlegają zarówno dorośli, jak i dzieci, a rodzice powinni ubezpieczyć swoje nowo narodzone dziecko w terminie 3 miesięcy od jego przyjścia na świat. W przypadku gdy osoba podlegająca temu obowiązkowi nie ubezpieczy się i potwierdzi to odpowiedni urząd wyznaczony przez władze kantonu, zostanie ona przydzielona automatycznie do firmy ubezpieczeniowej. W tym wypadku zostaje jej odebrane prawo do samodzielnego wyboru ubezpieczyciela. Ponadto należy pamiętać, iż obowiązkowe ubezpieczenie zdrowotne przestaje obowiązywać tylko w przypadku śmierci danej osoby oraz jeśli miejsce zamieszkania zostanie przeniesione ze Szwajcarii do innego kraju. Jeśli jednak nie jest się zadowolonym z franszyzy lub z jakiegoś innego powodu chce się wypowiedzieć swoje ubezpieczenie, należy przede wszystkim zapoznać się z poniższymi terminami. Mają one bowiem kluczowe znaczenie dla sprawy.

**Terminy wypowiedzeń
Zmiana ubezpieczenia – 1 lipca:**

Mając podstawowe ubezpieczenie ze zwykłą franszyzą o wysokości 300 franków szwajcarskich, można wypowiedzieć swoje ubezpieczenie zdrowotne 30 czerwca z zachowaniem 3-miesięcznego terminu wypowiedzenia. Mówiąc jaśniej, ubezpieczyciel musi otrzymać wypowiedzenie najpóźniej 31 marca. Zmiana ubezpieczenia w połowie roku nie będzie jednak możliwa, jeśli franszyza ubezpieczenia jest wyższa niż wspomniane 300 franków lub jeśli dana osoba korzysta z zawężonego kręgu świadczeń w znaczeniu szwajcarskiego HMO (polski odpowiednik to SPOZ) lub lekarza rodzinnego.

Zmiana ubezpieczenia – 1 stycznia:

Ubezpieczyciel jest zobowiązany do powiadomienia danej osoby o wysokości składki najpóźniej dwa miesiące przed rozpoczęciem jej obowiązywania. Do-



Należy pamiętać, iż obowiązkowe ubezpieczenie zdrowotne przestaje obowiązywać tylko w przypadku śmierci danej osoby oraz jeśli miejsce zamieszkania zostanie przeniesione ze Szwajcarii do innego kraju.

ubebezpieczenia na np. HMO lub na takie z możliwością wyboru franszyzy. Kluczowe jest jednak zachowanie terminu wypowiedzenia, ale także i fakt, czy ubezpieczyciel powiadomił daną osobę o zmianie składki zatwierdzonej już przez Federalny Urząd Zdrowia (BAG), przed 31 października.

Należy również pamiętać o tym, że jeśli ostatni dzień dla terminu złożenia wypowiedzenia przypada w dzień wolny od pracy, osoba wypowiadająca ubezpieczenie jest zobowiązana do złożenia odpowiednich dokumentów do ostatniego dnia roboczego przed upływem terminu. Niemniej jednak lepiej to uczynić kilka dni wcześniej.

Terminy a dodatkowe ubezpieczenie

Powyższe terminy wypowiedzeń nie obowiązują dla dodatkowego ubezpieczenia. Dla niego za ogólny termin przyjmuje się 30 września. Niektóre szwajcarskie kasy chorych wymagają jednak dłuższego okresu wypowiedzenia i w tym przypadku będzie to 30 czerwca. Ogólnie rzecz biorąc, terminy wypowiedzeń są zawarte w ogólnych warunkach ubezpieczenia dla ubezpieczeń dodat-

kowych i stąd można się dowiedzieć, jaki dokładnie termin obowiązuje daną osobę. Pozostając jednak w temacie dodatkowego ubezpieczenia, ubezpieczyciel nie może zmusić wypowiadającego ubezpieczenie podstawowe do rezygnacji z dodatkowego, podając za powód właśnie zmianę ubezpieczenia

Immer häufiger gehen Schlesier auf der Suche nach einer gut bezahlten Arbeit neben Deutschland und Österreich mittlerweile auch in die Schweiz, hier insbesondere in den deutschsprachigen Teil. Das Wochenblatt wird Sie daher in nächster Zukunft des Öfteren auch über dieses weitgehend deutschsprachige Land informieren und entsprechende Hinweise geben. Die aktuelle Ausgabe markiert hierzu den Anfang; wir weisen Sie aber bereits auf die nächste Ausgabe hin, wo die Schweiz ebenfalls Thema sein wird.

podstawowego. Takowe działanie jest niezgodne z prawem.

Nowy ubezpieczyciel

Podczas zmiany ubezpieczenia może się oczywiście zdarzyć, iż przystąpienie do nowego ubezpieczyciela nastąpi za późno. Nie są z tym jednak związane żadne konsekwencje, gdyż umowa z obecnym ubezpieczycielem przestaje być wiążąca dopiero wtedy, kiedy nowy ubezpieczający zawiadomi poprzedniego o tym, że dana osoba przeniosła ubezpieczenie do niego bez tzw. okresu przejściowego. W ten sposób, dopóki dana osoba nie przystąpi do nowego ubezpieczyciela, a ten nie powiadomi o tym fakcie poprzednika, „stare” ubezpieczenie będzie nadal obowiązywać. W przypadku gdy nowa firma ubezpieczająca zawni i nie powiadomi swojego poprzednika lub uczyni to zbyt późno, jest ona zmuszona do pokrycia kosztów oraz różnicy w składkach z tytułu niedopatrzania.

Rubryka jest tworzona przez Krzysztofa Świerca oraz firmę Smuda Consulting. Zachęcamy również do odwiedzenia strony www.intertax24.com oraz www.smuda-consulting.com.

Ubezpieczyć się i basta

Co należy zapamiętać z powyższego tekstu? Najlepiej wszystko, bo tak będzie najpewniej i najbezpieczniej, ale... Jeśli musiałbym wybrać, to przede wszystkim to, o czym mowa na samym początku tego materiału, czyli o ubezpieczeniu zdrowotnym. A w Szwajcarii, jak się dowiadujemy, jest ono obowiązkowe i podlegają mu wszyscy zamieszkujący terytorium federacji, niezależnie od posiadanego obywatelstwa. Warto też zapamiętać informację, że dotyczy ono również osób, które posiadają 3-miesięczne zezwolenie na pobyt w tym kraju, a rodzice nowo narodzonych dzieci muszą ubezpieczyć swoje pociechy w terminie 3 miesięcy od ich przyjścia na świat. Nie

wolno też zapomnieć o tym, że w przypadku gdy osoba podlegająca temu obowiązkowi nie ubezpieczy się i potwierdzi to odpowiedni urząd wyznaczony przez władze kantonu, zostanie ona przydzielona automatycznie do firmy ubezpieczeniowej i wówczas zostaje jej odebrane prawo do samodzielnego wyboru ubezpieczyciela. Ponadto należy pamiętać, iż obowiązkowe ubezpieczenie zdrowotne przestaje obowiązywać wyłącznie w przypadku śmierci danej osoby lub opuszczenia Szwajcarii. A zatem trzeba się ubezpieczyć i basta.

Notował Krzysztof Świerc



Foto: A. Durecka

Werbung / Reklama

MOSKITIERY

Promocja wiosenna

Oferujemy:

- .. moskitiery
- .. okna
- .. drzwi
- .. rolety
- .. roletki materiałowe
- .. markizy
- .. bramy garażowe
- .. plisy
- .. refleksy
- .. parapety

Zamów:

2 moskitiery - druga* -25%

3 moskitiery - trzecia* -50%

4 moskitiery - czwarta* -75%

5 moskitier - piąta* - **GRATIS!!!**

* - najmniejsza moskitiera w zestawie

tel. +48 77 400 98 01

www.moskitiery-salkon.pl

Biuro Obsługi Klienta ul. Nysy Łużyckiej 32, 45-034 Opole

Modern DESIGN

SALKON

Nowoczesne TECHNOLOGIE

Wrocław: Port lotniczy podsumowuje ostatnie dwa lata

Owocny jubileusz

Port Lotniczy we Wrocławiu obchodzi swój jubileusz i podsumowuje dwa lata działalności nowego terminala pasażerskiego, który otwarty został 11 marca 2012 roku.

Statystyka w wielkim skrócie wygląda imponująco: blisko 4 mln odprawionych pasażerów, milion przewiezionych walizek, ponad 300 tysięcy wypitych kaw i ilość papieru toaletowego, która po rozwinięciu sięgnęłaby z Wrocławia do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. – To znakomity wynik, którego nie udało się osiągnąć, gdyby nie nowoczesna infrastruktura, idealne skomunikowanie portu z regionem i świetne warunki, jakie zapewniamy przewoźnikom – twierdzą władze Portu Lotniczego

Wrocław, który w 2013 roku został wręcz obsypany nagrodami. Terminal uhonorowano m.in. tytułem „Budowa Roku 2012”, czyli budowlanym Oscarem w kategorii najlepszego budynku użyteczności publicznej. Obiekt otrzymał też „Platynowe Wiertło”, wygrał konkurs „Piękny Wrocław” oraz otrzymał niezwykle prestiżową nagrodę Business Traveller Award! W ciągu dwóch lat najwięcej pasażerów przybyło na trasach międzynarodowych obsługiwanych przez linie niskokosztowe. Przebojami wśród połączeń oferowanych z Wrocławia okazała się Malaga (42 tys. odprawionych pasażerów) i Alicante (42 tys.). Pasażerowie bardzo chętnie korzystali też z bogatej oferty lotów czarterowych, a najpopularniejsze okazała się turecka Antalia (prawie 75 tys. pasażerów).

Johann Engel

**Piłka nożna: Uli Hoeness skazany na 3,5 roku więzienia**

Klamka zapadła

W minionym tygodniu zapadł wyrok w sprawie byłego już prezidenta Bayernu München Uli Hoenessa, który za oszustwa podatkowe skazany został przez sąd w stolicy Bawarii na karę trzech i pół roku pozbawienia wolności.

62-letni były reprezentant Niemiec i mistrz świata z 1974 roku początkowo był oskarżony o to, że nie zapłacił urzędowi skarbowemu kwoty 3,5 miliona euro, która wylądowała na tajnych kontaktach bankowych m.in. w Szwajcarii. Kiedy jednak zdał sobie sprawę z możliwości łatwego wykrycia tego przestępstwa, sam poinformował organy ścigania o swoim przewinieniu i został nawet tymczasowo aresztowany. Jednak jego pobyt za kratami nie trwał długo, bo po wpłaceniu kaucji w wysokości pięciu milionów euro został zwolniony i wydawało się, że problem znikł. Tak się jednak nie stało, nie w Niemczech.

Nie było wątpliwości

Proces wznowiono w poniedziałek 10 marca i już podczas pierwszej rozprawy prezydent Bayernu przyznał, że oszukał fiskusa nie na 3,5 mln euro, lecz na 18,5 miliona euro. Jednak już we wtorek prokuratorzy przedstawili kolejne dokumenty poświadczające, że Uli Hoeness nie zapłacił łącznie aż 27,2 mln euro, a dzień później jego obrońca Hanns W. Feigen przyznał, że jest to zgodne z prawdą. Jednak nie była to prawda ostateczna, bo finalnie okazało się, że kwota oszustwa sięgnęła 28,5 mln euro! – Nie mamy co do tego wątpliwości. Nie jesteśmy głupi. Wszystkie składające się na tę sumę liczby zostały zawarte w danych, które przekazano śledczym w styczniu ubiegłego roku, gdy Uli Hoeness osobiście przyznał się do popełnienia przestępstwa – podkreślili

Christoph Metzelder: – Dobrze, że zatriumfowała sprawiedliwość, ale skoro już tak się stało, należy dać Hoenessowi spokój i skończyć z atakami na jego osobę.

po rozprawie oskarżyciele. Tym samym wszystko wskazywało na to, że słynny i wydawało się niezniszczalny Uli Hoeness pójdzie za kratki.

Nie będzie odwołań

Tak, tak, bo niemieckie prawo przewiduje taką karę już za oszustwo podatkowe w wysokości 1 mln euro. I faktycznie – 13 marca tuż po godzinie 14 ogłoszony został wyrok: Uli Hoeness został skazany na trzy i pół roku pozbawienia wolności. To jednak i tak nie jest wygórowana kara, bo oskarżyciele żądali 5,5 roku więzienia, a do tego warto podkreślić, że maksymalną karą, jaka mu groziła za to przestępstwo, wynosiła dziesięć lat za kratami! Po ogłoszeniu werdyktu Uli Hoeness przyjął wyrok z kamienną twarzą. Jego prawnicy natychmiast zapowiedzieli odwołanie się od orzeczenia, ale on sam już na drugi dzień ogłosił, że nie będzie się odwoływał, twierdząc,



Uli Hoenessa czeka teraz 3,5 roku więzienia.

Foto: User:BMK/Wikipedia

że chce ponieść karę. Zaznaczył też, że jest ona słuszna, a oszustwa podatkowe, jakich się dopuścił, były najgłupszą rzeczą, jaką w swoim życiu zrobił. Uli Hoeness dodał też, że dla dobra swojego ukochanego Bayernu rezygnuje z funkcji prezidenta klubu, którym był od 2009 roku, ale w jego zarządzie zasiadał od 1979 roku.

Hopfner, Beckenbauer, Stoiber?

Po przyjęciu rezygnacji Uli Hoenessa nowym, ale na razie tylko tymczasowym prezydentem Bayernu München został Karl Hopfner, który funkcję tę będzie sprawował tylko do kwietnia

bieżącego roku, kiedy odbędą się nowe wybory. Nie jest jednak wykluczone, że po nich Karl Hopfner pozostanie prezydentem bawarskiego giganta, gdyż w owych wyborach zamierza startować. A o tym, że nie jest bez szans, świadczy jego doświadczenie, gdyż dotąd pełnił w klubie z Saebner Strasse rolę wiceprezenta. Jednak kontrkandydatów ma z najwyższej półki, bo legendarnego piłkarza i trenera Franza Beckenbauera oraz Edmunda Stoibera, premiera Bawarii w latach 1993–2007! Warto również dodać, że Uli Hoeness przed jego skazaniem na 3,5-letnią odsiadkę, poza funkcją prezidenta był także sze-

fem rady nadzorczej klubu, którym też już nie jest. Na stanowisku tym zastąpił go dyrektor wykonawczy marki Adidas – Herbert Hainer.

Reakcje na wyrok

Niemiecki świat futbolu różnie zareagował na decyzję o skazaniu Uli Hoenesa na 3,5 roku więzienia. Christoph Metzelder, były obrońca reprezentacji Niemiec i zawodnik takich klubów, jak Borussia Dortmund, Real Madryt czy FC Schalke 04, powiedział: – Dobrze, że zatriumfowała sprawiedliwość, ale skoro już tak się stało, należy dać Hoenessowi spokój i skończyć z atakami na jego osobę.

Podobnego zdania jest Christoph Daum, którego w przeszłości Uli Hoeness oskarżył o branie narkotyków, a który zaraz po ogłoszeniu wyroku wykazał się dużą empatią, mówiąc: – Życzę Ulemu, jego rodzinie i przyjaciołom wiele siły w tym bardzo trudnym dla nich czasie.

Prezydent Niemieckiej Federacji Piłkarskiej, dr Reinhard Rauball dorzucił: – Wyrok nie podlega dyskusji, mimo to nie zmałał on zasług, jakie Uli Hoeness wniósł do niemieckiego futbolu.

Z kolei były obrońca VfL Wolfsburg Hans Sarpei stwierdził: – Wyrok skazujący dla Hoenesa to dobra wiadomość dla milionów Niemców, uczciwych ludzi płacących podatki.

Natomiast Heribert Bruchhagen, prezydent Eintrachtu Frankfurt, tak podsumował wszelkie komentarze: – Nie sądzę, by wyrok więzienia dla Hoenesa miał jakikolwiek wpływ na grę monachijczyków. Bayern bowiem pewnie zmierza po tytuł mistrza Niemiec oraz triumf w Lidze Mistrzów i Pucharze Niemiec.

Krzysztof Świerc

Sportkaleidoskop

ZAKSA gewinnt Pokal

Im Grünberger Volleyball-Finalturnier hat ZAKSA Kandrzin-Cosel den Polen-Pokal gewonnen. In der entscheidenden Partie bezwang die Mannschaft Węgiel Jastrzemb mit 3:1. Dies ist umso bewundernswerter, als die Spieler von Trainer Sebastian Świdorski am Tag davor fast drei Stunden lang einen mörderischen Kampf gegen Skra Bełchatów, Polens bestes Team des letzten Jahres, kämpften und sich am Ende mit 3:2 durchsetzen konnten. Grund genug, um tags darauf müde zu sein. Auf jeden Fall war Jastrzemb ausgeruhter, nachdem es sein Halbfinalspiel gegen Resovia Rzeszów schnell und souverän 3:0 für gewonnen hatte.

Dennoch hatten die Kandrziner im Endspiel nur in den ersten beiden Sätzen Probleme. Im Eröffnungssatz war fast bis zum Schluss jeder Punkt hart



ZAKSA Kandrzin-Cosel befindet sich seit Wochen in exzellenter Form

Foto: Jerzy Stemplewski

umkämpft. Letztlich zeigte sich ZAKSA jedoch psychisch robuster und gewann 25:23. Im nächsten Abschnitt diktierte der Gegner von Anfang bis Ende die Bedingungen und gewann den Satz am

Ende mit 25:18. Danach folgte ein Rollenwechsel. ZAKSA präsentierte dabei ein intaktes Blockspiel, agierte insgesamt klug und gewann schließlich souverän mit 25:18. Der vierte Satz war auch der letzte: Die Kandrziner erdrückten den Gegner dabei geradezu und siegten 25:17 zum 3:1-Endstand. Damit haben sie zum zweiten Mal in Folge den Polen-Pokal gewonnen.

Górnik überlegen

Der 20. Spieltag brachte Gwardia Oppeln nicht den erhofften sechsten Saisonsieg. Stattdessen unterlag die Mannschaft bei Górnik Hindenburg mit 30:36. Gewinnen konnte hingegen der Tabellenletzte KPR Legionowo, indem er sich bei Zagłębie Luben am Ende mit 33:26 überlegen zeigte. Weitere Ergebnisse: Azoty Puławy vs. Pogoń Stettin 49:25, Vive Kielce vs. MMTS Marien-

werder 40:26, Piotrkowianin Piotrków Trybunalski vs. Chrobry Glogau 26:28, Orlen Plock vs. Stal Mielec 37:25.

In der Tabelle führt Kielce mit 40 Punkten, sieben Punkte vor Plock. Hindenburg liegt auf Platz drei mit 25 Zählern, Oppeln ist Zehnter mit elf Punkten und hat damit zwei Zähler mehr als der Tabellenvorletzte Piotrkowianin Piotrków Trybunalski. Schlusslicht (12. Platz) ist Legionowo mit sechs Punkten.

Siegreiche Deschowitzer

Seinen zweiten Sieg im zweiten Spiel seit Wiederaufnahme des Spielbetriebs in der 2. Fußball-Liga feierte Ruch Deschowitz mit einem 1:0-Heimerfolg gegen Ostrovia Ostrowo. Einen Dreier verbuchte auch der MKS Kreuzburg als zweite von drei Mannschaften der Woiwodschaft Oppeln in dieser Spiel-

klasse, wenn auch kampflös 3:0 gegen den KS Polkwitz, der sich inzwischen aus der Liga verabschiedet hat. Mit nur einem Punkt musste sich hingegen Odra Oppeln begnügen: Das Team kam bei Calisia Kalisch nicht über ein 1:1 hinaus.

Weitere Ergebnisse des 20. Spieltags: Gryf Neustadt (Pommern) vs. Polonia Beuthen 3:1, Chrobry Glogau vs. UKP Grünberg 0:0, Rozwój Kattowitz vs. Raków Tschenschowau 2:1, Bytovia Bütow vs. Warta Posen 3:1, Jarota Jarotschin vs. Błękitni Stargard 0:2, Zagłębie Sosnowitz vs. Górnik Waldenburg 3:1. In der Tabelle führt Glogau mit bisher 40 Punkten, drei vor Waldenburg und Bütow. Kreuzburg ist Zehnter mit 24 Zählern, Deschowitz belegt den 14. Platz (22 Punkte), Oppeln liegt auf Rang 15 (21 Zähler). Schlusslichter sind Polkwitz und Jarotschin mit je 17 Punkten.

Krzysztof Świerc

F1: GP Australii – mistrz poza rozgrywką

Rewelacyjne wejście Rosberga

Na torze Albert Park w Melbourne niepodważalny sukces zanotował Nico Rosberg. W cieniu jego dokonania brzmiał cichy akompaniament turbodoładowanych silników. Sumarycznie zaś dominował strach przed „nieznany” i duża ostrożność w kwestii strategii związanej z niezawodnością jednostki napędowej, jej mocą i zużyciem paliwa.

Obrońca tytułu, Sebastian Vettel, ma za sobą weekend pełen problemów: jego „Suzie” (tak brzmi nazwa nowego bolidu) zajęła 12. miejsce w kwalifikacjach, a w zawodach zakończyła jazdę

podczas 5. rundy – kłopoty z mocą silnika. Galerię pechowców uzupełniają Lewis Hamilton oraz nowy australijski partner zespołu Vettela – Daniel Ricciardo. Ten pierwszy wywalczył pole position, ale jego maszyna nie była dość dynamiczna, przez co tracił pozycję za pozycją, by jeszcze podczas czwartego okrążenia wylądować w boksie. Powód? – Nie pracowały wszystkie cylindry silnika, a Mercedes nie chciał ryzykować dalszej jazdy. Z kolei Australijczyk ku radości rodzimych fanów wjechał na metę jako drugi, jednak kilka godzin później został zdyskwalifikowany za regularne przekraczanie limitu przepływu paliwa. Kolejna nowa twarz w czółowce to Rosjanin Daniil Kwiat (Toro Rosso), dzięki 9. pozycji w wie-

ku 19 lat i 324 dni odebrał Vettelowi (25 dni starszy) miano najmłodszego punktującego w historii zdobyte za 8. lokatę wywalczoną 17.06.2007 r. Zawody stały również pod znakiem pamięci i wsparcia dla Michaela Schumachera, znajdującego się w śpiączce farmakologicznej po tragicznym wypadku na stoku narciarskim, odniesionym 29 grudnia ubiegłego roku.

1. Nico Rosberg (Mercedes) – 1:32:58,710 (2 pit-stopy) – na otwarcie roku czwarty sukces w karierze 28-letniego mieszkańca Monte Carlo; Mercedes był w gronie faworytów, toteż po problemach Hamiltona przejął na siebie ciężar walki o zwycięstwo dla zespołu; rozpoczął to od skutecznego ataku z 3. pola na pozycję lidera, nie powstrzymała go faza safety

car, odbierająca niemal 8 s przewagi; po restarcie znów błyskawicznie odskoczył od stawki i do końca nikt nie mógł nawet pomyśleć o możliwości zbliżenia się do niego.

2. Kevin Magnussen (McLaren) +26,777 (2) – drugie miejsce podczas debiutu w F1 i choć jego doświadczony kolega z zespołu poczynił sobie także znakomicie, to właśnie młodzieńki Duńczyk (21 lat) znalazł się o stopień wyżej.

3. Jensen Button (McLaren) +30,027 (2) – najpierw wykorzystał wyjazd safety car do zmiany opon w dogodnym dla niego momencie, efekt – awans o cztery pozycje, podczas pit-stopu przeskoczył Hulka i Alonso, wreszcie był pierwszym w zestawieniu, który skorzystał na karze dla Ricciardo.

4. Fernando Alonso (Ferrari) +35,284 (2) – przez część zawodów zmagając się z frustracją wynikającą z niemożności wyprzedzenia „Hulka”, koniec końców dopiął swego podczas drugiej tury wymiany ogumienia, ale to stanowiło kres jego dokonania.

Valtteri Bottas (Williams) +47,639 (2) – Fin to najbardziej barwna postać pierwszych zawodów: 10. miejsce w kwalifikacjach, ale po zmianie skrzyni biegów – 15. pozycja startowa; podczas walki o 5. lokatę zaliczył kontakt z ogrodzeniem, skutkujący przebitą oponą i spadkiem na 16. miejsce, a także wyjazdem samochodu bezpieczeństwa (12. runda); potem nastąpił wspaniały pościg z wieloma manewrami wyprzedzania.

Witold Wolak

Bundesliga: 25. seria spotkań

Bayern prawie mistrzem!

Ostatniej ligowej porażki (1-2) Bayern München doznał 28.10.2012 r., kiedy u siebie uległ Bayerowi Leverkusen, stąd szlagier minionej kolejki pomiędzy tymi zespołami w stolicy Bawarii był dla gospodarzy szczególnie ważny. Tym bardziej że wygrana bądź remis sprawiłyby, że podopieczni Pepa Guardioli do 50 wyrubowaliby ilość spotkań z rzędu bez przegranej w Bundeslidze.

Itak się stało! Mistrzowie Niemiec zgodnie z przewidywaniami zwyciężyli, ale nie przyszło im to łatwo. Do przerwy „apteczkarze” skutecznie się bronili, konkretnie do 44. min, kiedy to Mandzukić głową wyprowadził Bayern na prowadzenie. W drugiej połowie nadal dominował Bayern (78 procent posiadania piłki), ale wyraźnie nie był już tak głodny zdobywania bramek jak w poprzednich meczach i kiedy Schweinsteiger w 52. min bezpośrednim uderzeniem z rzutu wolnego podwyższył na 2-0, wyraźnie zwolnił tempo swoich akcji. Dzięki temu gościom w doliczonej minucie gry udało się zdobyć honorowego gola (Kiessling). Wygrana ta sprawiła, że Bayern wygrał 17. ligowe spotkanie z rzędu, ma już 23 pkt przewagi nad drugą w stawce Borussia Dortmund i w praktyce może sobie pogratulować 21. tytułu mistrza Niemiec, bo do zakończenia rozgrywek zdobyć można już maksymalnie 27 oczek. Leverkusen z kolei, licząc BL, Ligę Mistrzów i Puchar Niemiec, na wygraną czeka od 8 spotkań (w tym 7 porażek!).

Schalke już trzecie

Porażkę „apteczkarzy” wykorzystało FC Schalke 04, które wygrało w Augsburgu 2-1 i wskoczyło na trzecie miejsce w tabeli, premiowane bezpośrednim awansem do Ligi Mistrzów. Spotkanie toczyło się pod dyktando gospodarzy, którzy pierwsi też trafili do siatki (Werner w



Bastian Schweinsteiger po wyleczeniu kontuzji wraca do wysokiej formy. W meczu z Leverkusen zdobył drugą bramkę dla Bayernu München, a pierwszą wypracował.

Foto: www.soccer.ru/gallery/16583/wikipedia

5. min). Goście jednak po półgodzinie zaczęli odważniej atakować i w 35. min wyrównał Huntelaar, a 4 min po zmianie stron zdobył dla „niebieskich” zwycięską bramkę i FCA nadal czeka na pierwsze zwycięstwo w historii potyczek z S04.

Podobnie jak Augsburg także wicelider tabeli Borussia Dortmund uległa u siebie 1-2, uznając wyższość imienniczki z M'gladbach. Miejscowi przeważali, częściej strzelali na bramkę (25-7), ale byli mało precyzyjni. Być może wpływ na to miał brak w kadrze meczowej Reusa, Guednogana i Mikhitaryana, ale prawdą jest, że przyjezdni osłabienia te wykorzystali perfekcyjnie, prezentując przy tym znakomitą grę z kontry. Po raz

Cenny wyjazdowy triumf zapisał na swoim koncie Hannover, który rozbił Herthę BSC 3-0!

pierwszy zaskoczyli BVB w 31. min, kiedy to do siatki trafił Raffael, a drugi raz w 40. min, kiedy to Kruse podwyższył na 2-0. Po przerwie przewaga Dortmundu jeszcze wzrosła, szczególnie od 69. min, kiedy to czerwoną kartkę otrzymał pomocnik gości Nordveit, ale zaowocowało to zdobyciem tylko honorowego gola,

którego autorem w 77. min był Jojić. Tym samym ekipa Jürgena Kloppa na wygraną z M'gladbach czeka od trzech spotkań (od 29.09.12 r.), ponosząc ze „żrebiętami” drugą porażkę z rzędu. M'gladbach z kolei odniosło pierwsze zwycięstwo od 10 ligowych spotkań.

Hannover podbił stolicę

Cenny wyjazdowy triumf zapisał też na swoim koncie Hannover, który rozbił w Berlinie Herthę BSC 3-0! Goście do przerwy byli za tzw. podwójną gardą, koncentrując się wyłącznie na tym, by nie stracić bramki. Jednak po zmianie stron zaskoczyli „starą damę” szybkimi wypadami. Efekt? W 49. min Stindl wyprowadził Dolnosaksończyków na prowadzenie, 8 min później Schlaudraff podwyższył na 2-0, a w doliczonym czasie gry Huszti ustalił wynik meczu. Dzięki temu ekipa Tayfuna Korkuta odniosła pierwsze zwycięstwo od 5 kolejek (od 1.02.14 r.), a Hertha BSC na komplet 3 ligowych oczek czeka już od trzech spotkań, a na pokonanie Hannoveru od 16.01.10 r.

Na obcym terenie zwyciężyło też Mainz 05, które wygrało w Hoffenheim 4-2. Długo jednak nic nie wskazywało na sukces gości. TSG bowiem atakowało, od 49. min (Polanski) prowadziło 1-0, a 180 sek. później już 2-0 (Firmino) i wydawało się, że losy meczu są rozstrzygnięte. Jednak w 67. min kontaktowego gola zdobył Choupo Moting, 6 min potem wyrównał Saller, a w 75. i 92. min Okazaki zapewnił 1. FSV zwycięstwo i 5. z rzędu mecz bez porażki.

Debiut na remis

Do 10 natomiast serię meczów bez wygranej przedłużył VfB Stuttgart, który w 25. kolejce zremisował w Bremen 1-1, dzięki czemu Werder nie przegrał ze Stuttgartem od 4 potyczek (ostatni raz 13.04.2012 r.).

Remisem 1-1 zakończyły się też derby Dolnej Saksonii Braunschweig – Wolfsburg. Faworytem byli goście, którzy w 36. min po trafieniu Gustavo prowadzili.

Jednak gospodarze 3 min po przerwie (Bellarabi) wyrównali.

Z kolei Hamburger SV wygrał u siebie z równie zagrożonym spadkiem Nürnberg 2-1 i 3. porażka z rzędu Franków stała się faktem, a nad Łabą powiało nadzieją na uratowanie BL.

Podobnie jak Hamburg cenne zwycięstwo w walce o ligowy byt odniósł Freiburg, który sprawił dużą niespodziankę, wygrywając we Frankfurcie 4-1. Eintracht przez cały mecz przeważał (26-7 w strzałach na bramkę), ale grał nieskutecznie i fatalnie w defensywie, co „zaowocowało” jego pierwszą porażką z Baderczykami od 17.09.10 r.

Krzysztof Świerc

Dokumentacja kolejki

- Augsburg – Schalke 04 1-2 (1-1)
- Dortmund – M'gladbach 1-2 (0-2)
- Bremen – Stuttgart 1-1 (0-0)
- Hoffenheim – Mainz 05 2-4 (0-0)
- Braunschweig – Wolfsburg 1-1 (0-1)
- Hertha BSC – Hannover 0-3 (0-0)
- München – Leverkusen 2-1 (1-0)
- Hamburg – Nürnberg 2-1 (0-0)
- Frankfurt – Freiburg 1-4 (0-1)

Tabela

1. München257174-12
2. Dortmund254856-29
3. Schalke 04254748-36
4. Leverkusen254441-29
5. Mainz 05254137-38
6. Wolfsburg254042-39
7. M'gladbach253943-32
8. Augsburg253838-36
9. Hertha BSC253635-31
10. Hoffenheim252954-56
11. Hannover252934-43
12. Bremen252929-47
13. Frankfurt252628-44
14. Hamburg252341-54
15. Nürnberg252328-44
16. Freiburg252226-46
17. Stuttgart252139-52
18. Braunschweig251820-45

2. Bundesliga: 25. Spieltag

Cottbus kämpft noch

Cottbus schöpft wieder Hoffnung im Abstiegskampf. Dem Tabellenletzten gelang gegen Aufstiegsandidaten Karlsruhe ein 1:0-Überraschungssieg. Diese Gelegenheit nutzte Paderborn zum Sprung auf den dritten Tabellenplatz. Die Mannschaft besiegte zuhause die abstiegsgefährdete SG Dynamo Dresden mit 2:1 und bleibt so weiterhin im Rennen um den Bundesliga-Einzug.

Karlsruhe galt in Cottbus als Favorit. Doch die Lausitzer blieben über die gesamte Partie ein ebenbürtiger Gegner. Gegen Ende des Spiels brachte das auch den gewünschten Effekt: In der 80. Minute wurde der Gastgeber-Stürmer Bickel regelwidrig in Karlsruhes Strafraum durch Kempe gestoppt und der Schiedsrichter entschied auf Strafstoß. Zwar ließ sich Stiepermann bei dem Elfmeter vom Gäste-Keeper Orlishausen durchschauen, beim Nachschuss von Sanogo war dieser jedoch machtlos.

Nachdem sie die Führung übernommen hatten, verbuchten die Hausherren noch mehr Torchancen. Doch es blieb beim 1:0. Trotzdem war mit dem zweiten Sieg in den letzten drei Spieltagen das Wichtigste erreicht, nämlich dass die Brandenburger noch darauf hoffen dürfen, in der Zweiten Liga zu bleiben. Diese Chancen könnten nach dem nächsten Spieltag noch wachsen, sollte sich der FC Energie dabei erfolgreich bei Arminia Bielefeld durchsetzen. Der KSC empfängt das schwächelnde Aue und hat so gute Aussichten, sein Punktekonto aufzubessern.

Cottbus zeigte sich gegenüber Karlsruhe furchtlos und blieb über die gesamte Partie ein ebenbürtiger Gegner.

Dynamo steckt in „schwarzer Serie”

Cottbus` Konkurrenten im Ringen um den Klassenerhalt mussten dagegen Ader lassen. Darunter Dynamo Dresden, das mit seiner 1:2-Niederlage in Paderborn seine „schwarze Serie” von inzwischen neun sieglosen Spielen fortgesetzt hat. Allerdings kämpften die Sachsen dabei beherzt und gingen dank dem Treffer des nach der Pause eingewechselten Dedić (55.) am Ende ehrenhaft, wenn auch geschlagen, vom Platz. Zuvor hatten Bakalorz (38.) und Wurtz (44.) jedoch mit ihren beiden Toren den ersten westfälischen Sieg in Dresden seit vier Ligaspielen (seit 21.08.2011) sichergestellt. Damit rückte Paderborn auf den dritten Tabellenplatz vor. Die Westfalen erzielten ihren sieb-



Der Kölner Torhüter Timo Horn war eine herausragende Figur im torlos ausgegangenen Spiel seiner Mannschaft gegen den 1. FC Kaiserslautern. Foto: Amy Leonie/wikipedia

ten Sieg in den letzten zehn Spieltagen. Am nächsten Spieltag abermals zu gewinnen dürfte aber schwierig werden, denn da geht es nach Berlin zu dem ebenfalls aufstiegsambitionierten 1. FC Union. Dynamo steht nun vor einer äußerst schwierigen Aufgabe als Gastgeber des Tabellenzweiten Greuther Fürth.

Unentschieden im Topspiel

Fürth kam am vergangenen Spieltag im Heim-Topspiel gegen den 1. FC Uni-

on nach ausgeglichener Partie nicht über ein 1:1 hinaus. Viele Mannschaften hätten dieses Ergebnis in der Trolli-Arena sicherlich gerne akzeptiert, doch die um den Bundesliga-Aufstieg kämpfenden Berliner waren enttäuscht. Unzufrieden war aber auch Fürths Trainer Frank Kramer: „Schade, dass es uns nicht gelungen ist, zu gewinnen und so die Mannschaften abzuhängen, die ebenso wie wir um den Aufstieg kämpfen.“

Gemeint ist auch der FC St. Pauli. Das Team gewann in Düsseldorf vor mehr als 41.000 Zuschauern mit 2:0 und brachte der Fortuna so die erste Niederlage ein. Die erste seit Lorenz-Günther Kötner als Trainer verantwortlich ist. Die Gastgeber zeigten sich in der Partie wenig effizient, während die Gäste immer wieder konterten. Bei einem solchen Konter kamen die Hamburger in der 21. Minute durch Meier in Führung. Das Endergebnis machte in der vierten Nachspielminute Lennart Thy perfekt. Damit feierte St. Pauli seinen dritten Sieg in den letzten vier Ligaspielen und ist mittlerweile auf Platz vier der Tabelle vorrückt. Am nächsten Spieltag tritt das Team zuhause gegen den FC Ingolstadt an. Unterschätzen sollten die Hamburger ihren Gegner jedoch nicht, nachdem die Bayern erst am letzten Spieltag nach einer erfolgreichen Fünfer-Serie erstmals den Kürzeren zogen. In fünf von 13 Auswärtspartien gewannen sie und drei Mal verloren sie. St. Pauli hingegen hat in seinen bisher

zwölf Heimspielen fünf Mal gewonnen, aber auch fünf Mal verloren.

Krzysztof Świerc

Ergebnisse des Spieltags

- Aalen – Bochum 0:2 (0:1)
- Paderborn – Dresden 2:1 (2:0)
- Ingolstadt – Frankfurt 0:1 (0:1)
- Cottbus – Karlsruhe 1:0 (0:0)
- Aue – TSV 1860 M. 2:2 (0:1)
- Düsseldorf – St. Pauli 0:2 (0:1)
- Fürth – 1. FC Union 1:1 (0:1)
- Sandhausen – Bielefeld 1:0 (1:0)
- Kaiserslautern – Köln 0:0

Tabelle:

1. Köln254838:15
2. Fürth254444:29
3. Paderborn254245:40
4. St. Pauli254134:29
5. Karlsruhe253934:22
6. Kaiserslautern253837:26
7. 1. FC Union253837:31
8. TSV 1860 M.253527:28
9. Sandhausen253421:22
10. Frankfurt253336:37
11. Düsseldorf253226:34
12. Aalen253125:32
13. Ingolstadt253025:30
14. Bochum253023:28
15. Aue253031:39
16. Bielefeld252530:47
17. Dresden252426:38
18. Cottbus252028:40

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.

Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.



PINNWAND

Hartes Training: Für Carmen Geiss geht's richtig zur Sache. Täglich trainiert sie mit ihrem Tanzpartner Christian Polanc für



Foto: Michael Ulrich

„Let's Dance“. Das geht ganz schön an die Reserven, wie die prominente Blondine erzählt: „Der hat mich fünf Stunden rangenommen. Das war schon echt der Burner.“ Doch die 49-Jährige hat der Ehrgeiz gepackt: „Ich hoffe auf den ‚Three K‘-Effekt. Kondition, Kreislauf und Körper sollen in Schwung gebracht werden.“

Klavierspieler des Jahres: Heiner Lauterbach ist „Klavierspieler des Jahres 2014“. Der Bundesverband Klavier zeichnete den Schauspieler am 12. März auf der Musikmesse in Frankfurt aus. Lauterbach habe gemeinsam mit seiner Tochter Maya (11) mit dem Klavierspielen begonnen, berichtet die Messe. Inzwischen spielten Vater und Tochter vierhändig zusammen. Zuvor habe Lauterbach 40 Jahre lang Gitarre und Schlagzeug gespielt. Er habe aber schon immer Klavier spielen wollen, zitierte die Messe den Schauspieler: „Klavier ist die Mutter aller Instrumente.“

Verlobt: Allem Anschein nach ist Moderator Carsten Spengemann für die Frage aller Fragen vor seiner Freundin Isabella-Beate Bittner auf die Knie gefallen. Zumindest postete der Hamburger auf Facebook ein Bild von sich und seiner Liebsten. Im Hintergrund explodiert buntes Feuerwerk, im Vordergrund kniet Carsten Spengemann noch immer vor seiner Freundin, die ihm einen liebevollen Kuss auf den Mund verpasst. In der Hand des Moderators ist noch eine rote Schachtel zu erkennen. Einige User waren neugierig. So schrieb eine Anhängerin: „Darf man gratulieren, Carsten?“ Kurz und knapp, aber offensichtlich überglücklich antwortete Carsten Spengemann: „@alle: JAAAAA“.

Beauty-Rausch und Alkoholfahne: Genau 67 Flaschen Champagner köpfte Christian Tews in dieser Staffel vom „Bachelor“ mit seinen ursprünglich 22 Kandidatinnen. Außerdem ölten Angelina Heger, Katja Kühne und die übrigen Frauen ihre Kehlchen noch mit 28 Flaschen Sahne-Likör. Wie die „Bild“-Zeitung außerdem auf Nachfrage erfahren hat, wurden während der ganzen Sendung 154 Milliliter Lipgloss aufgetragen, 3,4 Liter Sonnenmilch und 242 Milliliter Nagellack. Beauty-Rausch und Alkoholfahne also.

Starke Frau: Sibel Kekilli hat geschafft, was wenigen deutschen Schauspielerinnen gelingt: In der Rolle der Prostituierten Shae spielt sie als einzige Deutsche in der besten Serie „Game of Thrones“ mit. Auffallend am Plot des Mittelalter-Formats sei, dass Frauen darin „genauso wichtig und oft noch gefährlicher“ sind als die Männer, „weil sie intelligenter handeln“, meint die in Heilbronn geborene Darstellerin. Leider sei die Hollywood-Welt immer noch eine Männerwelt.

Zwangsversteigert: Laut der „Mallorca Zeitung“ soll das Anwesen von Boris Becker „Son Coll“ auf der Balearen-Insel



Foto: www.pictures.zimbardo.com

demnächst zwangsversteigert werden. Das Gericht in Palma bereite demnach angeblich die Versteigerung der Finca vor, nachdem die Firma des ehemaligen Tennisprofis 430.000 Euro in Rechnungen sowie Zinsen und Prozesskosten nicht bezahlt haben soll. Schon vor fast zwei Jahren war die Firma von Boris Becker zur Zahlung verurteilt worden, doch die Schulden wurden angeblich nicht beglichen.

Schwierige Beziehungen: Schauspieler Thomas Kretschmann hält Beziehungen von Leinwandstars aufgrund des unste-



Foto: http://25.media.lumbl.com/

ten Berufslebens allgemein für schwierig. „Man ist während des Drehs viel allein, entfremdet sich und kommt dann wieder nach Hause und hat sich voneinander entfernt“, sagte der 51-Jährige. Durch die häufige Abwesenheit werde die Harmonie, die sich ein Paar schaffe, immer wieder durcheinander gebracht. Dabei die Balance zu finden, sei schwierig, sagte der Schauspieler (Blade II). Kretschmann übernahm auch Rollen in zahlreichen Fernsehfilmen und Serien.

Missglückt: Vergangenen Donnerstagabend verscherzte es sich Barbara Schöneberger mit einigen Fans beim Vorentscheid für den „Eurovision Song Contest“ (ESC). Schon während der Show wurde in den sozialen Netzwerken aufgeregt über ihren Moderationsstil diskutiert. Scherzhaft versuchte Schöneberger auf Uli Hoeneß anzuspähen, der zu dreieinhalb Jahren Haft wegen Steuerhinterziehung verurteilt worden war. Hoeneß könne ja auch auftreten, schließlich sei er schon fast in Sing-Sing (US-amerikanischer Hochsicherheitsknast). Die Reaktion beim Publikum: Peinlich berührtes Schweigen. Ihr Verhasppler „Uli Hoeneß“ ging im lauten Schweigen fast unter... „Ich fordere drei Jahre und sechs Monate Haft für misslungene Hoeneß-Witze“, lästerte sofort der erste Zuschauer auf Twitter.

Jenny über Sylvie: „Ich seh das häufig im Vergleich mit Fotos in den Zeitschriften von Sylvie Meis, die immer wahnsinnig gestylt und perfekt geschminkt ist. Ich mach das so nicht, wenn ich morgens aus dem Haus gehe oder mein Kind zur Schule bringe oder mit meinem Hund unterwegs bin“, sagte Jenny Elvers kürzlich in einer TV-Sendung über die Moderatorin der RTL-Tanzshow „Let's Dance“. Will sie Sylvie damit etwa unterstellen, dass sie sich extra für die Paparazzi stylt? Aus Elvers' Worten lässt sich auf jeden Fall herauslesen, dass sie mit dem Glamour-Look der schönen Niederländerin wenig anfangen kann und ihn auch für übertrieben hält.

Haus wird verkauft: Der schlimmste Tag in Teresa Enkes Leben liegt gut vier Jahre zurück: Im November 2009 nahm sich



Foto: Mariene Leibiger

ihr Mann Robert, Torwart des Fußball-Bundesligisten Hannover 96, mit nur 32 Jahren das Leben. Jetzt scheint Teresa Enke die Trauer langsam zu überwinden und Robert gehen lassen zu können. Sie wohnt mit Leila mittlerweile in Köln, nun steht beim Immobilienportal „immonet.de“ das ehemalige Zuhause der Familie Enke zum Verkauf.

Quotentief: Kandidatinnen gehen mit Heidi shoppen, Kandidatinnen streiten sich und heulen, Kandidatinnen posierten nackt, mit Bodypainting, mit wilden Tieren, als Mann, mit fremden Männermodells und so weiter. Alles schon gesehen? Stimmt! In der aktuellen Staffel von „GNTM“ – und auch in allen acht vorherigen. Ist das vielleicht der Grund, warum Heidi Klum die Zuschauer davonlaufen? Die aktuelle Folge mit nacktem Spinnen-Shooting und Transformation zum Mann wollten am Donnerstag nur noch 1,48 Millionen werberelevante Zuschauer sehen. Das entspricht einem Marktanteil von 12,8 Prozent und damit 2,6 Prozent weniger als die Woche zuvor. *adur*

Glosse

Verwirrt

Es herrscht eine nationale Verwirrung beim diesjährigen Eurovision Song Contest (ESC), der im Mai in Dänemark stattfinden wird. Die Idee hinter dem Liederwettbewerb ist es, die beste Sängerin bzw. den besten Sänger oder die beste Band Europas zu ermitteln. Jedes europäische Land darf seinen Vertreter entsenden und die Zuschauer bestimmen, wer gewinnt. Seit ein paar Jahren müssen die Interpreten aber nicht mehr zwingend in der Muttersprache singen. Das ist vielleicht auch gut so. Es wäre nämlich ziemlich verwirrend. Für Deutschland geht eigentlich eine Halb-Ukrainerin, Halb-Polin, die zeitweise auch in Schlesien gelebt hat, an den Start. Elżbieta Steinmetz kam erst nach Deutschland, als sie acht Jahre alt war. Nachdem ihr ukrainischer Vater verstarb, zog ihre Mutter nach Schlesien, wo sie einen Bergmann aus Schifffweiler kennengelernt hatte und zog mit ihm nach Deutschland. 2013 gründete Ela zusammen mit zwei Freundinnen die Band Elaiza. Den Deutschen Sänger Jöran Steinhauer zog es dagegen aus Bochum nach Lettland. Nach seinem Abitur ging er nach Riga, um dort einen einjährigen Friedensdienst zu absolvieren. Nach Deutschland kehrte er nicht mehr zurück und machte in Lettland mit der Band Aarzemnieki Musikkariere. Im Mai soll er Lettland beim ESC-Wettbewerb vertreten. Mit Elżbieta Steinmetz hat Jöran Steinhauer aber etwas gemeinsam: Obwohl sie Deutschland vertritt und er Lettland, werden beide beim ESC auf Englisch singen. Dabei hätte sie genauso gut auf Polnisch und er auf Deutsch singen können. *Anna Durecka*

Der Maulwurf Gwarek buddelt sich quer durchs Land und berichtet von seinen Abenteuern

Heute spielt er Post im Oberschlesischen Landesmuseum

„Hurra! Hurra! Die Post ist da! Von der Brieftaube bis zur SMS“ – so heißt eine Mitmachaktion am 15. April im Oberschlesischen Landesmuseum Ratingen (Bahnhofstraße 62) für Kinder ab dem Grundschulalter, begleitend zur Sonderausstellung „Fahren, Gleiten, Rollen. Mobil sein im Wandel der Zeit“.

Wie hat man Nachrichten im Mittelalter versendet? Wer waren Absender und Empfänger? In einer Führung geht es um die Entwicklung der Kommunikationsmittel und Wege. Hier erfährt man zum Beispiel, wie schwierig,

kostspielig und gefährlich es früher war, Botschaften sicher zu übermitteln.

An einer anderen Stelle erfahren Kinder wann und wo die erste Postkarte entstand. Es war nämlich am 1. Oktober 1869 in Österreich-Ungarn. Damals hieß sie „Correspondenzkarte“. Ab etwa 1896 setzte sich die Ansichtskarte durch.

Anschließend wird gebastelt und gespielt. Dabei können so tolle Sachen wie selbstgestaltete Postkarten, Pappbecher-Telefone oder Stempel entstehen. □

begleitend – towarzysząco
Botschaft, die, -en – wieść, wiadomość
Entwicklung, die, -en – rozwój
gleiten – szybować
versenden – rozsyłać



Gwarek spielt mit Begeisterung Post. Er schreibt auch gerne Briefe an Freunde, spätestens seitdem er „Post für Tiger“ gelesen hat. Das Buch schrieb der berühmte Oberschlesier Janosch. *Foto: Klaudia Kandzia*

Konzept: Klaudia Kandzia

Werbung / Reklama

Atrakcyjny Niemiec w wieku 54 lat (wzrost 1,92, szczupły) pozna szczupłą, atrakcyjną panią w wieku 45-55 lat. Możliwe spotkanie w Polsce.

Mówię po angielsku i francusku. Jestem osobą czynną zawodowo i usatkwoną, znam bardzo dobrze Wrocław, Jelenią Górę oraz Oławę. Moi rodzice urodzili się w okolicy Wrocławia.

Maile wraz ze zdjęciem proszę przysyłać na adres: berndgierschner@yahoo.de

7917

Zakład Pogrzebowy przewozy zagraniczne zwłok z całej Europy tel. 602 376 845

Gogolin: tel. 77 466 62 60

Zdzieszowice: tel. 77 484 41 76

Krapkowie - Otmęt: tel. 77 446 60 66

www.konefal.pl

ISO 9001

WOCHENBLATT.pl Impressum / Stopka redakcyjna

Die Herausgabe der Zeitung ist dank finanzieller Förderung des Ministeriums für Verwaltung und Digitalisierung sowie des Auswärtigen Amtes mittels des Instituts für Auslandsbeziehungen möglich.

Zrealizowano dzięki dotacji Ministra Administracji i Cyfryzacji i (za pośrednictwem Instytutu Stosunków Kulturowych z Zagranicą) Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec.

Redaktionsanschrift: ul. Powstańców Śl. 25, 45-086 Opolo, **E-Mail:** sw@wochenblatt.pl, **Chefredakteur:** Till Scholtz-Knobloch, **Redaktion:** Anna Durecka, „UNiversum“, „Schlesien“, „Allerlei“; Krzysztof Świerc – „Sport“, „Wirtschaft“; Juliane Preiß (ifa-Redakteurin); Aus den Regionen: Klaudia Kandzia; „Kirche und Gesellschaft“, „UNiversum“. **Übersetzung:** Andrzej Szypulski, Andżelika Dobrzańska. **Korrektur:** Manfred Prediger, Krzysztof Szymczyk. **Verlagssekretariat:** Gabriela Mokrzycka, sw@wochenblatt.pl. **Vertrieb, Marketing:** Agnieszka Szotka, a.szotka@wochenblatt.pl. **Homepage:** www.wochenblatt.pl, **Online-Redakteur:** Juliane Preiß

Adres redakcji: ul. Powstańców Śląskich 25, 45-086 Opolo, **e-mail:** sw@wochenblatt.pl, **Redaktor naczelny:** Till Scholtz-Knobloch. **Redakcja:** Anna Durecka – „UNiversum“, „Śląsk“, „Różności“; Krzysztof Świerc – „Sport“, „Gospodarka“; Juliane Preiß (dziennikarka z ramienia IFA) – „Z regionów“; Klaudia Kandzia – „Kościoł i społeczeństwo“, „UNiversum“. **Tłumaczenia:** Andrzej Szypulski, Andżelika Dobrzańska. **Korekta:** Manfred Prediger, Krzysztof Szymczyk. **Sekretariat wydawnictwa:** Gabriela Mokrzycka, sw@wochenblatt.pl. **Sprzedaj, marketing:** Agnieszka Szotka, a.szotka@wochenblatt.pl. **Strona internetowa:** www.wochenblatt.pl, **redaktor:** Juliane Preiß

Wydawca/Herausgeber: Zespół Producentki „Pro Futura“ Sp. z o.o., ul. Powstańców Śl. 25, 45-086 Opolo. **Nr indeksu:** 368202. **Skład komputerowy/Satz:** LARES – Mateusz Joschko **Druk/Druck:** Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Prasa Wrocławska **Nakład/Auflage:** 5850 **Kontakt:** Biuro redakcji/Redaktionsbüro: tel./faks +48 77 45 46 556 **Prenumerata/Abonnement:** redakcja/Redaktion, Poczta Polska SA, Ruch SA, www.prenumerata.ruch.com.pl, tel. 22 693 70 00

Konto bankowe: Bank Zachodni WBK SA II O/Opole, 30 1090 2242 0000 0005 7800 0577

Bankverbindung: Bank Zachodni WBK SA II O/Opole, IBAN: PL30 1090 2242 0000 0005 7800 0577 SWIFT Code WBKPPPLP

Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht zurückgesandt. Die Redaktion behält sich vor, Zuschriften und Leserbriefe sinngemäß zu kürzen. Die Redaktion haftet nicht für den Inhalt der Anzeigen. / Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów; materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.